

**Agrotex
mistrzem
okręgówki**



strona 24

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

9 - 15 lipca 2019 r. ■ nr 28 (591) ■ Cena 2,90 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■ JABŁOŃ

Ukraińiec z 10-letnim synem koczował na parkingu w rozbitym aucie



STR.
9

**Ukraiński kierowca ciężarówki został
pozostawiony przez kilka dni bez
pomocy, po zderzeniu z ciągnikiem.
Mieszkańcy wsi Mosty przynosili jemu
i jego dziecku jedzenie.**

Walenty Hawryłow z synem Maksimem na parkingu w pobliżu miejscowości Mosty w gminie Podedwórze

Premier Morawiecki zapowiada walkę z betonową dżunglą w miastach



Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa

**Gmina Parczew uzyskała stosowne
zezwoleń od Wojewódzkiego
Konserwatora Zabytków**

**Ekolodzy chcą ukarania
burmistrza za wycinkę
drzew bez zezwolenia**

STRONA 9

Z parku miejskiego w centrum miasta jednego dnia wycięto wszystkie drzewa

Podstawówka w Paszenkach najlepsza w powiecie



Renata Waszczuk,
dyrektor szkoły
w Paszenkach

**Parczewskie
liceum ma
najlepszą
zdawalność
matur w powiecie**

S. 5

**Radny
Wiśniewski
chce chodnika
w Siedlikach**

S. 5

**Wotum zaufania
i absolutoria dla
włodarzy gmin**

S. 22/23

R E K L A M A



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

**Dąb Dębowa
Kłoda szuka
zawodników
do drużyny**

S. 20

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500, 660 802 913

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Tomasz Dominik
tel. 531 958 553
dominik@24wspolnota.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Dariusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

PARCZEW

- Kwiaciarnia - Upominki Zofia Utykańska, Pl. Wolności 41
- PH Ola Anna Abramiuk, ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej, ul. 11 Listopada 72
- P.H. „OLA” Anna Abramiuk, ul. Kolejowa 1
- Sukurs Asekuracja Osób i Mienia, Parczew, ul. Żabia 15

MILANÓW

- Sklep Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Sklep Groszek, Jarosław Mazurek, ul. Wojska Polskiego 8, 21-230 Sosnowica

SIEMIEN

- Sklep spożywczy GS "Sch" ul. Strażacka

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 lipca,
godz. 8.00 - 11.00,
Czeberaki (1,2,4,5)
Popławy (1)

Dyżury Aptek

6 - 12 lipca
Apteka ul. Kościelna 117

13 - 19 lipca
Apteka Nowa ul. PCK 1

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Skład drużyny: Mikołaj Bałaban, Julia Ilczuk, Filip Kamiński, Krzysztof Samorański, Sebastian Ostapiuk, Gabriel Kalbarczyk, Maciej Kamiński, Karol Kamiński, Szymon Pasicz, Maksymilian Magier, Filip Kuzko, Maciej Karpiuk, Filip Karpiuk. Trener: Bartłomiej Jaszczuk



**Drużynie Agrotex
za zdobycie
mistrzostwa
Białkopodlaskiego
Okręgowego
Związku Piłki
Nożnej w grupie
młodzików.**



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Kierowniczka przychodni zarobiła ponad 300 tysięcy”

Hehr: Ja mam magistra z obrony
narodowej i tyram za dwa tys.
zł, a ona w czym jest lepsza ode
mnie, żeby kasować po 30 tys.
miesięcznie? Żenada. Czy ten
PRL nie ustąpi z tego kraju nigdy?
Ludzie sami dają przyzwoleniem
takim tępakom na takie zarobki..
Czy ten naród się w końcu obudzi?

Sąsiad: wspaniała opieka me-
dyczna w Sosnowicy to i wspania-
łe zarobki pani kierownik, emerytki
pielęgniarki i pozostałych

Kama: Kierowniczka ma więcej
od dyrektora, czy to normalnie?

Uczen: Nikt nikomu nie boni
zostać lekarzem, kierownikiem, czy

prezesem. Trzeba się wykazać wie-
dzą, tolerancją i umiejętnościami.

**„Maśluch wyszedł z posie-
dzenia komisji, bo był tam
dziennikarz „Wspólnoty””**

rabbi: To pan Starosta Jerzy
Maśluch taki obrażalski? A zdawa-
łoby się, że to twardziel.

Anonim: Strzełił Focha i już, bar-
dzo dobrze, że redaktor wkłada
w sprawę, przynajmniej ludzie
wiedzą, co się dzieje, w tym smut-
nym jakmieście, niektórym to
nie na rękę...

Chłopek: Arogancja władzy to
norma w urzędzie, żenada.

Mik: Pogonić Maślucha razem
z Jaśkiewiczową!



**WSPÓLNOTA
PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU**

„Wakacje w pełni, a w Białce nie ma ratowników”

Daniel Łyskawa: To może niech
też przestanie pobierać podatki
od tych wszystkich lokali i barów
nad jeziorem, bo przecież żadna
z tego korzyść. A kiedyś ktoś
ustalił, że 25 procent dochodów
gminy Dębowa Kłoda pochodzi
właśnie z Białki i jeziora. Ale, jak to
mówią, po dobrym panie lepszy
nastanie.

otcalaprawda: Starostwo
powiatowe w Parczewie to się za-
jęło pomostem jedynym swoim

w taki sposób, że rozebrało swój
pomost w Białce od strony Red
Lion, taki jedyny pomysł przyszedł
do głowy Włodarzom Powiatu
Parczewskiego, takie to troski wy-
kazali o Jezioro Białskie szanowni
państwo.

Robert: Jakoś Jedlanka (Leśna
Ryba) nie ma problemów z ra-
townikami. Wszyscy się przeniosą
gdzie indziej i wszyscy stracą, ot
filozofia władz.

Adrian Adeek Kisiel: Gmina
Dębowa Kłoda i zagospodarowa-
nie przestrzeni turystycznej????
Hahaha, a to dobre...

Sławek Kościńczuk: Najlepiej
nic nie robić, bo po co? Lepiej się
bawić za gminne pieniądze.



NASZA ANKIETA

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

**Czy Parczew jest miastem
przyjaznym dla osób
niepełnosprawnych?**

- * ZDECYDOWANIE TAK
- * RACZEJ TAK
- * RACZEJ NIE
- * ZDECYDOWANIE NIE

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają
do powiedzenia o sprawach miasta,
zaproponuj pytanie do naszej ankiety -
parczew@24wspolnota.pl - temat mejla:
Pytanie do ankiety.

**Czy masz zaufanie do
swojego proboszcza?**



**Liczba
Tygodnia**

95,9%

**zdawalność
matur w I LO
w Parczewie
(czytaj na s. 5)**



PARCZEW

Pomocnik piekarza	Parczew/GS	2250zł.
Pracownik budowlany	Lubiczyn	2250zł.
Doradca klienta	Parczew	3500zł.
Mechanik pojazdów samo- chodowych	Parczew	3500zł.
Sprzedawca	Podedwórze	2250zł.
Ogrodnik	Jabłoń	2450zł.
Magazynier	Parczew	2250zł.
Pracownik fermi drobiu	Zienki	3500zł.
Ratownik wodny pływalni	Parczew	2830zł.
Kucharz	Białka	4500zł.
Pracownik baru	Białka	3400zł.
Pomoc kuchenna	Białka	3500zł.
Operator ładowarki	Parczew	2250zł.



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				

Lotos ul. Kolejowa	5,22	5,58	5,09	2,12
Jandex ul. Szpitalna	5,15	-	5,08	2,07

**PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW**

parczew.24wspolnota.pl

WAŻNE TELEFONY

POGOTOWIA

Ratunkowe 999, 354 27 48
Policja 997, 83 355 32 10
Straż Pożarna 998, 355 19 54
Energetyczne 991, 355 06 11
ZUK 83 355 12 68

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
509 184 170

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
607 709 732

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 73

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV:

Tomasz Domański 604 263 071

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANO- REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Ranking „Wspólnoty” ma pomóc rodzicom w decyzji, do której szkoły najlepiej jest posłać swoje dzieci

Podstawówka w Paszenkach najlepsza w powiecie

W tegorocznych egzaminach podsumowujących naukę najlepsze wyniki mieli ósmoklasiści z podstawówki w Paszenkach. Wśród gimnazjów w czołówce jest Parczew, Jabłoń i Podedwórze.

Jak pokazują dane ze szkół podstawowych w powiecie parczewskim, to właśnie wiejskie szkoły z małymi klasami wypadły na egzaminie najlepiej. Szkoła podstawowa w Paszenkach prowadzona przez Stowarzyszenie „Szkoła i Wieś” dominuje w naszym zestawieniu, dając się wyprzedzić jedynie szkole z Gródka Szlacheckiego w języku polskim.

Nauczyciele z powołania

Dyrektor szkoły i prezes Stowarzyszenia „Szkoła i Wieś” Renata Waszczuk powiedziała nam, że poziom w szkole był bardzo niski, kiedy szkoła była prowadzona przez gminę Jabłoń, a sukces dzieci w tegorocznych egzaminach postrzega jako sukces stowarzyszenia w prowadzeniu placówki.

- Nauczyciele, którzy u nas pracują, to są osoby z powołaniem, pracujące bardziej z pasji niż dla zarobku, bo to są w większości emeryci. To też jest zasługa tego, że był dobry rocznik. Było to pięcioro dzieci, co na nasze warunki to jest duży oddział, ale praktycznie to jest indywidualne nauczanie – powiedziała nam Renata Waszczuk.

Ósmoklasiści z Sosnowicy drudzy w powiecie

Marzena Waszczuk-Bancerz,



Renata Waszczuk

dyrektor szkoły w Paszenkach i prezes Stowarzyszenia „Szkoła i Wieś”

Sukces uczniów sukcesem stowarzyszenia

Jesteśmy zadowoleni z wyników, bo one obrazują osiągnięcia dzieci w szkole pod prowadzeniem stowarzyszenia. Na początku naszej działalności mieliśmy wyniki bardzo słabe, bo przez ileś poprzednich lat była to szkoła samorządowa

dyrektor szkoły w Sosnowicy jest zadowolona z osiągnięć swoich ósmoklasistów. Powiedziała nam, że w szkole było dużo świadectw z czerwonym paskiem, a wyniki egzaminu potwierdziły dobre przygotowanie uczniów.

- Jeżeli chodzi o ósmą klasę, to moja szkoła nieźle wypadła, bo jesteśmy praktycznie na drugim miejscu wśród gmin, tylko z języka polskiego jesteśmy na trzecim – mówiła dyrektor.

Gorsze wyniki wśród gimnazjalistów dyrektor tłumaczy tym, że egzaminy były w tym roku trudniejsze. Podkreśliła jednak, że ponad 90 proc. gimnazjalistów z Sosnowicy dostało się do szkół średnich z pierwszego wyboru.

Jacek Dejneka

Szkoła	Liczba piszących na poziomie podst.	J. niem. Poziom podst. (%)	Staniny	Liczba piszących na poziomie podst.	J. ros. Poziom podst. (%)	Liczba piszących na poziomie rozsz.	J. ros. Poziom rozsz. (%)
Gim. w Milanowie	3	51	6	-	-	-	-
Gim. w Siemieniu	13	41	4	-	-	-	-
Gim. w Parczewie	11	38	3	6	62	-	-
Gim. w Podedwórze	-	-	-	2	64	2	28
Gim. w Jabłoni	-	-	-	16	52	10	31
Gim. w Dębowej Kłodzie	-	-	-	15	44	-	-
Średnia w powiecie	-	41	-	-	51	-	30

Szkoła	Liczba piszących z j. ang.	J. ang. (%)	Staniny	Liczba piszących z j. niem.	J. niem. (%)	Staniny	Liczba piszących z j. ros.	J. ros. (%)
SP w Paszenkach	5	74	8	-	-	-	-	-
SP w Dębowej Kłodzie	6	63	6	-	-	-	5	26
SP nr 1 w Parczewie	43	62	6	-	-	-	-	-
SP nr 3 w Parczewie	42	61	6	-	-	-	-	-
SP w Tyśmienicy	6	58	6	1	33	4	-	-
SP nr 2 w Parczewie	45	55	6	-	-	-	-	-
SP w Jabłoni	15	52	5	-	-	-	-	-
SP w Sosnowicy	17	51	5	-	-	-	-	-
SP w Gęsi	4	48	4	-	-	-	3	35
SP w Siemieniu	19	47	4	-	-	-	-	-
SP w Przewłocze	5	46	4	4	29	3	-	-
SP w Jeziorze	2	45	4	-	-	-	-	-
SP w Juliopolu	7	45	4	-	-	-	-	-
SP w Kostrach	4	45	4	-	-	-	-	-
SP w Podedwórze	15	44	3	-	-	-	-	-
SP w Gródku Szlacheckim	3	43	3	-	-	-	-	-
SP w Milanowie	21	40	3	-	-	-	-	-
SP w Kodeńcu	7	37	2	-	-	-	-	-
SP w Kolanie	9	34	2	-	-	-	-	-
SP w Rudnie	7	30	2	-	-	-	-	-
Średnia w powiecie	-	52	-	-	29	-	-	-
Średnia w województwie	-	56	-	-	49	-	-	-

Szkoła	Liczba piszących	Przedmioty przyrodnicze (%)	Staniny
Gim. w Jabłoni	31	54	7
Gim. w Parczewie	131	46	5
Gim. w Podedwórze	13	43	4
Gim. w Siemieniu	32	42	3
Gim. w Sosnowicy	19	41	3
Gim. w Milanowie	39	37	2
Gim. w Dębowej Kłodzie	33	35	2
Średnia w powiecie	-	43	-

Szkoła	Liczba piszących	J. ang. poziom podst. (%)	Staniny	J. ang. poziom rozsz. (%)
Gim. w Jabłoni	15	76	7	59
Gim. w Parczewie	114	66	5	48
Gim. w Podedwórze	11	63	5	53
Gim. w Siemieniu	19	57	4	40
Gim. w Dębowej Kł.	18	52	3	35
Gim. w Milanowie	36	51	3	29
Gim. w Sosnowicy	19	46	2	29
Średnia w powiecie	-	61	-	43

Szkoła	Liczba piszących	Matematyka (%)	Staniny
SP w Paszenkach	5	52	7
SP w Juliopolu	7	44	5
SP nr 1 w Parczewie	43	44	5
SP nr 2 w Parczewie	46	43	5
SP w Gęsi	7	40	5
SP w Siemieniu	19	40	5
SP w Jeziorze	2	39	4
SP w Podedwórze	15	39	4
SP w Sosnowicy	17	39	4
SP nr 3 w Parczewie	41	37	4
SP w Tyśmienicy	7	35	4
SP w Kostrach	4	32	3
SP w Kolanie	9	30	3
SP w Jabłoni	15	29	2
SP w Kodeńcu	7	29	2
SP w Milanowie	21	29	2
SP w Dębowej Kłodzie	11	28	2
SP w Przewłocze	9	28	2
SP w Gródku Szlacheckim	3	26	2
SP w Rudnie	7	23	2
Średnia w powiecie	-	37	-
Średnia w województwie	-	44	-

Szkoła	Liczba piszących	Matematyka (%)	Staniny
Gim. Jabłoni	31	49	7
Gim. w Podedwórze	13	42	5
Gim. w Parczewie	131	35	4
Gim. w Siemieniu	32	34	4
Gim. w Sosnowicy	19	29	3
Gim. w Milanowie	39	28	3
Gim. w Dębowej Kłodzie	33	25	2
Średnia w powiecie	-	34	-

Szkoła	Liczba piszących	Historia i WOS (%)	Staniny
Gim. w Podedwórze	13	59	6
Gim. w Siemieniu	32	57	5
Gim. w Jabłoni	31	56	5
Gim. w Parczewie	131	56	5
Gim. w Milanowie	31	51	3
Gim. w Sosnowicy	19	50	3
Gim. w Dębowej Kłodzie	33	48	3
Średnia w powiecie	-	54	-

Szkoła	Liczba piszących	Język polski (%)	Staniny
SP w Gródku Szlacheckim	3	77	8
SP w Paszenkach	5	71	7
SP w Juliopolu	7	69	7
SP nr 1 w Parczewie	43	65	6
SP w Tyśmienicy	7	65	6
SP nr 2 w Parczewie	46	64	5
SP w Jeziorze	2	63	5
SP nr 3 w Parczewie	41	63	5
SP w Sosnowicy	17	61	5
SP w Kolanie	9	60	4
SP w Kodeńcu	7	59	4
SP w Siemieniu	19	59	4
SP w Jabłoni	15	58	4
SP w Przewłocze	9	56	4
SP w Dębowej Kłodzie	11	53	3
SP w Milanowie	21	50	2
SP w Gęsi	7	49	2
SP w Podedwórze	15	49	2
SP w Kostrach	4	48	2
SP w Rudnie	7	30	1
Średnia w powiecie	-	60	-
Średnia w województwie	-	64	-

REKLAMA

Koznowscy.pl

Szycie na wymiar

**FIRANY
ZASŁONY
PODUSZKI
ROLETY
RZYMSKIE**

Firany już od
29 zł/mb

Tel. 513 744 907
Parczew, Plac Wolności 43/8

Rodzice 16-latka proszą o pomoc

Nowotwór zabrał mu wzrok, teraz walczy o słuch

Radzyń Podlaski: 16-letni Patryk Jendruhniewicz z Bedlna koło Radzyna Podlaskiego stracił oboje oczu z powodu złośliwego nowotworu (retinoblastoma, czyli siatkówczaka). Dziś zmagają się z głuchotą czuciowo-nerwową obustronną i potrzebuje środków, za które można byłoby sfinansować mu zakup aparatów słuchowych.

Nastolatek ma czworo rodzeństwa i dwoje kochających rodziców: Justynę i Sławomira. Chodzi do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej w Lublinie. Jak potwierdza jego tata, chłopiec uczy się bardzo dobrze, co więcej – występuje w konkursach i olimpiadach.

Nowotwór zabrał mu wzrok

Patryk pierwsze oko stracił w 2006 roku, a drugie (po przeżyciu nowotworu) w 2012 r. Rodzice robili wszystko, żeby



Fot. arch. prywatne

Caritas Diecezji Siedleckiej otworzyła specjalne subkonto, na którym zbierane są środki na leczenie i rehabilitację Patryka Jendruhniewicza. Każdy, kto zechce wesprzeć chłopca, może przekazać 1% podatku (nr KRS 0000223111 z poniższym dopiskiem) lub wpłacić pieniądze na konto: Caritas Diecezji Siedleckiej Bank Spółdzielczy O/Siedlce 21 9194 0007 0027 9318 2000 0260. z dopiskiem: „24518 - Jendruhniewicz Patryk i Karolina”

uratować synowi przynajmniej jedno z nich. Zbierali pieniądze, wyjeżdżali na zagraniczne konsultacje. Mimo wielu wysiłków i modlitw nie udało się. Choroba postępowała błyskawicznie, grożąc dalszymi przerzutami. Od tamtej pory jest dzieckiem niewidomym. Patryk już nas nie widzi. Z powodu niepełnosprawności korzysta z epiprotez (protez

oczu), wymienianych każdego roku na nowe (koszt ok. 3 tys. złotych). Po operacji oczu wypowiedziała się jego mama: - Uczymy go chodzić z laską dla niewidomych, jeść i samodzielnie się myć. Na razie obija się o meble, potyka, ale jest bardzo dzielny – mówiła pani Justyna Jendruhniewicz jeszcze kilka lat temu. Od 2005 roku chłopiec jest pod stałą

opieką Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Czy Patryk będzie słyszał?

Do niedawna, oprócz utraty oczu, problemem Patryka były bariery architektoniczne w domu rodzinnym. Dzięki dobremu sercu i hojności wielu osób potrzebna na remont kwota została zebrana, a chłopiec zyskał swój pokój i łazienkę z bieżącą wodą. Obecnie potrzebuje aparatów słuchowych – te stały się niezbędne, ponieważ z powodu chemioterapii i radioterapii traci słuch. Ich koszt przewyższa możliwości finansowe rodziny – potrzeba zebrać aż 5 tys. złotych. Rodzice Patryka zwrócili się w styczniu 2013 roku do Caritas Diecezji Siedleckiej o wsparcie, bo marzeniem każdej rodziny jest, aby dzieci były zdrowe i szczęśliwe. Organizacja założyła mu specjalne subkonto. Dziś wiadomo, że dzięki aparatom słuchowym niewidzący Patryk nie zostanie bez kontaktu z otoczeniem. Mimo że nie widzi twarzy swoich najbliższych, to będzie mógł ich nadal słyszeć.

Jakub Hapka

14 lipca festyn „Dla Szymonka” w Komarówce

Gmina Komarówka Podlaska: Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Komarówka Podlaska „W Komarówce” zaprasza w niedzielę, 14 lipca, na charytatywny festyn „Dla Szymonka”.

Impreza rozpocznie się o godz. 15 na placu przy remizie OSP w Komarówce. Na scenie wystąpią m.in. Top Boys, Hans i Carena oraz Rajmund. Bilet wstępu to forma wsparcia leczenia i rehabilitacji Szymka Kulawczuka z Przegalini Dużych.

3-letni Szymon urodził się 17 maja 2016 roku w szpitalu w Białej Podlaskiej jako wcześniak. W czasie

ciąży jego mama nie wiedziała, że chłopiec urodzi się z bardzo rzadką wadą genetyczną - hemimelią kończyn dolnych i górnych. Syn Małgorzaty i Radosława Kulawczuków potrzebuje pomocy w związku z leczeniem.

Hemimelia kończyn dolnych i górnych charakteryzuje się brakiem całości lub fragmentów części kończyn. Wadzie towarzyszą zrosnięte palce u rąk i nóg, brak niektórych palców rąk i stóp, ręka homara, brak kości strzałkowych, skokowych i piętowych nóg. U Szymona oprócz tego doszło do skrócenia uda i zagięcia obustronnie kości piszczelowej nóg.

Szymek jest bardzo pogodnym

i mądrym chłopcem, rozwijającym się jak inne dzieci w jego wieku. Operuje dwiema rączkami - sprawniej posługuje się lewą. Prawa rączka ma trzy paluszki (ręka homara), w tym dwa zrosnięte. Szymon mimo swojego schorzenia jest bardzo ruchliwym dzieckiem. Wada nóg jednak bardzo utrudnia mu poruszanie się, a jakakolwiek chęć przemieszczenia się na zdeformowanych nóżkach sprawia ogromny ból.

Z tych też powodów bardzo konieczna jest jak najszybsza operacja chłopca. Przeprowadzi ją dr Dror Paley zajmujący się leczeniem najbardziej złożonych schorzeń ortopedycznych u dzieci. Do tej pory

tak skomplikowane operacje u dzieci z wrodzonymi wadami układu ruchu odbywały się na Florydzie. Od pewnego czasu światowej rangi ortopeda, ekspert w leczeniu deformacji, operuje również w Warszawie. Podczas konsultacji dr Paley zapewnił rodziców, że Szymon po operacji będzie chodził, a nawet biegał.

Czeka go po operacji długa rehabilitacja i ponowna nauka chodzenia. Po roku konieczna będzie również operacja wydłużenia kończyn. Operacje nie są refundowane przez NFZ. Pierwsza została wyznaczona na sierpień tego roku a jej koszt to ponad 413 tysięcy zł.

Jakub Hapka

Podziwiali samoloty wojskowe i filmowe mundury

Kąkolewnica Wycieczka do Muzeum Lotnictwa w Dęblinie rozpoczęła wakacje uczestników klubów działających w Gminnym Ośrodku Kultury.

Pojechali również dzieci z Brzozowicy Dużej. Na miejscu było zaskoczenie: to te samoloty są takie duże i do każdego można wejść! Ciekawostką były mundury nakładane przez aktorów w filmach o lotnikach. Po Dęblinie były Puławy i pobyt nad Wisłą, stolicą polskich rzek.

Beata Malczuk



Wycieczka zapewniła relaks, ale ważne były również elementy edukacyjne

Zakopower gwiazdą Dni Parczewa

Aż przez trzy dni będą obchodzone w tym roku Dni Parczewa.

W dniach 16 i 17 lipca mieszkańcy Parczewa i okolic będą świętować na placu przy budynku Parczewskiego Domu Kultury.

Pierwszym akcentem tego tradycyjnego, wakacyjnego święta będzie Jarmark Jagielloński, który zaplanowano na wtorek, 16 lipca.

W drugim dniu świętowania, czyli w środę, 17 lipca, będzie można obejrzeć wernisaż wystawy rękodzieła artystycznego w galerii Parczewskiego Domu Kultury.

Parczewska publiczność na scenie pod PDK będzie mogła zobaczyć zespoły Va Bank i Neo-Klez.

Trzecim, najbogatszym w atrakcje, ostatnim akcentem Dni Parczewa będzie Festyn rodzinny, który po trzech dniach przerwy rozpocznie się w sobotę, 21 lipca, o godz. 16.

Tym razem gospodarzem po-

łudniowych wydarzeń będzie obiekt parczewskiego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W programie oprócz licznych, jak co roku, atrakcji, konkursów dla dzieci i dorosłych, wieczornej dyskoteki przewidziano występy lokalnych zespołów Progress i Fresh. Zaplanowany jest też koncert zespołu Reggaeside.

Gwiazdą wieczoru będzie znany i lubiany zespół Zakopower.

Zakopower to folkowa „duśza” obleczonego rockowego „ciałem”. Z jednej strony wierny korzeniom, z drugiej chętnie absorbujący współczesne muzyczne nurty i tradycyjne folkowe instrumentarium pięknie równoważący groźnym pomrukiem gitary, mocnym uderzeniem rockowej sekcji rytmicznej czy jazzowymi dęciakami.

Cichym bohaterem tego zespołu jest Mateusz Pospieszalski, kompozytor i producent nagrań Zakopower, a twarzą i niepodrabialnym głosem Sebastian Karpel-Bulecka.

TD

An Dreo i Karina gwiazdami dożynek w Ulanie



Ponadczasowe przeboje włoskiego duetu Al Bano & Romina Power usłyszymy na dożynkach gminno-parafialnych gminy Ulan-Majorat 18 sierpnia, o godz. 19.00

W SKRÓCIE

Wakacje z UFIS-em

Są jeszcze wolne miejsca na wypoczynek letni organizowany przez stowarzyszenie „Ulańskie Forum Inicjatyw Społecznych” w Jastrzębiej Górze (w terminie 21 lipca - 3 sierpnia) oraz w Przystani Weneckiej (4 - 17 sierpnia).

Oferta skierowana jest dla dzieci rodziców ubezpieczonych w KRUS-ie.

Telefon kontaktowy 604 410 548.

Oświadczenia o stratach spowodowanych suszą

Wójt Gminy Ulan-Majorat przypomina, że w przypadku wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, rolnicy mogą składać oświadczenia o poniesionych stratach celem dokonania oszacowania przez komisję.

W przypadku wystąpienia strat wyłącznie w plonie rolnicy składają „Oświadczenie uprawy”, w którym należy wykazać wszystkie dane dotyczące upraw (zgodnie z wnioskiem o dopłaty

składanym w ARiMR, również uprawy, w których szkoda nie wystąpiła). Do oświadczenia należy dołączyć kopię wniosku o dopłaty bezpośrednie z bieżącego roku.

W przypadku prowadzenia produkcji zwierzęcej rolnicy zobowiązani są do złożenia oświadczenia o ilości zwierząt i ich cenie („Oświadczenie zwierzęta”). Do oświadczenia należy dołączyć kopię zgłoszenia do Systemu Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt (IRZ) księga stada/paszporty. W przypadku poniesienia strat w krzewach lub drzewach owocowych rolnicy składają oświadczenia o stratach inwestycyjnych w sadach i plantacjach wieloletnich („Oświadczenie straty w sadach”). W przypadku wystąpienia strat w budynkach gospodarczych lub sprzęcie rolniczym rolnicy zobowiązani są do złożenia „Oświadczenia budynki”.

Wzory dokumentów dostępne są w pokoju nr 11 Urzędu Gminy Ulan-Majorat, do 26 lipca.

Jakub Hapka

W porównaniu z ubiegłym rokiem liceum ma lepszą zdawalność, a pozostałe szkoły średnie zanotowały spadek

Parczewskie liceum ma najlepszą zdawalność matur w powiecie

Szkoła	Przystąpiło do matury	Zdało	Nie zdało	Zdawalność (%)
I LO w Parczewie	97	93	4	95,9
ZSP w Parczewie	75	50	25	66,7
ZDZ w Parczewie	6	4	2	66,7
ZSCKR w Jabłoni	45	16	29	36

POW. PARCZEW: Z 97 absolwentów parczewskiego liceum matury nie zdało tylko czterech. ZSP w Parczewie ma zdawalność na poziomie 66,7 proc., a najslabiej z 36 proc. wypadło technikum w Jabłoni.

Dyrektor I LO w Parczewie Beata Tryniecka tłumaczy wysoką zdawalność matur dobrym pod względem edukacyjnym rocznikiem maturzystów. Jej zdaniem zadania z matematyki były sformułowane w bardziej czytelny sposób, co ułatwiło maturzystom ich poprawne rozwiązanie.

- W tym roku bardziej obawialiśmy się języka polskiego, bo jedno pytanie dotyczyło czytania ze zrozumieniem i bazowało na gimnazjum. Trochę się nasze dzieciaki obawiały, ale okazuje się że świetnie sobie poradziły. Wszyscy zdali polski i to nawet nieźle – powiedziała nam Beata Tryniecka.

Parczewski powiat najlepszy w województwie

Beata Tryniecka ma jeszcze jeden powód do dumy. W porównaniu z ubiegłym rokiem zdawalność w parczewskim LO wzrosła z 87,8 do 95,9 proc. i dzięki temu parczewski powiat znalazł się na pierwszym miejscu w województwie lubelskim w kategorii zdawalności w liceach ogólnokształcących. Jeśli chodzi o okręg krakowski, czyli województwa lubelskie, małopolskie i podkarpackie, to powiat plasuje się na piątym miejscu w kategorii liceów ogólnokształcących pod względem zdawalności matury.

- To chyba pierwszy raz nasz powiat jest na pierwszym miejscu – mówi z zadowoleniem dyrektor Tryniecka.



Beata Tryniecka
dyrektor I LO w Parczewie

Pierwszy raz na pierwszym miejscu

W tym roku jest zdecydowanie lepszy rocznik pod względem edukacyjnym. Rzadko się chwali, ale teraz chciałabym się pochwalić. Jeżeli chodzi o licea ogólnokształcące, to powiat parczewski dzięki naszemu liceum zajął pierwsze miejsce w województwie i piąte w całym okręgu krakowskim pod względem zdawalności. To chyba pierwszy raz nasz powiat jest na pierwszym miejscu

Realna ocena chęci

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Parczewie zanotował spadek zdawalności w porównaniu z ubiegłym rokiem z 88,5 na 66,7 proc. Dyrektor szkoły Mirosław Kowalski tłumaczy to faktem, że ubiegłym roku do matury przystąpił mniejszy odsetek absolwentów. - W porównaniu z ubiegłym rokiem mamy troszeczkę inną skalę i nie można tego przekładać. Przy praktycznie tej samej liczbie abiturientów mieliśmy tylko 52 zdających. W tym pierwszym etapie więcej osób realnie oceniło swoje chęci. W tym roku kilka osób po jednym, czy dwóch egzaminach przestało przychodzić na następne i oni liczą się jako niezdani i na to my nie mamy żadnego wpływu – tłumaczy Mirosław Kowalski.

Malejąca zdawalność

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Parczewie i Centrum Kształcenia Rolniczego



Mirosław Kowalski
dyrektor ZSP w Parczewie

Inne narzędzia

Należy brać pod uwagę nie tylko zdawalność, ale też średnią punktów uzyskanych z poszczególnych przedmiotów i tutaj nie powiem żeby jakiś przedmiot się szczególnie wysuwał do tyłu, mówiąc o przedmiotach obowiązkowych. Zdecydowanie lepsza jest zdawalność z matematyki w klasie, gdzie matematyka jest nauczana na poziomie rozszerzonym. I tak w klasie informatycznej matematykę zdało 100 procent. To jest różnica między dziewięcioma godzinami na poziomie rozszerzonym a trzema na podstawowym w tygodniu, i to są inne narzędzia

95,9%
zdawalność matur w parczewskim liceum

17,3%
taki spadek w zdawalności matur odnotowało od poprzedniego roku technikum w Jabłoni

go w Jabłoni, podobnie jak parczewski ZSP, mają w tym roku mniejszą zdawalność niż w roku ubiegłym. Z sześciu zdających w ZDZ cztery osoby zdały, a pozostałe dwie będą pisać poprawki z języka polskiego i rosyjskiego w sierpniu. Zdawalność spadła tu z 77,8 na 66,7 proc. Szkoła w Jabłoni miała w ubiegłym roku zdawalność na poziomie 53,3, a w tym roku wynosi ona 36 proc.

Jacek Dejneka

Radny Wiśniewski wnioskuję o chodnik w Siedlikach

POW. PARCZEW: Temat budowy chodnika w Siedlikach pojawia się na obradach parczewskiej Rady Miejskiej od poprzedniej kadencji. Burmistrz Kędracki nie udziela jednoznacznej odpowiedzi, powołując się na bieżące zobowiązania gminy.

Na sesji 17 czerwca radny Adam Wiśniewski wnioskował do burmistrza Kędrackiego o złożenie propozycji budowy chodnika z Parczewa do Siedlików w ramach wspólnych zadań z województwem lubelskim. Radny argumentował swój wniosek m.in. faktem, że dokumentacja techniczna na chodnik w Siedlikach została sporządzona w ubiegłym roku.

W sierpniu może być za późno

Wiśniewski zauważył, że obecnie parczewska gmina nie ma innych pomysłów na wspólne inwestycje z województwem w zakresie infrastruktury drogowej. Radny przypomniał też burmistrzowi, że w okresie wakacyjnym nie będzie sesji Rady Miejskiej.

- Na poprzedniej sesji powiedział pan, że w stosownym czasie odbędziemy dyskusję, więc to jest jedyny stosowny czas, bo następna



Adam Wiśniewski
radny miejski

Czas na dyskusję

Na poprzedniej sesji powiedział pan, że w stosownym czasie odbędziemy dyskusję, więc to jest jedyny stosowny czas, bo następna sesja będzie w sierpniu i usłyszymy, że jest za późno. To nie są pieniądze, które miałyby zatopić budżet gminy na 2020 rok, a nie ma innych pomysłów, żeby zadania wspólne z budżetem województwa wykonywać w ramach infrastruktury drogowej, więc proponuję, żeby do końca sierpnia taki wniosek został złożony

sesja będzie w sierpniu i usłyszymy, że jest za późno – ponaglał burmistrza Wiśniewski.

Inwestycja nie zatopi budżetu

Wiśniewski mówił, że koszt inwestycji wynikający z kosztorysu to

950 tys. zł. Przy finansowaniu zadań wspólnych z województwem lubelskim wkład parczewskiej gminy to 60 proc., czyli około 570 tys. zł, co zdaniem radnego jest do udźwignięcia przez parczewską gminę w 2020 roku. Burmistrz Kędracki odpowiedział, że jeżeli będzie możliwość złożenia stosownego wniosku bez zabezpieczenia pieniędzy w wieloletniej prognozie finansowej gminy, to taki wniosek będzie złożony, ale jego zdaniem priorytetem gminy powinny być inwestycje, na które gmina dostała dofinansowanie z Unii Europejskiej.

Rewitalizacja priorytetem gminy

Po tegorocznej rewitalizacji Placu Wolności w przyszłorocznym harmonogramie zaplanowane są prace na osiedlu Polna oraz w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Spółdzielczej.

- Oby na przetargu cena nie była wyższa niż do tej pory – mówił z obawą burmistrz.

Kędracki przypomniał też Wiśniewskiemu o wydatkach gminy na oświatę oraz o 800 tys. zł zabukowanych dla powiatu na remont odcinka Al. Jana Pawła między rondami.

- To radni decydują, w jakim kierunku są nasze przedsięwzięcia, natomiast ja proszę o uwzględnienie tych wszystkich czynników – apelował Paweł Kędracki.

Jacek Dejneka

R E K L A M A

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU

- Współpraca z NFZ
- 29 lat tradycji
- Możliwość testowania aparatów słuchowych
- Tysiące zadowolonych pacjentów

Baterie do aparatu słuchowego

12 zł kpl (6szt.)*

SŁUCHMED

* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na
BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

SŁUCHMED

Parczew
ul. Kościelna 136, II piętro, gab. 16

tel. 83 311 52 50, 730 998 020
czynne: pn-pt 8.00-16.00

Czytelnik: To nie zwykły smordek, to straszliwy smród

MIĘDZYRZEC PODLASKI: - Smród jest straszliwy, jakby ktoś włożył głowę do studzienki szambowej - żali się mieszkaniec miasta, który uważa, że nieprzyjemne zapachy pochodzą z okolicznej biogazowni i oczyszczalni ścieków. Prezesi spółek zapewniają, że to nieprawda.

O problemie poinformowano nas w ubiegłym tygodniu. Według czytelnika „Wspólnoty” problemem dla mieszkańców niektórych osiedli przy ul. Brzeskiej w Międzyrzeczu (m.in. osiedle „Czerwone Dachy”) jest smród. Jego zdaniem wydobywa się z prywatnej biogazowni oraz miejskiej oczyszczalni ścieków.

Regularny, straszny smród-

Smród z biogazowni jest straszliwy. To nie jest zwykły smrodek, który się co jakiś czas pojawia. On jest regularny. Coś strasznie śmierdzącego jest wylwane na pola. Byłem raz w nocy. Czułem się, jakbym włożył głowę do studzienki szambowej. To jest robione perfidnie, bo wylewa się to w weekendy. Teraz, jak jest

gorąco, to ludzie mają otwarte okna, a to może grozić zatruciem, lub porannymi mdłościami - opowiada nasz czytelnik, który prosił o zachowanie anonimowości. - Jak wystawiam tort na balkon, to on rano nie nadaje się do spożycia. To, co się dzieje, jest nie do pomyślenia - mówi nasz czytelnik.

Jednemu przeszkadza bardziej, drugiemu mniej - tłumaczy prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych

To jednak nie koniec problemów. Według naszego rozmówcy drugim problemem jest miejska oczyszczalnia ścieków.

- Podobno zmieniła technologię na ekologiczną i to skutkuje potrzebą mieszania tych ścieków. To również odbywa się w nocy i z oczyszczalni leci do nas fala smrodu. Dużo ludzi ma z tym problem, a ja jestem pomiędzy tymi dwoma miejscami i śmierdzi z dwóch stron - tłumaczy.

Ciężko się odnieść

Jednak zarówno biogazowania, jak i oczyszczalnia niekoniecznie czują się winowajcami.

Gdy jedzie się w kierunku biogazowni, nie ma żadnego smrodu w bliskiej odległości - mówi dyrektor spółki Bio-Power

Wojciech Jędruchiewicz, prezes międzyrzeckiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, zapewnia, że na terenie zakładu kategorycznie nie czuć uciążliwego zapachu.

- Jest też tak, że bywały bardzo słoneczne dni i z magazynu osadu, przy wietrze wschodnim, rzeczywiście mogły docierać lekkie, nieprzyjemne zapachy. Ale czy były one tak mocno przeszkadzające? Ciężko się odnieść do tych zarzutów. Jednemu przeszkadza bardziej, drugiemu mniej - tłumaczy prezes PUK. - Można przyjechać do nas i samemu się przekonać, czy śmierdzi. Wszystko jest oczyszczane we właściwej technologii. Jedyne, co właśnie może przeszkadzać, to nagromadzenie się osadu podczas gorących dni. Ale są dużo gorsze zapachy niż te. Mało prawdopodobne, by od nas dochodziły takie zapachy - wyjaśnia Jędruchiewicz.

Na wszystko mamy zezwolenia

Podobny komentarz usłyszeliśmy w firmie Bio-Power, do której należy biogazownia. - To nawet

ciężko komentować. Gdy jedzie się w kierunku biogazowni, nie ma żadnego smrodu w blisko. Owszem jest specyficzny, zapach, ale tam, gdzie trzymamy m.in. kiszonki kukurydzy. To nie jest trujący smród. Wszystko robimy zgodnie z przepisami, pod nadzorem odpowiednich inspekcji. Na wszystko mam zezwolenia, to nie śmierdzi od nas - tłumaczy Rafał Pińczuk, dyrektor spółki. Odpiera także zarzuty odnośnie rozlewania zanieczyszczeń na pola. Odkąd na polach spółki są zrobione nasiewy, nie można tam nic rozlewać.

Jak zostawiłem tort na balkonie, nie nadawał się do jedzenia

- Poza tym ja nie mogę wylewać sobie czegośkolwiek, gdy mam na to ochotę. Jak ktoś mówi, że coś tam wylewam i śmierdzi, to opowiada głupoty. Można przyjechać i zobaczyć, jaka jest prawda, nic nie jest rozlewane - zapewnia Pińczuk.

Maciej Maciejuk

Śmierć motorowerzysty na DK-19



Motorowerzysta wjechał na skrzyżowanie z drogi podporządkowanej

RADZYŃ: 41-latek z gminy Ulan-Majorat zginął potrącony przez samochód dostawczy Iveco.

Do tragicznego wypadku doszło w niedzielę, 7 lipca, tuż po godz. 17 w Radzynie Podlaskim na skrzyżowaniu ul. Brzostowieckiej z DK-19. Z dotychczasowych ustaleń policjantów wynika, że kierowca motoroweru marki Romet, 41-letni mieszkaniec gm. Ulan Majorat, wjechał na skrzyżowanie i nie udzielił pierwszeństwa przejazdu samochodowi dostawczemu Iveco. Samochodem dostaw-

czym kierował 52-latek z gm. Wołyn. W wyniku wypadku kierowca motoroweru doznał śmiertelnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu. Kierowca Iveco był trzeźwy, co potwierdziło przeprowadzone przez policjantów badanie alkometrem. Badania laboratoryjne krwi odpowiedzą na pytanie o stan trzeźwości zmarłego mężczyzny. W miejscu wypadku drogowego przez kilka godzin ruch odbywał się z utrudnieniami i regulowany był przez policjantów. Radzyńska policja pod nadzorem prokuratora wyjaśnia przyczynę wypadku.

AD

Zderzył się z mercedesem, uciekł i zostawił wnuka



Na skrzyżowaniu ulicy Francuskiej i Placu Wojska Polskiego pijany motocyklista zderzył się z osobowym mercedesem

BIAŁA PODLASKA: 62-letni motocyklista zderzył się z osobowym mercedesem i uciekł z miejsca zdarzenia, pozostawiając tam wnuka, z którym podróżował. Całą sytuację zarejestrowała jedna z kamer miejskiego monitoringu.

Zdarzenie miało miejsce 1 lipca około godz. 13 na skrzyżowaniu ulicy Francuskiej i Placu Wojska Polskiego. Do białskiej komendy zgłosił się 60-letni mieszkaniec miasta, który opisał całą sytu-

ację. Z jego relacji wynika, że w momencie, gdy skręcał w lewo osobowym mercedesem, jadący w tym samym kierunku motocyklista zaczął go wyprzedzać z prawej strony i zderzył się z nim, wyrzucając motocykl.

Razem z motocyklistą podróżowało dziecko, które ten pozostawił, odjeżdżając z miejsca zdarzenia. Kierowca mercedesa zdążył ustalić, w którą stronę oddalił się sprawca oraz dziecko. Całą sprawę zgłosił policji. Policjanci szybko dotarli do miejsca zamieszkania mężczyzny, który jechał motocyklem. - Okazało się, że białczanin w chwili zatrzymania był pod

wpływem. Miał 2,5 promila alkoholu we krwi. Wykonane zostało badanie retrospektywne oraz pobrana krew do badań. Pozwoli to na ustalenie ilości alkoholu u kierowcy w momencie zdarzenia - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej. Razem z 62-latką podróżował jego wnuk, który został przewieziony do szpitala przed przyjazdem policjantów. Na szczęście jego obrażenia nie okazały się groźne, całe zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Teraz o dalszym losie 62-letniego mężczyzny zdecyduje sąd.

Maciej Maciejuk

Rosyjski tir pędził z popękana tarczą hamulcową

WORONIEC (POW. BIALSKI). W środę kontrolerzy ITD zatrzymali 40-tonowy zestaw tzw. pojazd członowy, który przewoził duży ładunek z Włoch do Rosji. Zakazali Rosjaninowi dalszej jazdy naczepą.

Paweł Gruszka, naczelnik Wydziału Inspekcji Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie poinformował nas, że kontrola stanu technicznego wykazała, iż na drugiej osi naczepy lewa tarcza hamulcowa była popękana na całej średnicy. Taka sytuacja wskazuje na to, że układ hamulcowy jest niesprawny, a tarcza w każdej chwili mogła się rozpaść i np. zablokować koło naczepy.

- Usterkę zakwalifikowano jako niebezpieczną, a wobec przewoźnika wszczęto postępowanie administracyjne zagrożone nałożeniem kary pieniężnej 2 tys. zł. Zatrzymano także dowód rejestracyjny naczepy i zakazano dalszej jazdy do czasu usunięcia usterki - stwierdza naczelnik. Podkreśla, iż niesprawne hamulce w naczepie, to przykład nieodpo-



Rosyjski tir mógł spowodować tragiczny wypadek na krajowej drodze nr 2

wiedzialności przewoźnika i kierowcy.

- To dowód braku należytej opieki serwisowej układów hamulcowych naczep, a to wielki błąd. W takich pojazdach występują olbrzymie obciążenia układu hamulcowego. W związku z tym układ ten powinien być otoczony wyjątkową opieką serwisową. Naczepa z zablokowanymi podczas hamowania kołami jest niestabilna i zawsze będzie miała tendencję do zmiany kierunku jazdy, również do wyjazdu na sąsiedni pas ruchu - wyjaśnia Paweł Gruszka.

Dodaje, że Wojewódzki Inspektorat Transportu Dro-

gowego w Lublinie posiada profesjonalne urządzenia diagnostyczne m.in. do sprawdzenia układów EBS, które kontrolują proces hamowania naczepy.

- Wyniki tych kontroli pokazują, że systemy gwarantujące bezpieczeństwo często są uszkodzone, a użytkownicy nie naprawiają ich na bieżąco. Stwarza to olbrzymie zagrożenia również dla innych użytkowników dróg - ostrzega naczelnik.

(pim)

TVN przeprosza komornika z Łukowa

POWIAT ŁUKOWSKI Po czterech latach od emisji programu TVN przeprosił Grzegorza Bartysia, komornika z Łukowa, za naruszenie dóbr osobistych. Tak nakazał sąd.

Przeprosiny były wyemitowane w sobotę, 6 lipca, jako pierwsza wiadomość w głównym wydaniu Faktów TVN o godz. 19, w formie napisu na planszy odczytanego przez lektora.

„TVN SA przeprosza Pana Grzegorza Bartysia, Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Łukowie za naruszenie jego dóbr osobistych poprzez publikację nieprawdziwych

i nierzetelnych informacji w materiale: „Na straży” (..) w programie „Fakty TVN” wyemitowanym 21 czerwca 2015 r. „- widnieje na planszy.

Zajęte wozy

W czerwcu 2015 r. ogólnopolskie media, telewizje, a także my informowaliśmy o zajęciu przez Grzegorza Bartysia dwóch wozów strażackich, należących do mazowieckich OSP. Wozy stały na podwórku Mariusza K., mechanika z Biard w gminie Łuków. Mechanik nie spłacał długów. Na ich poczet komornik zajął strażackie samochody. Gdy okazało się, że wozy nie należą do mechanika, sąd zwolnił je spod postępowania egzekucyjnego i wróciły do OSP.

W materiale „Faktów” wyemitowano relację mocno krytyczną wobec komornika. Zapowiedziano ją słowami: „Skok na strażacki wóz. Ko-

mornik z Łukowa był tak zde-terminowany, że chyba stracił głowę. Za długi chciał zająć majątek mechanika, więc zajął czekające u mechanika na naprawę dwa strażackie wozy. Na pierwszy rzut oka widać, że to nie własność, której szuka, ale komornik idzie w zaparte. Na pytania nie odpowiada, przed dziennikarzami ucieka i zapowiada: będzie licytacja”.

Sądowa batalia

Bartyś pozwał TVN do sądu o ochronę dóbr osobistych.

- Materiał w Faktach TVN składał się z samych kłamstw i manipulacji. Jedyną prawdziwą informacją była ta, że komornik zajął wozy pożarnicze. Pozwałem telewizję za naruszenie mojej godności i dobrego imienia. Dziennikarze stacji znali prawdę, ale celowo ją zataili. Zataili m.in. informację, że dłużnik handluje wozami pożarniczymi. Podali niepraw-

dziwą informację, że wozy zostały zabrane i odbędzie się licytacja, że odmawiam udzielenia informacji o sprawie i uciekam przed dziennikarzami - mówi Grzegorz Bartyś.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nakazał TVN przeproszenie komornika w głównym wydaniu „Faktów” i na portalu TVN24.pl oraz zapłatę 50 tys. zł zadośćuczynienia.

Sąd orzekł, że dziennikarze „Faktów”, przygotowując zakwestionowany materiał, wybiórczo posługiwali się informacjami i dopuścili się wielu przekłamań, w konsekwencji naruszając dobra osobiste komornika, czego nie da się wytłumaczyć potrzebą informowania społeczeństwa o nieprawidłowościach w pracy komorników.

Wcześniej Bartysia za podobne publikacje przeprosiło RMF FM.

mo

Szósty w tym roku niewybuch w powiecie radzyńskim



Mężczyzna znalazł pocisk artyleryjski, spacerując w lesie

POW. RADZYŃ:

Mężczyzna znalazł pocisk artyleryjski pochodzący z okresu II wojny światowej w lesie w miejscowości Biała. Policjanci apelują o ostrożność i przypominają, że odnalezionych niewybuchów nie należy dotykać, czy też próbować przenosić.

W ubiegły poniedziałek dyżurny radzyńskiej policji dostał wiadomość, że w miejscowości Biała, gm. Radzyń Podlaski mężczyzna spacerujący po lesie znalazł niewybuch. Na miejsce pojechał policjant z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego, któ-

ry potwierdził zgłoszenie. To już szóste tego typu znalezisko w radzyńskim powiecie w tym roku po Ustrzeszy, Bedlnie, Radzyniu, Lichtach i Sętkach.

Znaleziony przez mężczyznę przedmiot to pocisk artyleryjski, pochodzący prawdopodobnie z okresu II wojny światowej. Mundurowi zabezpieczyli znalezisko do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

Funkcjonariusze przypominają, że w przypadku znalezienia niewypału należy niezwłocznie powiadomić policję i zabezpieczyć miejsce przed zbliżeniem się osób nieświadomych zagrożenia.

Jacek Dejneka

Dyrektor „Nie było nacisków ze strony gminy”

Zwolniona kontrkandydatka wójta walczy o przywrócenie do pracy

GMINA ŁUKÓW: - Myślę, że w grę wchodzi sytuacje osobiste. Byłam kontrkandydatką obecnego wójta (...) - zeznawała przed sądem Małgorzata Kurowska, która otrzymała wypowiedzenie z pracy w Szkole Podstawowej w Trzebiezowie. Dyrekcja zapewnia jednak, że nie było żadnych nacisków ze strony władz gmin.

Przypomnijmy, Małgorzata Kurowska jest nauczycielką z 36-letnim stażem pracy w szkołach gminy Trzebiezów. W 1983 r. zaczęła pracę w Szkole Podstawowej w Jakusach, w 2007 r. dodatkowo zaczęła uczyć w Publicznym Gimnazjum w Trzebiezowie.

W 2012 r. ówczesny wójt, Krzysztof Woliński, powierzył jej funkcję dyrektora tego Gimnazjum, którą pełniła do końca swojej kadencji, tzn. 31 sierpnia 2017 r., współpracując przez trzy lata z nowym wójtem, Mirosławem Szekalisem.

W czerwcu 2017 r. wybrano na nowego dyrektora SP w Trzebiezowie, Jarosława Makosza. Małgorzata Kurowska pracowała w szkole już jako nauczyciel języka rosyjskiego, informatyki, bibliotekarz i opiekun świetlicy. 13 maja 2019 r. dyrektor wręczył

Dyrektor w marcu mówił ogólnie, jak się zmieniają godziny. Wręczono karty z przydziałami godzin. Ja nic nie dostałam, to było niepokojące

jej wypowiedzenie z pracy i poinformował, że nie będzie już dla niej godzin. Kurowska twierdziła, że nie było żadnych wyjaśnień w tej sprawie, tylko informacja, że gmina po okresie wypowiedzenia może mi zaproponować nową umowę o pracę w innej szkole podstawowej na okres jednego roku.

- Jako nauczyciel z wieloletnim stażem i ogromnym doświadczeniem pedagogicznym jestem zatrudniona na czas nieokreślony na umowę przez mianowanie, a tu - proponuje się mi warunki pracy jak nauczycielowi stażyście, dopiero zaczynającemu pracę w zawodzie. Jedyńm powodem takiej decyzji jest chęć ukarania mnie za start w wyborach na stanowisko wójta gminy w 2018 r. - tłumaczyła nauczycielka.

Sprawa trafiła do sądu

2 lipca ruszyła rozprawa sądowa w Sądzie Rejonowym

w Białej Podlaskiej. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, sędzia Waldemar Bańka pytał obie strony, czy może dojść do ugody. Nie udało się jednak zawrzeć porozumienia. Strony podtrzymały swoje stanowiska.- Domyślaliśmy się w związku z reformą oświaty, że mogą być wypowiedzenia. (...) Dyrektor w marcu mówił ogólnie, jak się zmieniają godziny. Wręczono karty z przydziałami godzin. Ja nic nie dostałam, to było niepokojące. Po radzie usłyszałam, że nie będzie dla mnie godzin i jest propozycja dotycząca pracy w innej placówce (...) To była jedyna propozycja, którą otrzymałam (...) - zeznawała pani Małgorzata.

Sprawa osobista?

Zeznawała też m.in., że dyrektor wręczył jej pismo zawierające propozycję nowej pracy w nowej szkole, podpisaną przez wójta. - Myślę, że w grę wchodzi sytuacje osobiste. Byłam kontrkandydatką obecnego wójta (...) - zeznawała nauczycielka

Przypomnijmy, że Kurowska wystartowała w wyborach na wójta gminy w 2018 roku. Miała trzeci wynik, przegrała z Tadeuszem Brzozowskim i Mirosławem Szekalisem, który wygrał w pierwszej turze. Dyrektor zapewniał jednak, że kryteria, na podstawie

Dyrektor zapewniał, że kryteria, na podstawie których zdecydowano się na zwolnienie Kurowskiej, przygotował samodzielnie

których zdecydowano się na decyzję odnośnie pani Kurowskiej przygotował samodzielnie. Kategorycznie zaprzeczył, jakoby były jakieś naciski ze strony gminy.- Absolutnie nie było nacisków ze strony wójta, w sprawie wypowiedzenia umowy o pracę pani Kurowskiej (...) - zeznawał. Twierdził też m.in., że ilość godzin z przedmiotów, których uczyła pani Kurowska uległa zmniejszeniu. Zwracał również uwagę, że ze względu na reformę oświaty w szkole zmniejszy się liczba oddziałów, a kilka innych osób również dostało wypowiedzenia.

Nie jest jeszcze znany termin kolejnej rozprawy w tej sprawie. Sąd musi otrzymać jeszcze pilnie kilka ważnych dokumentów odnoszących się do sprawy. W pozwie Małgorzata Kurowska domaga się uznania wypowiedzenia za bezskuteczne.

Maciej Maciejuk

Karol Okrasa na tegorocznym Land Art

Nad Bugiem w Starych Buczacach i w okolicy trwa 9. Land Art Festiwal z udziałem artystów ziemi i performerów z Polski, Holandii, Japonii i Litwy. Tworzą instalacje pod wspólnym hasłem „Ogród zmysłów”.

Organizatorzy z Fundacji Latająca Ryba zapraszają w tych dniach miłośników sztuki. Artystów można odwiedzać i podpatrywać postępy w procesie tworzenia. 13 lipca w sobotę odbędzie się wernisaż otwierający wystawę ich prac. Festiwal to także szereg wydarzeń kulturalnych. Jednym z patronów tych przedsięwzięć jest Grupa Arche i hotel Zamek w Janowie Podlaskim. Tam można oglądać już wystawę fotografii Bożeny i Waldemara Komorowskich. Inspirująco zapowiadają się warsztaty szefów kuchni z Karolem Okrasą 11 lipca w czwartek. Ich konkursowe zmagania będzie można oglądać w plenerze przy ogniskach przed Zamkiem w godzinach 15-17. Potem nastąpi degustacja (płatna). O godz. 21

w kinie plenerowych rozpocznie się projekcja filmu „Antropocen. Epoka człowieka” (wstęp wolny). 12 lipca, w piątkowe popołudnie, odbędzie się w Zamku wykład filozofa dr. Marcina Fabjańskiego zatytułowany „Ogrody Epikura”. Wieczorem w salach historycznych wystąpi z koncertem artysta niezależny Paweł Szamburski. Zagra na klawirze utwory z albumu „Ceratitis Capitata” inspirowanego muzyką sakralną religii Basenu Morza Śródziemnego: katolicyzmu, judaizmu, bahaizmu, islamu sufickiego i prawosławia. Sobota 13 lipca to dzień podsumowania wysiłków twórczych artystów biorących udział w Land Arcie. O godzinie 14 rozpocznie się spacer wernisażowy. Miejscem spotkania jest skrzyżowanie dróg Janów Podlaski-Gnojno i na Stare Buczycy. Potem o godzinie 17 rozpocznie się druga część wernisażu, pod Zamkiem w Janowie. O godz. 20.30 rozpocznie się koncert plenerowy zespołu Kroke z Krakowa (muzyka z nurtu klezmerskiego inspirowana folkliem)

Beata Malczuk



Pod patronatem „Wspólnoty” - XXI Motopiknik w Komarówce Podlaskiej za nami

Ponad 500 motocykli w Komarówce Podlaskiej

Kilkanaście zespołów, dwadzieścia jeden lat podtrzymanej tradycji i trzy dni dobrej zabawy. Niewielka Komarówka Podlaska w miniony weekend stała się Mekką dla motocyklistów z całego regionu. Niektórzy dojechali nawet z Wysp Brytyjskich i Rosji.

Każdego roku przybywa w Polsce 50 tysięcy motocyklistów. Posiadanie jednośladu jest nie tylko sposobem na komunikację, ale również pomysłem na życie. Użytkownicy i wielbiele motocykli zrzeszają się w klubach i organizują „branżowe” imprezy. Jedną z największych jest Motopiknik w Komarówce. W tym roku zorganizowano go po raz dwudziesty pierwszy. Według ocen organizatorów przez pole namiotowe i okolice sceny przewinęło się ok. 5 tysięcy osób, na złotowy parking wjechało ponad 500 maszyn.

Do ostatnich chwil wszyscy z niepokojem patrzyli w niebo. Skończyło się szczęśliwie: wszędzie padało, ale nie w Komarówce. Gościny udzielił gminny stadion, ale sztab ludzi skupionych w Klubie Motocyklowym Panther, dowodzonym przez Piotra „Skórę” Babiczę pracował od chwili, kiedy zakończyła się poprzednia edycja. Efekty pracy były imponujące. Oprócz perfekcyjnej, wyculonej głównie na sprawy związane z bezpieczeństwem, organizacji, atutem imprezy były występujące zespoły. Vader, Dezerter, Sexbomba, Kobranocka, Maciej Święty Jankowski, Pull the Wire, Obi-



Ze wszystkich stron kraju, na przeróżnych maszynach i z różnymi pomysłami na życie... W piątek i sobotę Mekką motocyklistów były Komarówka i Radzyń Podlaski

box, Cerber, Plan - nawet jeśli ktoś nie wie, ile kół ma Junak z koszem, to i tak publiczność miała mnóstwo powodów do emocji i zachwyty.

W sobotę na gości czekały stałe punkty programu: parada motocyklowa, warsztaty pierwszej pomocy, Pochłaniacz Agresji, pokaz Mody na Wesoło, loteria fantowa. Była możliwość zaopatrzenia się w motocyklową biżuterię, ciuchy i gadżety. W rozmowach wielu uczestników wyliczało, który raz jest na Motopikniku, bo impreza rzeczywiście ma swój charakter i specyfikę. Przez dwadzieścia jeden lat wypracowała sobie specyficzny klimat otwartości, życzliwości i pogodnego nastawienia do innych uczestników. A co rok jest przecież lepiej!

Zbigniew Smółko,
Jakub Hapka,
Mirosław Piasko



Paweł spod Augustowa

- Przyjeżdżam tu już kolejny raz. Tydzień temu byłem na zlocie w Chorwacji, myślę, jak przekonać rodzinę, żeby za tydzień wybrać się do Kaliningradu. A Komarówka ma swoją atmosferę, super przyjaznych ludzi. Organizatorzy brak innych atrakcji nadrobią znakomitymi zespołami. Myślę, że mieszkańcy też powinni być zadowoleni, bo zostawiamy sporo pieniędzy w sklepach, rok temu to się chłopaki nawet zaprzyjaźnili z obsługą!



Janek z Międzyrzecza jest jedną z legend złotu. Wraz z sześcioma młodzieńcami z Przegalini lata temu założył Klub Motocyklowy Panther MC i od lat jest jednym z jego liderów. Z każdym wita się wylewnym „niedźwiadkiem”. Do złotych obowiązków Jana należy jednak przede wszystkim, poprowadzenie motocyklowej parady. Bywalcy znają też jego charakterystyczne, pełne ciepłego humoru opowieści, których nie powstydziłby się pan Onufry Zagłoba... Zaczyna się od „gdyby nie żenidło, byłbym już biskupem...”, a potem można słuchać godzinami



Jarek z Lublina (z lewej, w bandanie): Jestem tu trzeci raz, mimo że wszystko organizowane jest na boisku. Bywa gorąco, ale organizatorzy sprowadzają naprawdę bardzo dobre zespoły. Wielu ludzi przyjeżdża specjalnie dla zespołów, ściąganych przez „Pantery”. Przyjeżdżamy tutaj z Lublina, tym razem z większą grupą, zrzeszeni w działającym od 4 lat stowarzyszeniu Motoinicjatywa (mają specjalnie oznakowany, niebieski namiot). Organizujemy rozpoczęcie i zakończenie motocyklowego sezonu w Lublinie, Motocyklowy Dzień Dziecka i Motomikolaje - opowiada jeden z wieloletnich uczestników złotu, Jarek. Przyjechał razem z „Kawą”, „Rudą”, „Murzynem”, ściskającymi kciuki za Aberrację, jedną z trzech kapel (obok swojsko brzmiącej Delty), rywalizujących w konkursie o przyszłoroczny support przed gwiazdą wieczornego koncertu



Tradycyjnym punktem imprezy jest pokaz Mody na Wesoło. Acz rozmaite, dość nietypowe stwory, spotykało się na polu namiotowym niemal na każdym kroku. Czarodziej w wysokim kapeluszu za pomocą magicznego urządzenia z kranikiem wywoływał najpierw dobry nastrój, a potem lekki szumek w głowie



Tomek z Edynburga przyjechał specjalnie do Komarówki już drugi raz. Namówiła go sąsiadka, Ania, która od wielu lat i z najlepszym skutkiem prowadzi na Motopikniku konferansjerkę. - Moją pasją jest fotografowanie koncertów, więc tutaj przyciąga mnie dobra muzyka, ale też niepowtarzalna atmosfera. Warto przejechać kawałek Europy!



Żelaznym punktem każdego Motopikniku jest motocyklowa parada. W sobotnie południe z pola namiotowego wyrusza w zwartym szyku kilkaset motocykli. Jedziemy paradnie, dumnie, bez pychy i arogancji - podkreśla lider, Janek z Międzyrzecza. Tym razem celem był dziedziniec Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskiej. Ciekawscy mogli oglądać (przeważnie, nie ma co kryć, z zazdrością...) maszyny, rozmawiać z ich kierowcami, a nawet poprosić o przewózkę



Nadmiar testosteronu najlepiej rozładować w czasie Pochłaniacza Agresji. Na plac wciągany jest stary gruchot na czterech kołach i wszyscy chętni mogą się na nim wyżyć. Demolka zupełna. Frajda jeszcze większa!!!



Największej uwagi wcale nie przykuwały potężne harleje, nowoczesne hondy, czy choppery i ścigacze, ale oldtimery, motocykle weterani, starannie zrekonstruowane, dopięszone, o których ich posiadacze mogą opowiadać godzinami

Ukraińiec z 10-letnim synem koczował na parkingu w rozbitym aucie

POW. PARCZEW: Ukraiński kierowca ciężarówki został pozostawiony przez kilka dni bez pomocy po zderzeniu z ciągnikiem. Mieszkańcy wsi Mosty przynosili mu i jego dziecku jedzenie.

W ubiegłą środę (3 lipca) doszło do groźnego wypadku. Na drodze wojewódzkiej 812 w miejscowości Mosty w gminie Podedwórze samochód ciężarowy zderzył się z ciągnikiem rolniczym. Ciężarówkę kierował obywatel Ukrainy. Jak podaje policja, siła uderzenia spowodowała, że oba pojazdy wylądowały w rowie. Ciągnik został niemal kompletnie zniszczony. Jego kierowca, mieszkaniec gminy Wisznice, z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

Czytelniczka zaalarmowała Wspólnotę

To nie koniec tej historii. We czwartek późnym popołudniem zadzwoniła do naszej redakcji czytelniczka Wspólnoty i powiedziała,

że kilka kilometrów od miejsca wypadku, na przydrożnym parkingu, stoi rozbita ciężarówka, a w niej jest kierowca z dzieckiem, a mieszkańcy wsi Mosty przywożą im jedzenie, bo nikt się nimi po wypadku nie zajął, zostali pozostawieni sami sobie.

Koczowali na przydrożnym parkingu

Pojechaliśmy na wskazany przez czytelniczkę parking. Zastaliśmy tam Walentyna Hawryłowa i jego 10-letniego syna Maksyma. Mężczyzna powiedział Wspólnocie, że powiadomił o wypadku swojego pracodawcę i czeka na pomoc, bo samochód ma takie uszkodzenia, że nie można nim jechać. Walentyn Hawryłow dodał, że policja wystawiła mu wezwanie na 26 lipca oraz że policjant miał przywieźć mu dokumenty, które umożliwiłyby im powrót do domu, ale nikt tych dokumentów nie przywiózł. Mężczyzna był przekonany, że spędzi z dzieckiem w samochodzie kolejnych kilka dni.



Ukraiński tir zderzył się z ciągnikiem rolniczym na drodze wojewódzkiej 812 we wsi Mosty

Wójt natychmiast udzielił pomocy

Po rozmowie z Walentynem pojechaliśmy do Podedwórza i opisując tę sytuację wójt Monice Mackiewicz-Drag, poprosiliśmy o ją o zorganizowanie pomocy ze względu na dziecko. Ojciec zabrał Maksyma w podróż do zachodniej Europy, bo zaczęły się wakacje, a tu zamiast przyjemnych wrażeń, dziecko przeżywało koszmar. Monika Mackiewicz-Drag bez chwili wahania zajęła się tą sprawą. Zadzwoniła do ukraińskiego konsulatu i do pracodawcy Walentyna, żeby ten jak najszybciej udzielił mu pomo-

cy, wysłała ma parking pracownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, żeby sprawdził, co jest potrzebne chłopcu i jego ojcu oraz interweniowała u komendanta parczewskiej policji, który przyspieszył procedury związane z wypadkiem, dzięki czemu obywatel Ukrainy jeszcze w piątek dostał dokumenty, których brak powodował, że nie mógł wrócić do swojego kraju. Wójt przekazała nam też informację, że sołtys wsi Mosty zaoferował Walentynowi i Maksymowi nocleg w swoim domu.

Andrzej Dejneka



Walentyn Hawryłow z synem Maksimem na parkingu w pobliżu miejscowości Mosty w gminie Podedwórze

Burmistrz postawił konkurencję przed sądem

Radosław Grudzień, pełnomocnik wyborczy i mąż kandydatki do fotela burmistrza w ostatnich wyborach, stanął przed sądem. Burmistrz Jerzy Rębek, a zarazem konkurent Katarzyny Grudzień, kazał donieść na policję, że komitet #21-300 namalował na chodniku swoje logo.

W ubiegły czwartek (4 lipca) radzyński sąd przesłuchał świadków w sprawie o ukaranie Radosława Grudnia, pełnomocnika wyborczego i męża kandydatki do fotela burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych. Według burmistrza Jerzego Rębka, Radosław Grudzień miał zniszczyć kostkę brukową. Policjant oskarżający Grudnia wymienił ulice, na których pojawiły się

napisy. Były to: ul. Jana Pawła II, Ostrowiecka, Warszawska, Lubelska i Wyszyńskiego. Oskarżyciel twierdził, że obwiniony użył farby, której nie można było usunąć bez spowodowania szkód i umieścił napisy bez zgody zarządcy drogi.

Farba była zmywalna

Radosław Grudzień nie przyznał się do winy. Twierdził, że nie jest prawdą, iż nie dało się usunąć napisów, bowiem zostały one wykonane biodegradowalną, krótkookresową farbą geodezyjną, której trwałość wynosi dwa tygodnie. Według specyfikacji producenta farba utlenia się i znika pod wpływem słońca i deszczu. Ponadto obwiniony wyjaśnił, że złożył w ratuszu wniosek o zajęcie pasa drogowego, dostał zgodę na umieszczenie



Radosław Grudzień
pełnomocnik komitetu wyborczego #21-300

Nie przyznaje się do winy

Nie jest prawdą, iż nie dało się usunąć napisów, bowiem zostały one wykonane biodegradowalną, krótkookresową farbą geodezyjną, której trwałość wynosi dwa tygodnie

reklamy wyborczej i zapłacił za to 240 złotych. Radosław Grudzień dodał, że burmistrz Jerzy

Rębek zlecił radzyńskiemu UPK wymianę zniszczonej rzekomo kostki chodnikowej jeszcze przed wyborami. PUK nie wymienił kostki, tylko zmył napisy i wystawił ratuszowi fakturę na kwotę 839 zł. Zdaniem obwinionego fakt ten potwierdza, że nawierzchnia chodnika nie została trwale zniszczona.

Burmistrz kazał donieść na policję

Urzędnik ratusza, który zeznał w tej sprawie, powiedział przed sądem, że na początku października ubiegłego roku, kiedy burmistrz poinformował go napisach na chodnikach, zadzwonił do Radosława Grudnia z żądaniem ich usunięcia i usłyszał, że ta farba sama się zmywa. Urzędnik przyznał, że wówczas burmistrz Jerzy Rębek polecił mu

usunięcie napisów z chodników, ale wysłani na miejsce pracownicy nie poradzi sobie z tym zadaniem. - Burmistrz kazał zgłosić to na policję jako zniszczenie mienia - zeznał urzędnik. Na pytanie obwinionego, czy po usunięciu napisów pozostały jakieś szkody, świadek zeznał, że nie. Świadek zeznał też, że we wniosku o zajęcie pasa drogowego nie było sprecyzowane jaką formę ma mieć reklama wyborcza komitetu #21-300. Jego zdaniem standardowe reklamy to plakaty, banery i tzw. potykacze. Radosław Grudzień zapytał urzędnika, czy gdyby dziś jego żona chciała zareklamować swoją działalność gospodarczą w formie napisów na chodnikach, to czy taka zgoda zostałaby wydana? Urzędnik odpowiedział: - Myślę, że nie.

To była oryginalna kampania

Kolejny świadek, członek komitetu wyborczego kandydatki na burmistrza Katarzyny Grudzień powiedział między innymi, że reklamy malowane na chodniku nie są typowymi reklamami w Radzynie, ale w dużych miastach Polski zachodniej używa się takich metod choćby do ostrzegania przed niebezpieczeństwem. - Prowadziliśmy tę kampanię w sposób oryginalny i cały czas ze strony miasta rzucano nam kłody pod nogi - zeznał świadek.

W mowach końcowych oskarżyciel żądał ukarania obwinionego grzywną w wysokości 200 złotych, z Radosław Grudzień chce, żeby sąd umorzył postępowanie. Wyrok zostanie ogłoszony 15 lipca o godzinie 8:30.

Andrzej Dejneka

Premier Morawiecki zapowiada walkę z betonową dżunglą w miastach

POW. PARCZEW: Ekolodzy chcą ukarania burmistrza Parczewa za wycinkę drzew bez zezwolenia.

Pod koniec czerwca wrocławska Fundacja EkoRozwoju złożyła wniosek do starosty parczewskiego o wszczęcie postępowania administracyjnego w celu ukarania Miasta za wycinkę drzew w parku bez zezwolenia wymaganego ustawą o ochronie przyrody.

Premier przeciwko betonowej dżungli

W ubiegły piątek (5 lipca) podczas konwencji programowej PiS premier Mateusz Morawiecki powiedział: „Wdrożymy takie zapisy, żeby nie było tej betonowej dżungli w miastach, żeby w te upalne dni można było korzystać z zieleni. Zrobimy odpowiednie przepisy, żeby deweloperzy i władze miast musieli w odpowiednich proporcjach dbać również o zieleni, o drzewa”.

Wydadzą 6 milionów, żeby przepędzić żuli

21 czerwca w reportażu „Betonowe pustynie w miastach”

zrealizowanym przez TVN24, burmistrz Paweł Kędracki mówił, że rewitalizacja ma na celu przywrócenie funkcji pierwotnej tego miejsca, czyli rynku. Plac ten miał taki charakter przed wojną, aż do początku lat 60. XX wieku. Na placu tym odbywał się handel. Rewitalizacja nie przewiduje jednak takiego rozwiązania. Z placu zniknie jedyny kiosk w mieście. Kędracki argumentuje też wycinkę trudnościami w skutecznym monitorowaniu tego, co się dzieło w parku. Przebywali tam amatorzy napojów wysokich. - Problemy zgłaszała policja, która nie była w stanie nad tym zapanować - powiedział burmistrz.

Zezwolenie potrzebne po zmianie przepisów

Burmistrz Paweł Kędracki twierdzi, że 17 listopada 2017 roku miasto złożyło wniosek do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o uzgodnienie całego zamierzenia budowlanego obejmującego „Przebudowę Placu Wolności w Parczewie” wraz z wycinką drzew.

Ekolodzy za kluczową uważają właśnie tę datę, bowiem w tamtym czasie obowiązywały przepisy, które nie wymagały dodatkowego zezwolenia na wycinkę. Sytuacja zmieniła się z początkiem 2018 roku, kiedy to Ustawa o ochronie przyrody

została znowelizowana. - Nasi prawnicy stoją na stanowisku, że gdyby drzewa zostały wycięte pod rządami starych przepisów, czyli do końca 2017 roku, to problemu by nie było, ale drzewa wycięto w 2019 roku i dlatego przed wycinką należało wystąpić o zezwolenie - powiedziała Wspólnocie Magdalena Berezowska z Fundacji EkoRozwoju.

Drzewa obniżają temperaturę w miastach

Zarówno ekolodzy, jak i premier Morawiecki podkreślają dobroczynne oddziaływanie drzew na środowisko, w ja-

kim żyje człowiek. - Drzewa pomagają wyrównywać tzw. „wyspy ciepła” będące skutkiem nadmiaru szkła i betonu. Tereny miejskie z dojrzałymi drzewami mogą obniżyć latem temperaturę otoczenia nawet o 11 stopni w porównaniu do terenów bez drzew. Mechanizm ten wynika z tego, że pojedyncze wielkie drzewo może wytranspirować dziennie ponad 1800 litrów wody do atmosfery - uważa prof. dr habil. Marek Kosmala z Zakładu Budowy i Pielęgnowania w Katedrze Architektury Krajobrazu SGGW w Warszawie.

Andrzej Dejneka

Prowadzą prywatne śledztwo, zbierają dowody na niewinność

Odsiedział już rok, zostało jeszcze dziewięć. „Jestem kozłem ofiarnym kokainowego gangu”

- Chcemy zdjąć z Artura łątkę przestępcy - zapowiada rodzina i prawnicy białczanina skazanego w Wielkiej Brytanii za przemyt narkotyków na wielką skalę.

Już od roku pan Artur odsiaduje 10-letnią karę pozbawienia wolności zasądzoną przez brytyjski sąd i zatwierdzoną przez polski. Jego żona i prawnicy starają się walczyć o ułaskawienie lub wnikiwe zbadanie przez prokuraturę dowodów na to, że białczanin stał się ofiarą pomyłki sądowej, jak to było z głośnymi wyrokami na Tomasza Komendę i Arkadiusza Krasę.

Przed rokiem w artykule „Zostałem kozłem ofiarnym kokainowego gangu” przedstawiliśmy kłopoty Artura Krzempeka z pow. białckiego. Przez kilka lat pracował on w Londynie jako taksówkarz. W 2010 r. założył tam swoją firmę, aby uruchomić sklep internetowy. Zabrakło mu pieniędzy na opłacenie księgowej i inne wydatki. Poprzez braci J., z którymi mieszkał, poznał 22-letniego Danny'ego, który zgodził się zapłacić mu trzy tys. funtów za 48 procent udziałów w spółce i za stanowisko dyrektora. Po latach białczanin dowiedział się, iż tenże Anglik zamawiał w Chinach na jego firmę benzokainę, znieczulający środek chemiczny wykorzystywany m.in. w stomatologii. W formie sproszkowanej ta substancja wykorzystywana jest jako domieszka do kokainy. Handlarze narkotyków wydają na taką „chrzczoną” kokainę ok. pięć tys. funtów/kg, a sprzedają za ok. 50 tysięcy GBP.

Artur Krzempek twierdzi, że nie wiedział o paczkach z Chin i Hiszpanii z benzokainą. W 2012 r. firma została zamknięta. Białczanin powiedział nam, że Anglik wykrzystał jego dane personalne i szybko założył swoją firmę.

- Później mianował mnie tam dyrektorem z 1 procentem udziałów, przy tym podrobił podpisy zarówno założycielskie firmy, jak i bankowe. Sfałszował nawet dokument o tym, że w lutym 2013 r. zamknąłem firmę - tak wspominał nam Krzempek, kiedy z nim rozmawialiśmy, zanim trafił do więzienia. Dodał, że w sądzie dowiedział się, iż Danny oraz dwaj bracia Mariusz i Przemysław J. wynajęli nawet trzy magazyny na transporty benzokainy. Przepakowywali paczki z Chin



Artur Krzempek jeszcze w czerwcu 2018 r. miał nadzieję, że jednak zostanie ułaskawiony przez Prezydenta RP

i Hiszpanii i wysyłali je dalej.

W lutym 2013 r. Artur Krzempek został na krótko aresztowany.

Skazany na 10 lat więzienia

Podczas procesu w brytyjskim Sądzie Koronnym w Southwark w kwietniu 2015 r. zarzucono białczaninowi udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

- Tam dowiedziałem się, że jestem dyrektorem firmy, której nie zakładałem. Zrobiono ze mnie „ślupa”. Na dokumentach było moje zniekształcone nazwisko. Na kwitach widniały podrobione moje podpisy. Czułem, że to Danny skradł moją tożsamość w celu prowadzenia przestępczego procederu - zwierzył się pan Artur.

Polskojęzyczna prasa alarmowała - „Dwie tony koksu. Kokaina od Polaków z dowodem do domu!” Białczanin był przedstawiany jako główny bohater tej afery.

W maju 2015 r. sąd brytyjski skazał Artura Krzempeka na 10 lat więzienia za udział w obrocie substancją odurzającą. Jeszcze przed zapadnięciem wyroku odpowiadający z wolnej stopy białczanin opuścił Wielką Brytanię i wrócił

Prawnik pomagający rodzinie skazanego Nikt nie przejmuje się człowiekiem, którego skazano na 10 lat więzienia, gdy nie umiał się bronić przed pomówieniami

do Polski. 25 stycznia 2017 r. karę zatwierdził do wykonania w Polsce Sąd Apelacyjny w Lublinie. Odrzucone zostały prośby białczanina w 2017 r. o wniesienie przez Prokuratora Generalnego na jego korzyść kasacji oraz w 2018 r. do Prezydenta RP o ułaskawienie.

8 lipca minął rok od czasu, kiedy sam pan Artur zgłosił się do więzienia, aby zacząć odsiadywać 10-letnią karę pozbawienia wolności.

Trójka dzieci tęskni za ojcem

Żona skazanego, Natalia Krzempek, zwróciła się do nas z prośbą o interweniowanie w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, gdyż nadal mąż oczekuje na pomoc rzecznika w zbadaniu jego sprawy oraz na rozpatrzenie kolejnego wniosku do Prezydenta RP o ułaskawienie.

Kobieta widzi podczas odwiedzin w więzieniu, jak mąż jest niejednokrotnie przybity i zdruzgotany.

- Artur jest u kresu wytrzy-

Żona skazanego Artur jest u kresu wytrzymałości. Boli go, że wymiar sprawiedliwości jest ślepy na jego argumenty

jest co najmniej niezrozumiałe. Przy tak wysokim wyroku zlekceważono argumenty obrony! - dziwi się mecenas.

Podkreśla, że ofiarami błędów sądowych są małe dzieci.

- Chcemy zdjąć z pana Artura łątkę przestępcy - zaznacza. On oraz inni prawnicy z białskiej kancelarii prawnej wskazywali, iż sfałszowane dokumenty i podpisy zostały w sądzie potraktowane jako autentyczne. Polska prokuratura, pomimo zgłaszanych wniosków, nawet nie przesłuchiwała sprawców tych przestępstw, którzy po odbyciu 1,5 roku angielskiego więzienia zostali deportowani do Polski.

Nic nie miał na Majorce

Rodzina skazanego na własną rękę prowadzi prywatne śledztwo. Podaje ustalenia: brytyjskie organa ścigania bazowały na fałszywych zeznaniach członków polsko-angielskiego gangu oraz sfabrykowanych „danych” jakoby Artur Krzempek wysyłał paczki z Chin i ze swojej posiadłości na Majorce, gdy... wtedy jeździł taksówką po Londynie, co jest udokumentowane jego kartą pracy.

- Organa ścigania mogły ustalić, że Krzempek wcale nie wyjeżdżał z Anglii do Chin i Hiszpanii, aby stamtąd wysyłać paczki z benzokainą... Na to dowodem mógł być monitoring i możliwość uzyskania informacji o osobach wyjeżdżających z Anglii - mówi białski prawnik.

- Męża pozbawiono prawa do obrony i wypowiedzenia swoich racji. Podczas rozprawy w angielskim sądzie przesadzono daleko od niego tłumacza, któremu zarzucono, że za głośno się wypowiadał... Jeden obrońca obsługiwał kilku oskarżonych. Poleciał Arturowi, aby nic nie mówił podczas procesu. Mąż padł ofiarą zmywy. W całej sprawie był kozłem ofiarnym - mówi pani Natalia.

Rodzina Krzempeków poprzez znajomego przeprowadziła swoisty eksperyment, który potwierdził, że osoba obca łatwo mogła teraz w Anglii założyć firmę na siedzibę w więzieniu pana Artura oraz uzyskać kartę bankomatową.

- Udowodniliśmy, że jest to możliwe od ręki. Nikt nie sprawdzał skanu dokumen-

tów - podkreśla pani Natalia. Sprawdzono nieruchomości, którą na Majorce miał posiadać pan Artur i stamtąd wysyłać benzokainę. - Mamy potwierdzenie, że żadnej nieruchomości mąż nie posiadał na Majorce. A to nawet szkoda - podkreśla Natalia Krzempek. Zaznacza, że tego też nie sprawdziły służby brytyjskie.

Prawnik jest zdumiony, że w polskich sądach nie chciano zapoznać się z wątpliwościami dotyczącymi prowadzenia postępowania w Wielkiej Brytanii.

- Chcieliśmy wykazać, że znajomi pomówili pana Artura, zataili część informacji i później organa brytyjskie przyjęły wersję, która była wygodna do szybkiego skazania podejrzanych. Nie wysłuchano Artura Krzempeka też w polskim sądzie, który powinien dążyć do prawdy. Zasklepiano fałsz. Nikt nie przejmuje się człowiekiem, którego skazano na 10 lat więzienia, gdy nie umiał się bronić przed pomówieniami - mówi białski mecenas. Przypomina, że jego i panią Natalię zdumiewa opieszałość Rzecznika Praw Obywatelskich przy badaniu od ponad roku sprawy pana Artura.

Długie czekanie na kasację

Ponownie zwróciliśmy się do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich o podjęcie decyzji w sprawie dogłębnego zbadania sprawy Artura Krzempeka, tak bardzo podobnej do głośnych wyroków na Tomasza Komendę i Arkadiusza Krasę.

Szybko na nasze pismo otrzymaliśmy odpowiedź: - Odnosnie do wniosku o kasację postanowienia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, kończące postępowanie w przedmiocie przejścia do wykonania kary pozbawienia wolności orzeczonej w Wielkiej Brytanii wobec Artura Krzempeka - sprawa jest obecnie badana w Biurze RPO. Niezwłocznie po zakończeniu analizy poinformujemy wnioskodawcę o stanowisku w przedmiocie kasacji od powyższego orzeczenia - poinformowała nas Anna Kabulska z Zespołu Kontaktów z Mediami i Komunikacji Społecznej Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Dwaj polscy bracia J., po odsiedzeniu tylko półtora roku w brytyjskim więzieniu, dawno są na wolności.

Marek Pietrzela

Mszy żałobnej przewodniczył ks. bp Kazimierz Gurda

Ostatnie dni i odejście ks. Krzysztofa Czyrki. Dziekan zmarł na białaczkę



Przy trumnie modliła się rodzina zmarłego kapłana. Wśród nich osoba najbliższa sercu ks. Krzysztofa, mama Janina oraz dwaj bracia



- Ostatni rok był szczególnym czasem próby, która wyrażała się w przyjmowaniu choroby i związanego z nim cierpienia i śmierci - mówił w homilii mszy żałobnej ks. bp Kazimierz Gurda

„Poproś księży i wszystkie osoby, które będą na moim pogrzebie o modlitwę, aby o mnie nie zapomnieli”. Duchowny służył w Łukowie, Parczewie i Białej Podlaskiej.

Tłumy wiernych pożegnaly zmarłego na raka krwi ks. kanonika Krzysztofa Czyrkę. Uroczystości żałobne rozpoczęły się w kościele Najświętszego Zbawiciela w Rykach, gdzie służył przez ostatnie 10 lat. Wzięło w nich udział ponad 200 kapłanów z różnych stron Polski pod przewodnictwem ks. bp. Kazimierza Gurdy. W uroczystości wziął również udział arcybiskup Jan Romeo Pawłowski, delegat ds. nuncjatur w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej oraz bp nominat diecezji drohiczyńskiej Piotr Sawczuk, dotychczasowy biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Z patronką od spraw beznadziejnych

O ostatnich dniach życia ks. Czyrki mówił podczas pogrzebu ks. dr Jacek Rosa. Poznali się 15 lat temu kiedy Rosa był wikariuszem w Wisznicach (powiat bialski). - Dzień przed swoją śmiercią poprosił mnie o trzy rzeczy. Jedną z nich było to, żebym przemówił na jego pogrzebie - wspomina.

7 czerwca ks. Krzysztof trafił na szpitalną salę intensywnego nadzoru. - Dwa dni później zadzwonił do mnie ks. prałat Kazimierz Niemirka, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Siedlcach i podpowiedział, że może trzeba by było pojechać z relikwiami św. Rity (patronka spraw trudnych i beznadziejnych - przyp. red.) i ją poprosić o pomoc i wstawiennictwo - mówi ks. Jacek. Następnego dnia kapłani pojechali do szpitala z relikwiami. - Kiedy weszliśmy na salę ks. Krzysztof wziął do ręki relikwie. Z całej siły trzymał je w dłoni. Odmówił z nami modlitwy, nowennę i póź-

niej przez cały nasz pobyt w szpitalu trzymał je zaciśnięte w dłoni. Oddał dopiero, gdy mieliśmy wyjść ze szpitala. Wcześniej je ucałował - wspomina.

Odszedł nie cierpiąc

W piątek, dzień przed śmiercią, ks. Jacek spytał standardowo: „Jak się ksiądz dzisiaj czuje?”. Czyrka zrobił znak krzyża i powiedział: „Najpierw modlitwa”.

- Później kazał mi usiąść blisko siebie i poprosił o spowiedź. Po niej powiedział do mnie: „Chcę żebyś sto pisał i jutro, jak do mnie przyjedziesz, postaram się to własnoręcznie podpisać - mówi ks. Jacek, który otrzymał również od ks. kanonika wszystkie wytyczne, co do jego uroczystości pogrzebowych. - Kończąc powiedział: „Poproś księży i wszystkie osoby, które będą na moim pogrzebie o modlitwę za nie, aby o mnie nie zapomnieli”. Takie były jego ostatnie chwile życia. Odszedł nie cierpiąc, zasypiając w pełni świadomości - oznajmia ks.

Jako wikariusz posługiwał w parafiach:

- Łuków, Przemienienia Pańskiego (1984-86);
- Garwolin, Przemienienia Pańskiego (1986-87);
- Biała Podlaska, Wniebowzięcia NMPanny (1987-92), gdzie przez jakiś czas pełnił obowiązki administratora parafii po śmierci dotychczasowego proboszcza;
- Parczew, św. Jana Chrzciciela (1992- 94).

Jako proboszcz posługiwał w parafiach:

- Dubeczno (1994-97);
- Żeliszew (1997-2003);
- Wisznice (2003-09) i był dziekanem dekanatu wisznickiego przez dwie kadencje oraz był wizytatorem nauczania religii w dekanacie;
- Ryki (od 26.08.2009 r. aż do śmierci) i był dziekanem dekanatu ryckiego przez dwie kolejne 5-letnie kadencje.

Rosa. List, który przygotował, ksiądz Czyrka nie zdążył podpisać. Zmarł w sobotę 22 czerwca, w comiesięczne wspomnienie św. Rity. Dzień przed 35. rocznicą święceń kapłańskich.

„Chcę pójść do Chrystusa”

Choroba przyszła niespodziewanie. Czyrka od listopada przebywał w szpitalu. W trakcie leczenia, wielokrotnie powracał do parafii w Rykach próbując podejmować,

na miarę sił, posługę duszpasterską.

- Kiedy byliśmy u niego dzień przed jego odejściem powiedział: „Chcę pójść do Chrystusa, ale chcę też zostać z wami”. Poszedł do Chrystusa - mówi Wiesława Czyrka, która w imieniu rodziny zmarłego dziękowała wszystkim za udział w pogrzebie.

Ks. kan. Krzysztof Czyrka spoczął na cmentarzu przy ul. Królewskiej w Rykach.

Zbigniew Jończyk Twój Głos

Duchowy testament ks. kan. Krzysztofa Czyrki

„Wyznaję wiarę w Boga Wszechmogącego. Uznaję Jezusa Chrystusa, jako mojego jedynego Pana i Zbawiciela, a św. Ritę patronkę moich ostatnich dni choroby proszę, aby wstawiała się za mną u Boga. Całe moje cierpienie i chorobę ofiaruję w intencji diecezji, biskupów i moich parafian w Rykach.

Wszystko co robiłem przez moje kapłańskie życie, starałem się robić dla chwały Pana Boga i ku pożytkowi moich parafian i parafii, w których pracowałem. Proszę wszystkich ludzi o wybaczenie moich ułomności.”

200

kapłanów z różnych stron Polski pod przewodnictwem ks. bp. Kazimierza Gurdy żegnało ks. Czyrkę

Superglina z Łukowa. Mariusz Mucha najlepszy w województwie

Możemy czuć się bezpiecznie. Szczególnie na drogach

Najlepszym policjantem ruchu drogowego województwa lubelskiego został asp. sztab. Mariusz Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Funkcjonariusze drogówki lubelskiego garnizonu zmierzali się w konkurencjach sprawdzających wiedzę i praktyczne umiejętności. Rywalizowali 27 i 28 czerwca w Lublinie.

Sześć konkurencji

W szranki stanęło 24 funkcjonariuszy reprezentujących komendy miejskie i powiatowe.



Mariusz Mucha pracuje w łukowskiej komendzie od 20 lat. Cały czas służy w wydziale ruchu drogowego

Konkurs składał się z sześciu konkurencji. Pierwszy dzień upłynął pod znakiem testów sprawdzających, z zakresu prawa o ruchu drogowym, karnego i wykroczeń. Następnie mundurowi prezentowali umiejętności strzeleckie. Z kolei na jednym z lubelskich skrzyżowań komisja sprawdzała ich umiejętności ręcznej regulacji ruchem. Dzisiaj, w drugi dzień zawodów, policjanci musieli wykazać się sprawnością podczas trzech konkurencji: jazdy motocyklem i samochodem po wyznaczonym torze oraz umiejętnością udzielania pierwszej pomocy.

Mistrz z Łukowa

I miejsce i tytuł najlepszego policjanta ruchu drogowego województwa lubelskiego zdo-

był asp. sztab. Mariusz Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. I to on - po raz drugi będzie reprezentował garnizon lubelski na zawodach ogólnopolskich. Asp. szt. Marcin Józwiak rzecznik prasowy łukowskiej policji zapewnia, że pan Mariusz postara się powalczyć o jak najlepszy wynik, a może i zwycięstwo. Mariusz Mucha pracuje w łukowskiej komendzie od 20 lat. Od początku służy w wydziale ruchu drogowego.

II miejsce w województwie zajął st. sierż. Piotr Konopko z KPP w Hrubieszowie, a trzecie sierż. szt. Paweł Baran z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Łukasz Prusak

Pierwsza rozprawa ws. Marka T. odbędzie się już 17 lipca

Tenor kontra BCK. Niebawem proces w bialskim sądzie

BIAŁA PODLASKA: W bialskim sądzie w połowie lipca ruszy rozprawa sądowa w sprawie tenora Marka T. Na konto artysty omyłkowo trafiło ponad cztery tys. zł, które było honorarium Witolda Matulki, organizującego w Białej Podlaskiej koncert.

Chodzi o sytuację dotyczącą koncertu „Bogusław Kaczyński in memoriam”, który odbył się 21 stycznia 2018 roku. Wtedy też zdecydowano się na podpisanie umowy z Witoldem Matulką, który występował na koncercie. Ale doszło do pomyłki. Bialskie Centrum Kultury przez pomyłkę podało na umowie numer bankowy innego tenora, 59-letniego Marka T. Nikt tego nie wychwycił i honorarium zostało przebrane na złe konto. Po wielokrotnych próbach negocjacji podejmowanych przez pracowników centrum kultury z menadżerem tenora, pieniądze nie udało się odzyskać. BCK sprawę zgłosiło do

prokuratury. Wyrokiem nakazowym (bez procesu) Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej w kwietniu uznał Marka T. za winnego i nakazał mu wpłacenie na rzecz BCK kwoty 4550 zł.

Artysta wniósł sprzeciw i sprawa została przekazana do merytorycznego rozpoznania przez bialski sąd.

Celowe działanie Matulki?

T. o dobre imię walczy też za pośrednictwem swojej strony internetowej, gdzie komentuje sprawę. Cytuje Matulkę, który na swoim facebooku pisze: „Marek T. do dziś nie oddał mi pieniędzy za przygotowanie koncertu i wykonanie tegoż koncertu (...). Minął rok, a ja nie odzyskałem pieniędzy, jak mu nie wstyd, to skandal!” i pyta, dlaczego nie chciał się z nim osobiście skontaktować w tej kwestii i czemu nie złożył w swoim imieniu zawiadomienia do prokuratury o rzekome przywłaszczenie jego pieniędzy.

- Oszczerstwa rzucane przez Witolda Matulkę są celowym działaniem? - zastanawia się tenor.

Rozpętanie skandalu o taką sumę to jest śmiech na sali

Nic do zarzucenia

Marek T. przekonuje, że przestępstwo, które zostało mu zarzucone, jest nieuzasadnione, bo dopiero bezprawne zadysponowanie przelanymi pieniędzmi będzie stanowiło przestępstwo, a on nigdy nie wypłacił z banku kwoty, którą zarzuca się jemu jako przywłaszczenie.

Cytuje m.in. wypowiedź dyrektora Bialskiego Centrum Kultury, Zbigniewa Kapeli z lokalnej prasy, który twierdzi, że „pisząc umowę pracownik BCK w paragrafie honorarium wykonawcy omyłkowo i nieświadomie wkleił konto artysty Marka Torzewskiego, a pan Witold Matulka czytał umowę w obecności pracownika i (...) nie miał do niej zastrzeżeń i nie zwrócił uwagi na błędne konto podane w umowie”. Wspomina też „Wspólnotę Regionalną” z 5 lutego 2019 roku, gdzie wypowiada się Witold Matulka:

„W pośpiechu, byłem ponaglany, przejrzałem treść umowy, moje dane, zakres obowiązków. Numeru konta nie sprawdzałem, nie mam go w pamięci. Ja podałem im prawidłowe konto”.

- W tym momencie należy stwierdzić, że pan Witold Matulka z pełną świadomością podpisał umowę, która zawierała mój wklejony numer konta bankowego - wyjaśnia T. Poza tym uważa, że wklejenie jego numeru konta dowodzi, iż było to działanie świadome, celowe i z premedytacją. Wniósł o przesłuchanie głównej księgowej BCK oraz Witolda Matulki, gdyż uważa, że dowody, które przedstawił „świadczą o popełnieniu przestępstwa przez nich”. Przedstawione przez T. fakty mają podważać akt oskarżenia, który ocenia jako „lakoniczny i bez uzasadnienia”. W związku z tym Marek T. wniósł o u niewinnienie. Ojciec jest niewinny Tymczasem w czerwcu głos zabrała córka tenora, Agata. W rozmowie z portalem internetowym „Plejada” broni ojca. Przyznała też, że zmagą się on z chorobą no-

wotworową. (...) Od początku są nieprawidłowości w prowadzeniu całej tej sprawy. (...) Ani media, ani sąd nie dają mojemu ojcu prawa do obrony, które jest gwarantowane konstytucyjnie - komentuje córka. Podkreśla, że ojciec nie miał możliwości przedstawienia swoich racji, bo sąd skazał go wyrokiem nakazowym w składzie jednoosobowym. - Każde jego zażalenie, które jest wysyłane do sądu, jest oddalane. Każda próba kontaktu jest oddalana. Wyrok został do niego wysłany bez uzasadnienia i nie było żadnego śledztwa. To jest szokujące - tłumaczy „Plejadzie”.

Nikomus niczego nie ukradł

Agata podkreśla, że Marek T. jest osobą szczerą, nigdy nikomu niczego nie ukradł, ani nie przywłaszczył żadnych pieniędzy.

- Rozpętanie skandalu o taką sumę to jest śmiech na sali - komentuje. Tłumaczy też, że jej ojciec nie zna osobiście Witolda Matulki, a on sam atakuje go bezpodstawnie i oczernia go. (...) Każdy, jak coś

Marek T. chce przesłuchania głównej księgowej BCK oraz Witolda Matulki

podpisuje, to dokładnie to czyta. Czyli co? Że zrobił to świadomie? Nie wiem, to jest tylko moje podejrzenie. Nie wiem, czy było to ukarowane z panią księgową z BCK. Numer konta to coś pierwszego, na co się patrzy (...) - stwierdziła w „Plejadzie”.

Rozprawa coraz bliżej

Komentarz ze strony dyrektora Bialskiego Centrum Kultury, Zbigniewa Kapeli jest jednoznaczny, placówka nie jest nic winna Markowi T.

- Pan T. w bezprawny sposób zatrzymał omyłkowo przebrane mu pieniądze - tłumaczył nam niedawno dyrektor. Pierwsza rozprawa odbędzie się już 17 lipca w bialskim sądzie rejonowym.

Maciej Maciejuk

Nietyпова akcja rolkarska

Jadą na rolkach do Ostródy, by pomóc choremu chłopcu

BIAŁA PODLASKA: Agata i Wojtek Miszewscy jadą do Ostródy na rolkach, by w ten sposób nagłośnić pomoc dla 10-letniego chłopca cierpiącego na wiele chorób, m.in. porażenie mózgowe.

Para rolkarzy pochodzi z Oleśnicy i nie pierwszy raz pomagają w taki sposób. Tym razem pomagają wraz ze Stowarzyszeniem Inicjatyw Możliwych Rzecz Jasna.

Pomóc choremu chłopcu

Rolkarze wyruszyli w trasę, by pomóc Czarkowi Raczyńskiemu. U chłopca po porodzie została wykryta wada serca. Miał za sobą cewnikowanie serca i reanimację. Dochodziło też do zatrzymywania krążenia i silnego niedotlenienia. Czarek trafił na OIOM w bardzo ciężkim stanie, bez kontaktu i świadomości. Lekarze przez półtora miesiąca trzy razy podejmowali próby odintubowania. Zmagali się z gronkowcem i padaczką. Trafił więc pod opiekę neurologów, którzy zdiagnozowali padaczkę lekooporną i zespół vesta. Poza tym chłopiec ma nabyte porażenie mózgowe czterokończynowe. Jego mózg i układ nerwowy są uszkodzone w głębokim stopniu. Dopiero od niedawna Czarek ma kontakt z otoczeniem.

Potrzebny drogi sprzęt

- Nagłaśniamy problem chorego chłopca, a po drodze próbujemy

otworzyć ludziom wielkie serca, by przyłączyli się do naszej akcji i finansowo wsparli dziecko. Mam nadzieję, że jesteśmy pozytywnie odbierani, na razie nie padły żadne nieprzyjemności - mówi Agata Miszewska.

Cel to zakup systemu do neurorehabilitacji i komunikacji C-Eye, który ułatwia codzienne funkcjonowanie osób z dysfunkcjami neurologicznymi. Dzięki sponsorom rajdu za każdy przejechany kilometr na imienne konto Czarka w Fundacji Dzieciom Zdążyć z Pomocą trafi 11 zł. Oczywiście, każdy zainteresowany może wpłacić pieniądze na konto lub zostać sponsorem (numery podajemy w tabelce obok).

Potrzeba jeszcze 16,2 tys. zł

Para wystartowała 30 czerwca z Lublina. Przez dwa tygodnie będą intensywnie rolkować, by w końcu 11 lipca pojawić się w Ostródzie. Drugiego lipca byli na przystanku w Białej Podlaskiej.

- To nasza trzecia tego typu akcja. My nigdy nie wybieramy dzieci, to dziecko przychodzi do nas samo - tłumaczy Wojciech Miszczuk.

Do zebrania pozostało jeszcze ok. 16,2 tys. zł. Dla Czarka zakup sprzętu będzie szansą na poprawienie sprawności intelektualnej, by wyrażać potrzeby i mieć kontakt z rodzicami.

Maciej Maciejuk



Charytatywni rolkarze przyjechali do Białej Podlaskiej 2 lipca

Czarek jest podopiecznym Fundacji Dzieciom Zdążyć z Pomocą, która pomaga rodzicom zebrać pieniądze na system do domowej neurorehabilitacji i komunikacji. Pomóc można, sponsorując kilometr albo wykonując przelew na konto:

Wpłaty:

Fundacja Dzieciom Zdążyć z Pomocą
Alior Bank S.A.

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

wpłaty zagraniczne:

SWIFT: ALBPPLPW

IBAN: PL42249000050000460075493994

tytuł: 13398 Raczyński Cezary darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

- wykupując cegiełkę bezpośrednio na stronie Fundacji:

https://dzieciom.pl/podopieczni/13398

- biorąc udział w zbiórce na Facebooku:

facebook.com/donate/819677718414241

- lub dołączając do charytatywnych Rolki Reggae Licytacji:

facebook.com/groups/RolkiReggaeLicytacji

Kontakt dla sponsorów:

bartek@rolkireggae.pl

48 71 757 57 82

m.me/RolkiReggaeRaj



Wojtek Miszewski

Zwracamy na pewno na siebie uwagę tą formą pomocy



Agata Miszewska

Są niespodzianki podczas trasy, czasami nawierzchnia jest nieutwardzona, więc musimy zdjąć rolki i maszerować, ale ogólnie jest wesoło

Trasę para podzieliła na dwanaście odcinków:

- Lublin - Świdnik
- Świdnik - Radzyń Podlaski (76 km)
- Radzyń Podlaski - Biała Podlaska (63 km)
- Biała Podlaska - Siemiatycze (58 km)
- Siemiatycze - Bielsk Podlaski (51 km)
- Bielsk Podlaski - Białystok - Mońki (92 km)
- Mońki - Augustów (62 km)
- Augustów - Suwałki - Bakałarzewo (62 km)
- Bakałarzewo - Giżycko (80 km)
- Giżycko - Mrągowo (48 km)
- Mrągowo - Olsztyn (68 km)
- Olsztyn - Ostróda (47 km)

„Ten sprzęt daje możliwości Czarkowi na poprawę koordynacji neurologicznej” - mówi Joanna Raczyńska, mama Czarka

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W BIAŁEJ PODLASKIEJ (FOT. WIKTORIA KIRCZUK)



KRZYSZTOF NAZARUK, Biała Podl.
ur. 3 lipca, 2700 g, 52 cm
Rodzice: Iwona i Łukasz
Rodzeństwo: Bożenka (2 l.)



KACPER BIAŁOWAŚ, Terespol
ur. 3 lipca, 3520 g, 54 cm
Rodzice: Daria i Mateusz



ALEKSANDRA SMYKOWSKA, Rakowiska
ur. 30 czerwca, g. 10:52, 3640 g, 58 cm
Rodzice: Magda i Piotr
Rodzeństwo: Michał (10 l.) i Antoni (6 l.)



IGA NITYCHORUK, Biała Podlaska
ur. 30 czerwca, g. 10:52, 2690 g, 55 cm
Rodzice: Marta i Mateusz



CEZARY PAPROCKI, Łosice
ur. 3 lipca, g. 10:45, 3260 g, 56 cm
Rodzice: Emilia i Piotr



JULIAN MATEJEK, Worsy
ur. 29 czerwca, g. 14:07, 4260 g, 62 cm
Rodzice: Katarzyna i Kamil

SZPITAL W ŁUKOWIE



MAJA WRÓBEL, Górka Kocka
ur. 28 czerwca, g. 16:40, 3250 g, 55 cm
Rodzice: Izabela i Wojciech



IGOR ŁYSON, Jarczew
ur. 1 lipca, g. 12:00, 2990 g, 51 cm
Rodzice: Monika i Daniel



ALEKSANDER GAJDIS, Łazy
ur. 29 czerwca, g. 7:40, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Anita i Mateusz
Rodzeństwo: Filip (7 l.), Iza (2 l.)



AURELIA TOBIASZ, Stoczek Łukowski
ur. 29 czerwca, g. 21:00, 2750 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Daniel
Rodzeństwo: Sebastian (12 l.), Natalka (10 l.)



ERYK LESZEK DOMAŃSKI, Łuków
ur. 30 czerwca, g. 18:10, 3580 g, 55 cm
Rodzice: Paulina i Radosław
Rodzeństwo: Igor (2 l.)



IZABELA ŁUKOMSKA, Aleksandrów
ur. 2 lipca, g. 7:30, 2910 g, 52 cm
Rodzice: Marta i Przemysław

SZPITAL W MIĘDZYRZECU



ARTUR STRUCZYK, Szóstka
Rodzice: Justyna, Przemysław
Rodzeństwo: Maciuś (3 l.)



FILIP ZAJĄC, Wygnanka
ur. 2 lipca, g. 9:30, 4080 g, 58 cm
Rodzice: Elżbieta, Rafał
Rodzeństwo: Julia (9 l.), Kacper (5 l.)



JULIA PACHUCKA, Wola Tunicka, gm. Siemień, pow. parczewski
ur. 28 czerwca, g. 20:05, 2,47 kg
Rodzice: Aneta i Mirosław
Rodzeństwo: Estera, Piotr



KUBA ŁUCZYŃSKI, Radzyń Podlaski
ur. 4 lipca, g. 10, 2,94 kg, 53 cm
Rodzice: Izabela i Tomasz Brat: Bartuś (8 l.)



SYNEK WEREMCZUKÓW, Leszczanka
ur. 27 czerwca, g. 1:10, 3150 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Michał
Rodzeństwo: Marysia



MAREK CZARKOWSKI, Międzyrzec
ur. 28 czerwca, g. 17:03, 3630 g, 57 cm
Rodzice: Beata, Tomasz



LILIANA MASŁOWSKA, Wola Osowińska
ur. 5 lipca, g. 8:40, 3890 g, 55 cm
Rodzice: Julia, Karol



MACIEK NIEWĘGŁOWSKI, Suchowola, pow. radzyński
ur. 4 lipca, g. 11:30, 2,7 kg
Rodzice: Elwira i Radek Brat: Olek (6 l.)

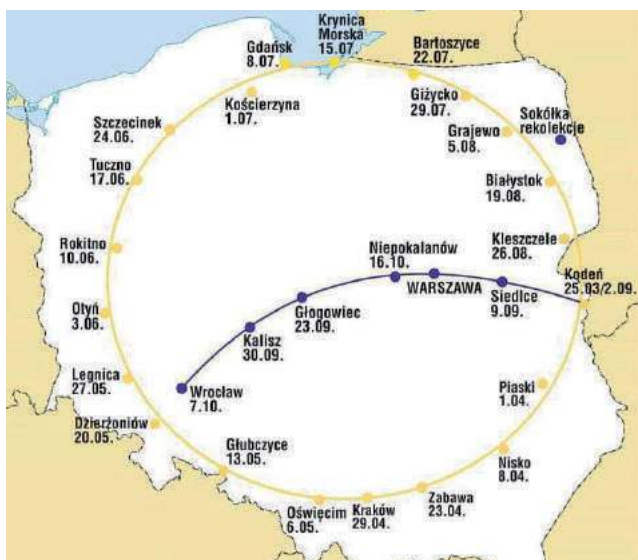
Każdy może się przyłączyć, by podążać za ikoną Maryi niesioną w plecaku

Pielgrzymka w kształcie Hostii z metą w Kodniu

Teraz jest między Gdańskiem a Krynica Morską, a 2 września dotrze do Sanktuarium w Kodniu, skąd po zimie wyruszyła 25 marca. Ikona Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej zmierza w plecaku pielgrzymów wędrujących pieszo i modlących się za Ojczyznę.

Nieustanna Pielgrzymka Zawierzenia rozpoczęła się w maju 2018 roku na Helu i po otoczeniu kraju jak Różaniec 11 listopada dotarła pieszo wraz z ikoną MB Cierpliwie Słuchającej do Sanktuarium w Kodniu. Intencją peregrynacji jest modlitwa o pokój na świecie i za Ojczyznę.

Ikona pozostała na okres zimy w Kodniu, a 25 marca tego roku: - Po Mszy świętej Oblaci zaprosili nas na śniadanie i wyjątkową kawę. Dobrzy ludzie. Brat Andrzej, który wziął Maryję do siebie - dosłownie - opiekował się ikoną od 11 listopada do dziś. Z wielkim wzruszeniem przekazywał nam ją u stóp ołtarza. To nie przypadek. Ona chciała być u swego pokornego sługi. Modlitwa. Następnie poszliśmy z bratem Andrzejem na Kalwarię i nad Bug, by Maryja spojrziała łaskawie na Białoruś. Dziękując Bogu za wielkie dobro od Matki Bożej i Jej sług,



Ikona wyruszyła z Kodnia w trasę po Polsce 25 marca, by 2 września ją tu zakończyć. Potem jeszcze na 7 października dotrze do Wrocławia

ruszyliśmy w drogę - wspomina dzień wznowienia pielgrzymki opiekunka ikony, siostra Assumpta Capar. Pielgrzymka ma trwać nieustannie. Każdy dzień to kolejny z 277 etapów ułożonych tak, aby trasa przypominała kształt Hostii.

Noclegi pielgrzymi znajdują w prywatnych domach. Gospodarze czekają już na nich, podejmując kolację i na drugi dzień wyprawiają w dalszą drogę. Pierwszego dnia trasa wiodła z Kodnia do miejscowości Żuki. Po drodze pielgrzymi zastają zaśmieconą kapliczkę. Kiedy docierają na nocleg w prywat-

ny dom, postanawiają zrobić w kapliczce porządek. - Rano podjęliśmy decyzję, że wracamy do leśnej kapliczki przed Żukami, by dla Bożej chwały choć trochę ją uporządkować. Pani Asia zorganizowała sprzęt i kwiatki. My zostawiliśmy miniaturową replikę naszej Matki Bożej oraz płótno, w którym wędrowała ikona na zeszłorocznym odcinku - napisała siostra w dzienniku peregrynacji. Następne przystanki i noclegi były w Wisznicach, Parczewie, Ostrowie Lubelskim i dalej. Teraz ikona przemieszcza się z Gdańska do Krynicy



- W dniu wznowienia pielgrzymki poszliśmy z bratem Andrzejem nad Bug, by Maryja spojrziała łaskawie na Białoruś - mówi siostra Assumpta Capar

Morskiej. Do Kodnia dotrze 2 września.

- Mamy sezon pielgrzymkowy. Do Kodnia docierają licznie grupy wiernych z odległych stron Polski, sporo z zachodnich krańców Wielkopolski. Jednak Nieustanna Pielgrzymka jest niezwykła. Ma wymiar bardzo duchowy, skromny, wyma-

ga wtajemniczenia. Czekamy na powrót pielgrzymów - mówi ojciec Jarosław Kędzia, rzecznik kodeńskiego Sanktuarium. Etapów jest jeszcze wiele, chętni ciągle mogą się przyłączyć na trasie.

Beata Malczuk

Ma trwać do końca świata

Ikona Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej wędruje pieszo przez Polskę, niesiona w plecaku przez kolejne grupy pielgrzymów. Ta wyjątkowa pielgrzymka - sztafeta (rozpoczęła się 3 maja 2018 roku i ma trwać nieustannie aż do końca świata) nosi nazwę Nieustannej Pielgrzymki Zawierzenia. Pielgrzymi ofiarowują swój trud głównie za Ojczyznę. Po krótkiej zimowej przerwie pielgrzymka wyruszyła w dniu 25 marca, w którym Kościół świętuje Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. W 2019 roku droga pielgrzymki układa się w kształt Hostii i obejmuje 277- jednodniowych odcinków.

Każdy może dołączyć do pielgrzymki po spełnieniu kilku warunków. Należy wysłać mail na adres: pielgrzymkaniemustanna@gmail.com podając imię, nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania, nazwę parafii. Krótko należy opisać swoje doświadczenie pielgrzymowania, czy należy się do jakiejś wspólnoty w Kościele, czy jest się w stanie łaski uświęcającej i na który z odcinków się zgłasza.

Caritas wypożycza sprzęt rehabilitacyjny

Wypożyczalnie Sprzętu Rehabilitacyjnego Caritas Diecezji Siedleckiej wzbogaciły się o 10 nowych łóżek rehabilitacyjnych i trzy koncentratory tlenu.

Sprzęt trafił nieodpłatnie do organizacji w czerwcu 2019 r. z Caritas Polska, która zakupiła je ze środków zebranych podczas kampanii 1% podatku.

- Sprzęt jest nowoczesny i pomoże w opiece nad osobami niepełnosprawnymi, chorymi lub w podeszłym wieku. Jest skierowany w pierwszej kolejności do tych, których

nie stać na kupno bądź wynajem z innych źródeł - mówi Agnieszka Trębicka, kierownik ds. projektów pomocowych Caritas Diecezji Siedleckiej.

Diecezjalna Caritas posiada pięć wypożyczalni - zlokalizowane są w Siedlcach (ul. Budowlana 1), Białej Podlaskiej (ul. Warszawska 15), Parczewie (Kościelna 77), Radzynie Podlaskim (ul. Wyszyńskiego

6) i Włodawie (ul. Chełmska 20).

Sprzęt jest użyczany mieszkańcom diecezji siedleckiej na cztery miesiące, po tym terminie można przedłużyć umowę użyczenia. Jedynym wymogiem jest przedstawienie aktualnego orzeczenia o niepełnosprawności, wypisu ze szpitala lub zaświadczenia od lekarza rodzinnego, a w przy-

padku koncentratora tlenu, należy przedstawić zaświadczenie od lekarza specjalisty. Dostępność sprzętu może ulegać zmianie. Więcej informacji: tel. 513-077-966 oraz na www.siedlce.caritas.pl/wypożyczalnie-sprzetu.

mo

Kort tenisowy u Oblatów

Kodeń Za budynkiem klasztoru Oblatów otwarto kort tenisowy. Stary obiekt został odremontowany (nawierzchnię wysypano mączką ceglana) i teraz wszyscy mogą z niego korzystać. Jeżeli ktoś nie ma swoich rakiet, może je wypożyczyć na furcie klasztornej. Na grę w tenisa przychodzi miejscowa młodzież, zaglądają też goście wypoczywający nad Bugiem i turyści.

Beata Malczuk

NEKROLOGI

PARCZEW

Józef Zakrzewski, 82 lata
zm. 22.06., Parczew
Anna Koszko, 78 lat
zm. 23.06., Kodeniec
Renata Dorożyńska, 50 lat
zm. 24.06., Sosnowica

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 282 248

RADZYŃ

Jan Bednarczyk, 65 lat
zm. 20.06., Białka
Aleksandra Mazur, 84 lata

zm. 21.06., Radzyń

Stanisław Szwed, 85 lat
zm. 21.06., Branica Radz.

Stanisława Michaluk, 87 lat
zm. 23.06., Radzyń

Zofia Książek, 80 lat
zm. 26.06., Radzyń

Anna Włoszek, 55 lat
zm. 26.06., Bedlno Radz.

Zbigniew Szymeczki, 78 lat
zm. 26.06., Radzyń

Kazimiera Purtał, 91 lat
zm. 27.06., Branica Radz.

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Kazimiera Błachnio, 82 lata
zm. 29 czerwca, Łuków

Wojciech Krasuski, 57 lat
zm. 30 czerwca, Tuchowicz

Halina Konieczna, 90 lat
zm. 30 czerwca, Łuków

Teresa Oskiewicz, 92 lata
zm. 2 lipca, Łuków

Mieczysław Sapierzyński, 72 lata
zm. 3 lipca, Ostrów Węgrowiecki

Bogdan Cichosz, 71 lat
zm. 4 lipca, Gąsior

Stanisław Guliński, 87 lat
zm. 5 lipca, Łuków

BIAŁA PODLASKA

Stefan Głowacki, 76 lat
zm. 21 czerwca, Biała Podlaska

Łukasz Brojek, 30 lat
zm. 20 czerwca, Biała Podl.

Celina Panasiuk, 78 lat
zm. 21 czerwca, Biała Podl.

Zygmunt Łukaszuk, 71 lat
zm. 21 czerwca, Piszczac

Jadwiga Pawluk, 79 lat
zm. 20 czerwca, Huszcza

Krystyna Grontkowska, 78 lat
zm. 23 czerwca, Międzyrzec Podl.

Mirosław Sokołowski, 55 lat
zm. 23 czerwca, Międzyrzec Podl.

Hades w Białej Podl.,
tel. 83 344 35 24



Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775



NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica

WŁASNA CHŁODNIA

Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznińska (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzędówka 693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Król Zygmunt przekonywać Litwinów przyjeżdżał do Wohynia

Droga do Unii Lubelskiej wiodła przez sejm w Wohyniu

Obok centralnych obchodów 450-lecia zawarcia unii lubelskiej swoje powody do świętowania miał też Wołyń (pow. radzyński). Właśnie w tej miejscowości na kilka miesięcy przed zawarciem umowy w Lublinie, swój sejm miała szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kluczowe decyzje o porozumieniu zapadały nad Piwonią.

28 czerwca odprawiono okolicznościową Mszę świętą w kościółku Zmartwychwstania Pańskiego (dawna unicka cerkiew św. Nikity), a potem władze, mieszkańcy i zaproszeni goście na czele z ambasadorem Litwy, p. Edvardasem Borisovase, spotkali się na uroczystej sesji Rady Gminy. Współorganizatorem uroczystości był Instytut Bronisława Szlubowskiego, który przygotował okolicznościową konferencję naukową. Do wygłoszenia referatów zostali zaproszeni: prof. dr hab. Dorota Wereda z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, która mówiła na temat: „Wołyń w epoce unii lubelskiej – miasto pogranicza” oraz dr Jerzy Ternes z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, który zajął się tematem „Dwa unijne sejmy. Wołyń i Lublin (1568-1569)”. Wręczono też nagrody laureatom konkursu wiedzy o Unii Lubelskiej.

W Wohyniu znajdowało się czternaście karczm piwnych, cztery miodowe i jedna, w której sprzedawano gorzałkę

Na granicy Korony i Litwy

W momencie odbywania sejmiku litewskiego Wołyń był miejscowością młodzieńską. Mimo że ruski latopis już w XIII wieku odnotowuje „nebalszoje sieło na wokrainy imenem Woin”, mowa była wtedy o wsi (a może gródkiem obronnym?) leżącej na północnym brzegu Piwonii, wokół cerkiewki, tam,



Starosta wołyński Ostafij Wołłowicz, marszałek hospodarski i podskarbi ziemski litewski, podkancerzy litewski i marszałek nadworny, był bliskim współpracownikiem Zygmunta Augusta, często reprezentował go w sprawach wschodnich. Długo pozostawał sceptyczny co do podpisania unii, ale jednak tego dokonał. Potem sygnował też m.in. ustanawiającą zasadę tolerancji wyznaniowej konfederację warszawską. Sam początkowo prawosławny porzucił stare wyznanie dla protestantyzmu, a potem przysłał do braci polskich. Uczestniczył w wojnach Batorego z Rosją. Od 1579 roku pełnił urząd kancлера litewskiego

Król w Wohyniu!

Koronnym dowodem na obecność Zygmunta Augusta w Wohyniu jest jego podpis pod tekstem tzw. przywileju wołyńskiego, gwarantującego Litwinom osobiste bezpieczeństwo nawet w wypadku niepowodzenia obrad nad unią. Spisany jest w języku ruskim (kancelaryjny język Wielkiego Księstwa) podpisany po łacinie: „Pisan u Woinju, leta Bożego narożenija tysieczna piac sot szeszcziesiat osmocho miesiaca dekabra dwadcat pierwoho, dnja. Sigismundus Augustus Rex subsripsi, Nicolaus Radiwillus palatinus vilensis M. D. L. supremus cancellarius etc manu propria subsripsi, Michajło Haraburda pisar

gdzie dzisiaj jest miejscowość Bezwola. W drugiej dekadzie XVI wieku miasto otrzymało królewski przywilej lokacyjny na prawie niemieckim, wzorowany na instytucjach Brześcia. Zawierał on prawo obsadzania znacznych połaci ziemi i zwolnienia z podatków. W kolejnych latach był on kilkakrotnie potwierdzany, z tą zmianą, że nadziały były już nieco mniejsze. W tym momencie osiedle zostało niejako założone na nowo: na południowym brzegu rzeki, pod kierunkiem pierwszego wójta Hawryła Hryczyny, wyznaczono rynek i ulice (najstarsza zapisana nazwa to ulica Kowalska, zapewne leżąca na obrzeżach miejscowości), których symetryczny, regularny układ pozostał do dziś dnia i sam w sobie jest cennym świadectwem historycznym. Miasto otrzymało też swój herb Rak (acz w postaci znacznie odbiegającej od występującej obecnie).

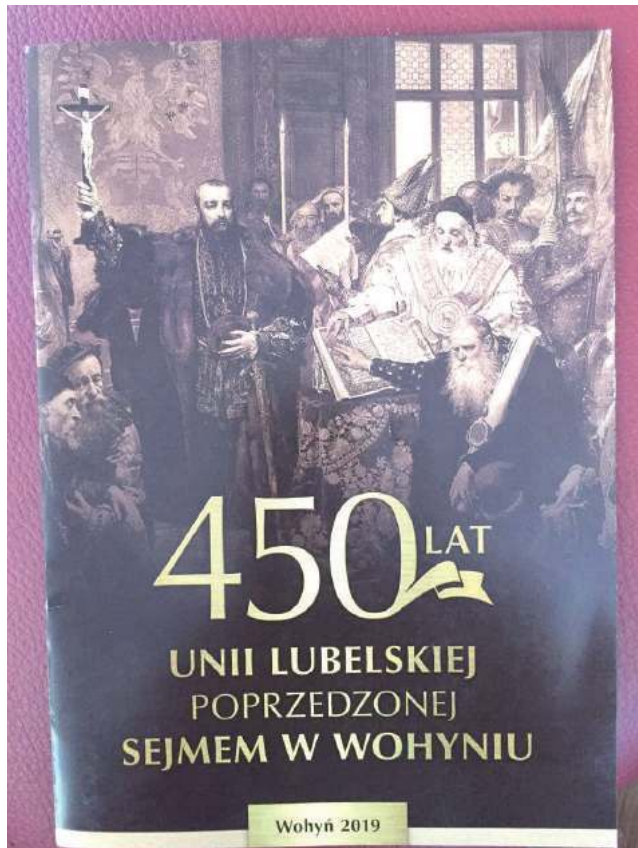
Nic, tylko sejmować!

Wołyń jako miejsce obrad zaproponował starosta wołyński, Ostafij Wołłowicz, jeden z najaktywniejszych uczestników ówczesnych wydarzeń. Miasto na miejsce odbywania zjazdów nadawało się znakomicie. Świetnie skomunikowane zarówno z koronnym Parczewem, jak i miejscowościami leżącymi wewnątrz księstwa (tzw. trakt

parczewsko-tomaski), o prze-myślanej zabudowie ułatwiającej przyjęcie nawet dużej liczby gości. Miejscowość potrafiła korzystać z dogodnego położenia na szlaku. Nawet po latach duże wrażenie robi informacja o czekających na podróżnych kilkunastu karczmach piwnych, czterech miodowych i jednej gorzałczanej, czekających na strudzonych i wędrowców (... i komu to przeszkadzało! - skomentował po cichu jeden ze słuchaczy sesji!). Wołyń stanowił zresztą pogranicze także w innych wymiarach: stykały się tu wschodnia i zachodnia wersja chrześcijaństwa, kultury łacińskiej z bizantyjską, granice diecezji łuckiej i krakowskiej, koegzystowali ze sobą Polacy, Rusini i Żydzi.

Król nadaje przywilej wołyński

Szlachta litewska zjechała się do Wohynia 9 grudnia 1568 roku. Nastroje wobec idei unii były akurat chłodne: dopiero co Litwini pobili Moskali pod Ułą i uważali, że niczego więcej od losu nie potrzebują. Kwestia chęci zawierania unii przez Litwinów była bowiem skorelowana z sytuacją na wschodzie: ilekroć brali od Moskali w skórę, grzecznie prosili zaprzężony kraj o dotację, umożliwiającą wystawienie wojska i opowiadali o otwartości na zawarcie bliższego sojuszu.



Z okazji rocznicy wydano okolicznościową broszurę, w której zawarte są m.in. główne tezy wygłoszonych przez prof. Weredę i dr. Ternesa referatów. Wedle zapewnień władz gminy, wystąpienia te zostaną opublikowane w pełnej formie

Kiedy jednak triumfowali, zapisał unijny wyrażnie opadał.

Król własną osobą zjechał nad Piwonię i zaczął obłaskawiać wschodnich magnatów: Jan Chodkiewicz w tych dniach otrzymał potężne nadania. Szlachcie litewskiej król obiecywał, że w razie braku zawarcia unii w Lublinie, będą mogli spokojnie powrócić na swoją stronę granicy, a w razie jej przyjęcia gwarantował, że kolejne wspólne Sejmy będą się odbywać nie w Polsce, a u granic obydwu narodów. Byłaby to zaiste piękna perspektywa także dla Wohynia. Jako miasto sejmowe zasłynął też nieodległy Parczew, który jednak w tym czasie chwilowo wypadł z gry na skutek wielkiego pożaru, który kilka miesięcy wcześniej strawił m.in. dworzec królewski, szykowany jako miejsce sejmiku, który koniec końców odbył się w Lublinie...

Monarcha nakłaniał swoich litewskich poddanych, by zechcieli obradować razem z koroniarzami. Na przeszkodzie ku temu stały nie tylko względy proceduralne, litewskie prawa zabraniały obradować poza granicami Księstwa, a już tym bardziej wspólnie z przedstawicielami innego kraju, ale i obawa przed możliwą reakcją gospodarzy na brak zgody. Tu niezbędne stały się wyraźne gwarancje Zygmunta, znane w historiografii jako „przywilej wołyński”.

Wołyń w średniowieczu leżał na północnym brzegu Piwonii, tam, gdzie dziś jest wieś Bezwola

Dopiero wtedy delegaci udali się na drugą stronę granicy.

Z powrotem do Wohynia

Pod koniec lutego sprawa wydawała się jednak straconą: posłowie litewscy opuścili Lublin, na miejscu pozostali tylko Mikołaj Radziwiłł, Wołłowicz i książę Ostrogski, jednak i oni w nocy cichcem opuścili kwatery. Polacy się wściekli, rozważano nawet sprowadzenie delegatów siłą. Jednak ów przywilej nietykalności, zawarowany dwa miesiące wcześniej w Wohyniu, wiązał gwałtownikom ręce. Z drugiej strony można wnosić, że nie odjechali zbyt daleko, ot tyle, by przekroczyć granicę: po chwili mamy korespondencję Chodkiewicza z królem (w dużej części przenoszącą winę za kryzys na Radziwiłłów) wysłaną z Wohynia właśnie. Można więc przypuszczać, że przebywając tak blisko granicy i nie rozjeżdżając się ostatecznie, Litwini ciągle byli gotowi na dalsze negocjacje, które doprowadziły do sukcesu na początku lipca 1569 roku.

Zbigniew Smółko



Ostafija Wołłowicza znajdziemy też na obrazie Matejki „Unia Lubelska”. Zgodnie z prawdą historyczną, na jego twarzy nie widać zachwytu nad dokonywanym aktem. Ostatecznie jednak go podpisał i wiernie służył Zygmuntowi Augustowi, Stefanowi Batorowi i Zygmuntowi Wazie

Gdzie był dwór królewski?

Nie mamy pewności co do miejsca zamieszkania króla w czasie wizyty w Wohyniu. Z pewnością dworzec musiał stać niedaleko rzeki (opieka na koniach), być może na terenie dzisiejszej Bojanówki. Można domniemywać, że został zniszczony w czasie potopu szwedzkiego, po którym Wołyń w gruncie rzeczy nie powrócił już do dawnej świetności

Gdzie obradowano?

Czy wiadomo, gdzie dokładnie obradowali deputowani? Największymi budynkami, często służącymi za miejsce obrad, były świątynie. W samym Wohyniu były w tym czasie dwie: dość nowy rzymskokatolicki kościół św. Anny, wybudowany około 1537 i cerkiew św. Dymitra, zapewne podobnej datacji. W grę wchodzi również centralna świątynia dawnego, przedlokacyjnego Woinia, czyli cerkiew św. Nikity. Nie mamy pewnych danych co do ich rozmiarów. Pole do pewnych domysłów zostawia tradycyjna nazwa jednej z części Bezwoli „Rokosz” (na przedłużeniu Starej Wsi po wschodniej stronie drogi powiatowej Wołyń - Ostrowki). Określenie te, którym później przyjęło się określać bunt szlachecki, pierwotnie znaczyło po prostu zjazd, zebranie szlachty poza sejmikowymi terminami. Być może więc ten toponim pozostaje w związku z wydarzeniami roku 1568

Zygmunt August w grudniu 1568 przyjechał do Wohynia przekonywać posłów litewskich, żeby przyjechali na wspólny sejm do Lublina

ODBLOKUJ KRAŻENIE!

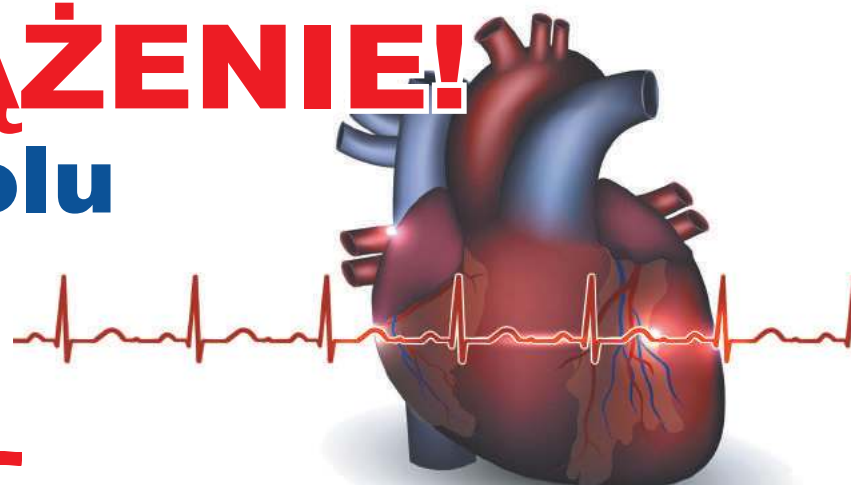
Redukcja cholesterolu i udrożnienie tętnic w 5 tygodni!



Prof. Stephen Sato

Światowej sławy specjalista w dziedzinie chorób układu krążenia odkrył wyjątkową kompozycję składników, która odblokuje krążenie. Całkowicie naturalny preparat skutecznie usuwa niebezpieczne złoży płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujące tętnice.

Czy to rewolucyjne odkrycie zagrozi pozycji koncernów farmaceutycznych?



Wołanie o pomoc

Miażdżyca atakuje ukradkiem jak cichy zabójca. Problemy związane ze złym krążeniem, wysokim poziomem cholesterolu oraz nadciśnieniem narastają stopniowo i niepostrzeżenie już po 30. roku życia - możesz nawet nie wiedzieć, że je masz.

Działaj, zanim będzie za późno!

Nie ignoruj sygnałów ostrzegawczych!

Jeśli:

- ✓ łatwo i szybko się męczysz
- ✓ miewasz bolesne skurcze nóg podczas chodzenia
- ✓ masz zimne dłonie i stopy nawet latem
- ✓ odczuwasz ból lub zawroty głowy
- ✓ słyszysz piszczenie w uszach lub dzwonienie,
- ✓ masz kłopoty z koncentracją i pamięcią

oznacza to, że Twoje tętnice są stopniowo blokowane złożami cholesterolu oraz zwapniałą blaszką miażdżycową i potrzebują szybkiego oczyszczenia. Jesteś w grupie wysokiego ryzyka!

Na ratunek tętnicom

Lata naukowych poszukiwań doprowadziły prof. Sato do przełomowego odkrycia. Opracował on całkowicie naturalny i bezpieczny środek, który udrażnia tętnice i naprawia powstałe uszkodzenia. Dzięki



„Moje ostatnie badania były jak wyrok: bardzo wysokie ciśnienie, zapchane tętnice, kiepska kurczliwość lewej komory serca. Byłam przerażona. Nie chciałam zawału! Przecież nie jestem jeszcze w tym wieku... Oprócz lekarstw zaczęłam kupować wszystkie naturalne preparaty, jakie tylko mogłam znaleźć. A efektów nie było... Wtedy przyjaciółka poleciła mi preparat prof. Chao. Wyniki badań po 6 tygodniach kuracji były niesamowite: nie było śladu po miażdżycy, praca serca w normie. A najlepsze, że mogę go brać bezpiecznie z innymi lekami”.

Halina (67 L.), z Wrocławia

unikalnej kompozycji witamin i silnych antyoksydantów, preparat oczyszcza dławicę się tętnice ze zwapniałych złoży blaszki miażdżycowej i gąbczastych narośli cholesterolu.

provincji Sendai w Japonii. Rośliny na takich wysokościach są wolne od zanieczyszczeń, a otrzymany z nich wyciąg jest wyjątkowo mocny i nasycony. Wysoka zawartość skoncentrowanej witaminy D, hippocasti-

Przebieg odblokowującej tętnice kuracji profesora Sato



Przed kuracją: złoży całkowicie blokują tętnicę, tworzą się zakrzepy. Zagrożenie zawałem, udarem mózgu.



2. tydzień kuracji: blokada tętnicy wyraźnie się kurczy, następuje ogólna poprawa stanu zdrowia.



5. tydzień kuracji: złoży znikają całkowicie, krew płynie swobodnie, niosąc tlen i substancje odżywcze

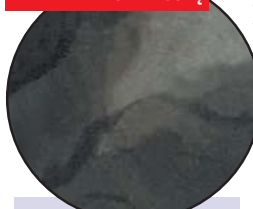
Gdy krążenie zostaje odblokowane, kuracja odżywia martwiejące komórki oraz przeciwdziała powstawaniu nowych zatorów.

„Od dawna byłem przekonany, że stosowanie syntetycznych, mało przyswajalnych preparatów nie daje dobrych efektów. Po latach badań odkryłem, że rozwiązanie miałem cały czas obok siebie”, mówi prof. Sato. „To w mądrości kraju moich przodków znalazłem odpowiedź – roślinę niezwykle bogatą w substancje, które udrażniają tętnice i regulują poziom cholesterolu we krwi. Stała się ona podstawą rewolucyjnej zmiany w sposobie przeciwdziałania problemom układu krążenia”.

Sensacyjne odkrycie

Źródłem niezwykłych właściwości kuracji prof. Sato jest *Sophora Japonica*, roślina, której zdrowotne działanie wykorzystuje się od ponad 2000 lat w medycynie naturalnej Chin i Japonii.

PRZED KURACJĄ



Krew z trudem przeciska się przez tętnicę z powodu blokady zwapniałą płytką miażdżycową i złożami cholesterolu.

Ciało zaczyna się dusić z braku tlenu, komórki obumierają bez substancji odżywczych. Narastająca blokada z czasem zatyka tętnice całkowicie.

Działają one jak potężny taran, który z wielką siłą uderza w zwapniałe złoży płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujące tętnice, rozpuszcza je i otwiera swobodny przepływ krwi.

Do produkcji preparatu wykorzystano jego kwiaty i owoce hodowane w górskiej

provincji Sendai w Japonii. Rośliny na takich wysokościach są wolne od zanieczyszczeń, a otrzymany z nich wyciąg jest wyjątkowo mocny i nasycony. Wysoka zawartość skoncentrowanej witaminy D, hippocasti-

Efekty już po kilku dniach

Całkowicie naturalny skład preparatu profesora Sato sprawia, że jest w 100% bezpieczny, można go

stosować bez obaw, także z lekami. A efekty kuracji zadziwiły świat nauki:

- ✓ całkowite usunięcie blaszki miażdżycowej i złoży cholesterolu,
- ✓ pełne odblokowanie tętnic i przywrócenie krążenia,
- ✓ powstrzymanie degeneracji komórek mózgu (wzrost koncentracji i jasności myślenia)
- ✓ prawidłowe ukrwienie kończyn (powrót krążenia, zanik skurczów i opuchlizny),
- ✓ poprawa funkcjonowania serca (brak zagrożenia zawałem).

Wyniki kuracji prof. Sato zostały potwierdzone podczas badania wśród 650 uczestników. Po tygodniu 89% z nich pozbyło się obrzęków kończyn lub duszności, nastąpiła ogólna poprawa stanu zdrowia. Badania wykonane po 5 tygodniach kuracji wykazały, że u 99% badanych nastąpiła poprawa krążenia dzięki rozbiciu złoży płytki miażdżycowej i cholesterolu.

Naturalna kuracja prof. Sato cofa zmiany miażdżycowe, udrażnia naczynia krwionośne, likwiduje obrzęki. Pozwala zmniejszyć ryzyko choroby wieńcowej, schorzeń serca i zawału. Zdobyła popularność na całym świecie, a w tym roku trafiła również do Polski, gdzie jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić - dopiero - w momencie odbioru przesyłki. Obecnie trwa promocja i pierwsze 120 osób może otrzymać dużą zniżkę.



PO KURACJI

Substancje czynne preparatu rozpuściły szkodliwe złoży. Po 5 tygodniach tętnica została w pełni odblokowana, krążenie jest prawidłowe, a krew płynie swobodnie, dotleniając całe ciało.

PROMOCJA KLUBU SENIORA!

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 16 lipca 2019 r., przysługuje 70% dofinansowanie na oczyszczający tętnice roślinny preparat prof. Sato za udział w Klubie Seniora tylko za 317 97 zł (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 81 300 34 83

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

ROZMOWA Z Przemysławem Sałańskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Sałański: Mogę za darmo. Z miłości do Podlasia

W poniedziałek o godz. 18:30 odbył się pierwszy trening Podlasia w okresie przygotowawczym.

W Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?
- Nie wiem.

W Jak to?
- Jest ciężko.

W Gdyż?
- Byłem blisko rezygnacji ze stanowiska. Z takim zamiarem nosiłem się po zakończeniu ostatniego meczu. Przewidziałem scenariusz, który właśnie się dzieje w klubie. Zarząd pracuje w obecnym składzie kilka kolejnych dni. Niedługo odbędzie się nadzwyczajne walne. Będzie już po ponad tygodniu zajęć. Nic nie wiadomo, nikt nie rozmawia z zawodnikami. Kadra się uszczupliła. Nie wiadomo, w której klasie rozgrywkowej zagra Podlasie.

W Katastrofa...
- Moja umowa z klubem skończyła się z końcem czerwca. Otrzymałem propozycję nowej.

W Nie przyjąłeś jej?
- Nie, nie, nie. Warunki, które mi są proponowane, nie są do zaakceptowania. Do momentu wyboru nowych władz, będę pracował

społecznie. Nie wezmę ani grosza. Z miłości do Podlasia. Teraz dostałem papier na miesiąc. Chyba byłoby to dziwne, gdybym się zgodził. W dodatku za mniejsze pieniądze i bez asystenta.

W Jak to?
- Po prostu. Miałbym pracować bez asystenta, którym był Mirosław Goluch. W trzeciej lidze nie ma mowy o pracy jednego trenera. Potrzebny jest pomocnik, którym był mój starszy kolega. Nieodowną rolę pełni kierownik czy trener bramkarzy. W Klasie Okręgowej może być inaczej, ale nie tutaj, gdzie w lidze grają najlepsze ekipy z czterech województw. Dziękuję Mirkowi, Sławomirowi Wolczykowi oraz Mateuszowi Strachocie.

W Nie poprowadzisz Podlasia?
- Chcę. Chcę dalej pracować w Podlasiu. To klub z mojego miasta i od dziecka chodziłem na mecze tej ekipy. Jeśli nowy zarząd będzie widział mnie w roli szkoleniowca, usiądę do rozmów. Nie unoszę się honorem. Nie akceptuję tego, co się teraz dzieje.

W Kto będzie grał w Podlasiu?
- Nie wiem. Nikt nie ma pewności, w jakiej lidze będzie grał i za ile. Już

wcześniej wziąłem zespół w bardzo trudnej sytuacji po Tomaszu Złomańczuku. Zrobiłem robotę. Lepszą, gorszą. Teraz jawi się wizja z cyklu niemożliwych do zrealizowania.

W Gdy obejmowałeś Podlasie, były gesty zdziwienia?
- Wielu pukało się w czoło i mówiło, że nie zdobędę z zespołem 20 punktów. Przejmowałem zespół po „Złamanym” z trzema „oczkami” na koncie. Udało się. Utrzymałem się, bo zdobyliśmy 38 punktów, w tym trzy za mecz z Sołą. Takie jest moje zdanie.

W Jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość Podlasia?
- Ciężko powiedzieć. Dostałem propozycję prowadzenia drużyny na miesiąc. Śmieszne. Pomijamy mniejsze zarobki, to nie jest najważniejsze. Najgorsze, że nikt nie rozmawiał z chłopcami. Nie czują się potrzebni. Powinien ktoś przyjść i powiedzieć: jak będzie ta liga to tyle możemy zaproponować, a jak niższa to tyle. Cisza. Każdy szuka sobie nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką. Po dobrej rundzie wiosennej zainteresowanie zawodnikami jest duże.

W Ale od pewnego czasu w Podlasiu nie jest różowo...
- Chłopcy nie patrzą na pieniądze tylko walczą na chwałę klubu. Niektórzy mają naprawdę śmieszne pieniądze. Są kluby w Klasie A, nie mówię o Klasie Okręgowej, które proponują większe stawki. Nas trzymała szatnia, charakter. Chcieliśmy grać ułożoną piłkę. Myślę, że było widać wizję i pomysł.

W Kto będzie grał w barwach swojego i Twojego klubu?
- Nie wiem. To jest jedna wielka zagadka. Wszystkim skończyły się umowy. Wszystkim. W tym momencie każdy gracz może odejść do innego klubu. Gracz, który skończył 23 lata może odejść za kilkaset złotych. Fajna okazja? Ja bym chętnie takich graczy wziął do siebie. Bialscy chłopcy są łakomym kąskiem: Kuba Syryjczyk, Jarek Kosieradzki, Tomek Nieścieruk, Tomek Andrzejuk. Kamil Dmowski trenuje z Pogonią Siedlce. Zapewne znajdzie się chętny na Artura Renkowskiego. Mieliliśmy zawodników wypożyczonych. Mateusz Chyła i Bartek Tkaczuk trenują w Motorze Lublin.

W Kto jeszcze?
- Olaf Martynek też był wypożyczony. Mariusz Chmielewski testuje się w Stali Stalowa Wola. Michał Kaznokha miał kontrakt na pół

roku. Nie będzie zabijał się za Podlasie w takiej sytuacji. Spokojnie znajdzie sobie nowy klub. To bardzo przykre. Paweł Komar mieszka w Białej Podlaskiej. Nie wiadomo co z Mateuszem Konaszewskim, Maćkiem Wrzoskiem, Maćkiem Zagórskim. Mateusz Łakomy wrócił do rodzinnych Puław.

W Kto zostanie?
- Nie wiem. Marcin Kruczyk wyjechał za granicę. Patryk Mitura również. Mało grali: Kacper Dmitruk i Sebastian Całka i chcą znaleźć klub w niższej lidze, by częściej wychodzić na boisko. Damian Leśniak chce kopać, ale w niższej lidze. Jest wiele niewiadomych. Wszystko stoi pod znakiem zapytania. Im dłużej chłopcy nic nie wiedzą, tym więcej będą mieli wątpliwości i znajdą sobie nowe kluby.

W Więć z kim będziesz pracował?
- W tym momencie nie ma zespołu. Mam nadzieję, że się mylę. Czekamy na nowy zarząd, który będzie musiał ostro wziąć się do pracy, żeby to wszystko poukładać. Chciałbym podziękować dla prezesa i trenera TOP-u 54 Tomasza Buraczewskiego, który nigdy nie odmówił pomocy klubowi w kwestii organizacji treningów na ich obiektach, jak rów-

nież pomocy w kwestii dawania zawodników na zajęcia treningowe Podlasia. Tutaj podziękowania również Piotrkowi Ciejakowi. Myślę, że była to obopólna korzyść. Zawodnicy mogli uczyć się od starszych i lepszych od siebie zawodników.

M.P.



PIŁKA NOŻNA Soła się wycofa? Najbliższe dni zdecydują, w której lidze zagra Podlasie

Sałański: Będzie utrzymanie

Źle się dzieje w zespole z Białej Podlaskiej. Pierwszy poniedziałkowy trening był ostatnim, który poprowadził Przemysław Sałański. Nie zgodził się na nową, według niego dziwną umowę. Nie wiadomo, kto zagra w zespole, a wielce prawdopodobne, że Podlasie otrzyma punkty za walkower z Sołą, w której są poważne problemy natury finansowej.

Sądne dni

Czy w tym tygodniu zakończy się temat - mecz z rundy jesiennej (!) pomiędzy Podlasem i Sołą? Wydaje się, że wszystko wyjaśni się 12 lipca. Właśnie wtedy odbędzie się posiedzenie Najwyższej Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Piłki Nożnej.
- 8 lipca zbierze się Komisja Dyscypliny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Na niej ma się pojawić Łukasz Surma, czyli były trener Soły, o którego licencję rozgrywa się cały spór. Jeśli nie zostanie przyznany walkower do 10 lipca, wtedy wszystko wyjaśni się w piątek - mówi Przemysława Sałański.

Prawo trzeba przestrzegać

Szkoleniowiec przyznaje, że wszystko zmierza do szczęśliwego zakończenia. - Pojawił się optymizm w tym temacie. Cały czas jestem zdania, że Podlasie zagra w przyszłym sezonie w trzeciej lidze. Po to są przepisy, żeby je przestrzegać. W ostatnich dniach został opublikowany terminarz na nowy sezon. Widnieje tam Soła i miałem wiele telefonów, że spadliśmy.
Muszę każdego uspokajać i wszystko prostować. Poczekajmy do 12 lipca. Miejmy nadzieję, że będzie dobrze - dodaje.

Będzie „tak”?

Opiekun Podlasia podkreśla, iż nieoficjalnie dowiedział się, że na temat Surmy wypowiedział się Dariusz Pasięka. - To szef Kształcenia i Licencjonowania Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jego opinia brzmi jasno: opiekun Soły nie miał licencji, więc nie mógł prowadzić zespołu - kończy.

Wycofają się?

W Oświęcimiu nie jest wesoło. Już wcześniej było wiadomo, że klub boryka się z dużymi problemami związanymi ze złotówkami.
Sołę opuścił Łukasz Surma, który przeniósł się do drugoligowej Garbarni Kraków. Ten sam kierunek obrało kilku jego podopiecznych. Inni szukają sobie miejsca w innych klubach. W tym momencie blisko 70 proc. graczy opuściło ekipę. Wielce prawdopodobne, że „Solarze” wycofają się z ligi. Jak udało się nam nieoficjalnie dowiedzieć, zgłoszili w stosunku do piłkarzy sięgają kilku miesięcy.

M.P.

TERMINARZ PODLASIA W III LIDZE

1. KOLEJKA (10/11 sierpnia) Korona II - Podlasie
2. KOLEJKA (15 sierpnia) Podlasie - Hutnik
3. KOLEJKA (17/18 sierpnia) Wisłoka - Podlasie
4. KOLEJKA (24/25 sierpnia) Podlasie - KSZO
5. KOLEJKA (28 sierpnia) Hetman - Podlasie
6. KOLEJKA (31 sierpnia/1 września) Podlasie - Stal K
7. KOLEJKA (7/8 września) Motor - Podlasie
8. KOLEJKA (14/15 września) Podlasie - Orleń
9. KOLEJKA (21/22 września) Avia - Podlasie
10. KOLEJKA (28/29 września) Podlasie - Podhale
11. KOLEJKA (5/6 października) Wólczanka - Podlasie
12. KOLEJKA (12/13 października) Chełmianka - Podlasie
13. KOLEJKA (19/20 października) Podlasie - Wisła S.
14. KOLEJKA (26/27 października) Jutrzenka - Podlasie
15. KOLEJKA (1/2 listopada) Podlasie - Sokół
16. KOLEJKA (9/10 listopada) Wisła P. - Podlasie
17. KOLEJKA (16/17 listopada) Podlasie - Siarka

TERMINARZ PODLASIA W IV LIDZE

1. KOLEJKA (15 sierpnia) Podlasie - Lewart
2. KOLEJKA (18 sierpnia) Włodawianka - Podlasie
3. KOLEJKA (24/25 sierpnia) Podlasie - Sparta
4. KOLEJKA (28 sierpnia) Huragan - Podlasie
5. KOLEJKA (31 sierpnia/1 września) Podlasie - Kłós
6. KOLEJKA (7/8 września) Kryształ - Podlasie
7. KOLEJKA (14/15 września) Podlasie - Granit
8. KOLEJKA (21/22 września) Łada - Podlasie
9. KOLEJKA (28/29 września) Podlasie - Górnik II
10. KOLEJKA (5/6 października) Lublinianka - Podlasie
11. KOLEJKA (12/13 października) Podlasie - Tomasovia
12. KOLEJKA (19/20 października) Unia - Podlasie
13. KOLEJKA (26/27 października) Podlasie - Powiślak
14. KOLEJKA (2/3 listopada) Orleń - Podlasie
15. KOLEJKA (9/10 listopada) Podlasie - Victoria

Nadzwyczajne



Zarząd Podlasia zaprasza wszystkich członków klubu na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się 16 lipca.
Planowany początek to godz. 15:30, zaś drugi termin został wyznaczony pół godziny później. Miejscem zebrania będzie sala hotelu Podlasie przy ul. Piłsudskiego 38 w Białej Podlaskiej.

Pięć razy na boisku



Gracze Podlasia mają rozegrać pięć meczów kontrolnych. Pierwszy już w najbliższą sobotę. Czy dojdzie do skutku?

PLAN SPARINGÓW
13.07. - Orleń Łuków
17.07. - Huragan Międzyrzec P.
20.07. - Avia Świdnik
27.07. - Chełmianka Chełm
03.08. - Lewart Lubartów

Laureaci z Wisznic

Przed tygodniem odbyła się X Jubileuszowa Letnia Gala Piłkarska BOZPN, podczas której podsumowano minione rozgrywki i najlepszym ekipom wręczono puchary oraz dyplomy.



M.P.

Po latach do IV ligi awansował Huragan Międzyrzec Podlaski, który okazał się najlepszy w Klasie Okręgowej. Drugi był Grom Kąkolewnica, a trzecia Granica Terespol



Orzeł Czemierniki triumfował w Klasie A - gr. I i zdobył promocję do „okręgowki”. Wicemistrzostwo stało się udziałem Victorii Parczew, a najniższe miejsce na podium LZS-u Dobryń



W zmaganiach Klasy A - gr. II najlepszy był Bór Dąbie, który awansował do Klasy Okręgowej. Drugie miejsce zajął ULKS Dębowa, a trzecie Polesie Serokomla



Triumf w Klasie B - gr. I zanotował Az-Bud Komarówka Podlaska. Ekipa w przyszłym sezonie zagra w Klasie A. Wicemistrzostwo zdobył GLKS Rokitno, a trzecie Olimpia Jabłoń



Mistrzem Klasy B - gr. II został Wóldom-Jetro Wólka Domaszewska. Zespół wywalczył awans do Klasy A. Drugie miejsce padło łupem Armat Stoczek Łukowski, a trzecie Tura Turze Rogi



Mistrzem w grupie skrzatów został AMPlus Łuków, który wyprzedził DAF I Łuków oraz TOP-54 Biała Podlaska



Wśród żaków młodszych mistrzostwo trafiło do graczy DAF-u Łuków, wicemistrzostwo do Orłąt II Radzyń Podlaski, a trzecie miejsce do TOP-u 54 II Biała Podlaska



Grupę żaków starszych zdominowali przedstawiciele radzyńskich Orłąt. Drugie miejsce wywalczył AMPlus Łuków, a trzecie Huragan Międzyrzec Podlaski



W klasyfikacji orlików młodszych triumfował TOP-54 I, przed Orłętami I Radzyń Podlaski i TOP-em 54 III



W grupie orlików starszych najlepsza okazała się Victoria Parczew przed AMPlus-em I Łuków i Żakami Adamów



W młodzikach starszych triumfował Agrotex Milanów, przed Huraganem Międzyrzec Podlaski i Gromem Kąkolewnica



Zmaganiach trampkarzy starszych wygrała Unia Krzywda, przed Gromem Kąkolewnica i Granicą Terespol



Juniorzy młodsi starsi LZS-u Dobryń okazali się najlepszy. Drugie miejsce zajęła Olimpia Okrzeja, a trzecie Wenus Oszczepalin



W juniorach starszych najlepsza była Unia Krzywda. Agrotex Milanów zajął drugie miejsce, zaś Dwernicki Stoczek Łukowski wywalczył najniższe miejsce na podium

PIŁKA NOŻNA „Borys” po stracie trzech ważnych zawodników mógł poczuć się, jakby odwiedził stomatologa...

Układanka od nowa



ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Orłąt Radzyń Podlaski

Będą wyjeżdżać i odjeżdżać

W poniedziałkowe popołudnie piłkarze Orłąt spotkali się po raz pierwszy. W gronie ćwiczących było kilku testowanych. Kolejne lato w Radzynie Podlaskim będzie wyglądało jak plac budowy.



Czujesz się jak po wizycie u stomatologa?

- Dokładnie. Pogodziłem się z tym, ale w pierwszej chwili czułem się, jakbym stracił dwa ważne zęby w swojej buzi. Pamiętajmy, że nikt nie jest niezastąpiony. Każdy zawodnik kiedyś zaczyna i kiedyś kończy, a świat musi toczyć się dalej. Wybrali oferty Wisły Puławy. Nie stać nas na płacenie takich pieniędzy, jak tam i nie ma co się dziwić Rafałowi Kiczukowi i Maciejowi Wojczukowi. W piłce nożnej nie ma sentymentów. Przywiązanie do barw klubowych to coś, co jest niemal niemożliwe. Są oczywiście wyjątki, nawet w naszym klubie, ale to rzadkość.

Nie było możliwości, żeby ich zatrzymać?

- Nie jesteśmy w stanie konkurować z wieloma zespołami w tej lidze. Jakie mieliśmy argumenty, skoro w Wiśle dostali zapewne dwa razy więcej złotych?

Kogo jeszcze zabraknie?

- Dominika Barcia i Karola Turka. Pierwszy z nich był wypożyczony z Pogoni Siedlce, a drugi z Górnika Łęczna. Rozstaliśmy się z Kacprem Waniowskim, który zapewne trafi do Huraganu Międzyrzec Podlaski, gdzie z pewnością dostanie więcej minut do grania. Z kolei

Rafał Jaworski przeniesie się do Orłąt Łuków. Grał mało, a jest w takim wieku, że musi regularnie wybiegać na boisko. To bardzo ważna sprawa w jego wieku.

Karol Buzun?

- Daliśmy sobie czas. Wiadomo, że jest po operacji i rehabilitacji po zerwaniu więzadeł krzyżowych. Pod koniec sezonu wrócił do zajęć. Teraz zacznie okres przygotowawczy i zobaczymy, jak będzie reagowała jego noga. To bardzo dobry zawodnik, ale pech go nie odpuszcza. Po dwóch czy trzech tygodniach zdecydujemy, co dalej.

Kolejnym graczem, który pali się do treningów, jest Artur Sułek...

- Podobnie jak Karol, Artur nie nagrał się w poprzednim sezonie. Doznał ciężkiej kontuzji. Cieszę się, że będzie już z nami. To świetna wiadomość. Jego powrót traktuję jako transfer. Rozegrał zaledwie dziewięć meczów, a w dziesiątym z grymasem na twarzy opuścił boisko na noszach.

Po ostatnim meczu okazało się, że z drużyny odejdzie Adrian Zarzecki...

- „Dikson” wybrał inną drogę. Przeprowadził się do Warszawy i w stolicy lub najbliższej okolicy będzie szukał sobie nowego klubu.

Orłęta to będzie w dużej większości nowy zespół?

- Oczywiście, jak co roku. Rok temu zadałeś to samo pytanie. Jestem w Radzynie Podlaskim 13 lat i co chwilę było to

przerabiane. Zawodnicy mają dobre momenty i są zabierani przez lepszych. Z drugiej strony trzeba się cieszyć, że bogatsi wiedzą, iż w Orłętach są dobrzy zawodnicy. Przede mną budowanie zespołu.

Z pewnością pojawią się młodzi gracze. Takie są realia i taki mamy budżet.

Często dzwoni telefon?

- Cały czas jest gorący. Dzwonię, myślę. Muszę to wszystko poukładać.

Chciałbyś znaleźć się w takiej sytuacji jak chociażby Jacek Magnuszewski w Wiśle Puławy, który na pierwszych zajęciach miał dwóch graczy z kontraktami i kilku kolejnych, którym brakuje tylko formalności?

- Zdecydowanie. To marzenia każdego trenera i wielki komfort. Nigdy tak nie miałem i raczej długo to się nie zmieni, bym miał prawie kompletną kadrę na inauguracyjnych zajęciach. To przyjemność pracować z tym, których chciałbym w zespole.

Zmian będzie dużo?

- W trakcie okresu będą przyjeżdżać i odjeżdżać zawodnicy. To normalne w naszych realiach. Zima jest spokojniejsza, jednak lato tak właśnie wygląda.

Test-mecz...

- 13 lipca zorganizujemy grę wewnętrzną lub spotkanie obecnych i teoretycznie przyszłych zawodników Orłąt. Chcemy dać szansę każdemu z okolicy.



Maciej Wojczuk (z lewej) oraz Rafał Kiczuk przenieśli się do Wisły Puławy. To ogromna strata dla Orłąt

Zapowiada się bardzo trudny sezon...

- Dokładnie. Będzie dużo trudniejszy od minionego. Pamiętajmy, że do naszej stawki spadła Siarka Tarnobrzeg. Wśród beniaminków jest Korona II Kielce, Hetman Zamość czy Wisłoka Dębica. Jutrzanka Giebułtów również się nie położy.

Powalczycie w Pro Junior System?

- Na takie deklaracje za wcześnie. Wiadomo, że samą młodzieżą nie da się utrzymać ligi. Soła tak zaczęła rozgrywki i zdobyła bardzo mało punktów. Wprawdzie prowadzili w klasyfikacji, ale w tabeli mieli ostatnie miejsce. Skończyło się ściąganiem doświadczonych graczy, którzy nie punktowali. Soła się utrzymała, ale nie dostała ani złotych z PJS. Trzecia liga jest zbyt wysoka, by walczyć samą młodzieżą. Mieliśmy przykład. Dwie koleżki przed końcem przyjechał Sokół Sieniawa. Wyszliśmy

bardzo młodym zestawieniem i odbiliśmy się od ściany.

Ilu będziesz testował graczy?

- Od pierwszego treningu będzie kilku. Rok temu w szatni przed pierwszymi zajęciami był Patryk Szymala i ośmiu juniorów. Teraz sytuacja się zmienia. Wielu graczy zostało, a nie ukrywam, że wielu chce grać w Orłętach. Komfort będzie nieco większy.

Miałeś wakacje?

- Byłem kilka dni nad Białym. Wyjechałem kilkanaście kilometrów od domu, żeby nieco odpocząć. Nie dało się. Telefon miałem cały czas w rękę. Wiedziałem, na co się decyduję i nie narzekam. Na szczęście jest kilka osób w klubie, które mi pomagają. Muszę wymienić Przemka Kośmidra, który jest w zarządzie. Mega pomaga i jest bardzo pomocny.

M.P.

TERMINARZ ORŁĄT

1. KOLEJKA (10/11 sierpnia)

Hetman - Orłęta

2. KOLEJKA (15 sierpnia)

Orłęta - Stal K.

3. KOLEJKA (17/18 sierpnia)

Motor - Orłęta

4. KOLEJKA (24/25 sierpnia)

Chełmianka - Orłęta

5. KOLEJKA (28 sierpnia)

Orłęta - Avia

6. KOLEJKA (31 sierpnia/1. września)

Podhale - Orłęta

7. KOLEJKA (7/8 września)

Orłęta - Wólczanka

8. KOLEJKA (14/15 września)

Soła - Orłęta

9. KOLEJKA (21/22 września)

Orłęta - Wisła S.

10. KOLEJKA (28/29 września)

Jutrzanka - Orłęta

11. KOLEJKA (5/6 października)

Orłęta - Sokół

12. KOLEJKA (12/13 października)

Wisła P. - Orłęta

13. KOLEJKA (19/20 października)

Orłęta - Siarka

14. KOLEJKA (26/27 października)

Korona II - Orłęta

15. KOLEJKA (1/2 listopada)

Orłęta - Hutnik

16. KOLEJKA (9/10 listopada)

Wisłoka - Orłęta

17. KOLEJKA (16/17 listopada)

Orłęta - KSZO

Sześć gier

Przed zespołem Borysiuka sześć gier kontrolnych. Wszystkie mecze odbędą się w Radzynie Podlaskim. Starcie z Avią Świdnik odbędzie się najprawdopodobniej o godz. 11.

PLAN SPARINGÓW

17.07 Avia Świdnik
20.07 Olimpia Zambrów
24.07 Huragan Międzyrzec Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁĄT

PRZYCHODZĄ?

ODCHODZĄ: Adrian Zarzecki (szuka klubu), Dominik Barciak (Pogoń Siedlce), Karol Turek (Górnika Łęczna), Rafał Kiczuk (Wisła Puławy), Rafał Jaworski (Orłęta Łu-



27.07 Stal Kraśnik
31.07 Victoria Sulejówce
03.08 Wisła Puławy

M.P.

ków), Maciej Wojczuk (Wisła Puławy), Kacper Waniowski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

M.P.

Chcesz zagrać w Orłętach?

13 lipca o godz. 13 zostanie zorganizowany test-mecz. W zmaganiach mogą wziąć udział chłopcy urodzeni w latach 1999-2002.

Jak się zgłosić? Wystarczy uzgodnić wszystkie szczegóły z członkiem zarządu Orłąt - Przemysławem Kośmidrem. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 506 158 770 oraz należy wysłać niezbędne dane na adres: kosmider@orleta-spomlek.pl.

- Jest to niepowtarzalna okazja, aby sprawdzić się z innymi zawodnikami i wziąć udział w ciekawym projekcie sportowym. Jeśli potrafisz grać w piłkę i jesteś osobą ambitną, która stale chciałaby rozwijać swoje umiejętności piłkarskie i z piłką wiąże swoją dalszą przyszłość. Zapraszamy - mówi Przemysław Kośmider. Członek zarządu Orłąt podkreśla,

że wyselekcjonowani zawodnicy zostaną zaproszeni na kolejne treningi i będą mieli szansę na podpisanie kontraktu z klubem.

Aby zgłosić się na testy, należy przesłać nam zgłoszenie według poniższego schematu na e-mail.

Imię i nazwisko:

Telefon:

Pozycja:

Wiek:

Wzrost:

Waga:

Pozycja I wyboru:

Pozycja II wyboru:

Preferowana noga:

Doświadczenie (kluby/rozgrywki/poziom ligowy):

Mocne i słabe strony:

W tytule e-maila należy wpisać swoje imię i nazwisko, a dane wysłać na adres: kosmider@orleta-spomlek.pl

M.P.

Chcesz zagrać w Klasie A?

Dąb Dębowa Kłoda w minionym sezonie zajął siódme miejsce. Ekipa Andrzeja Daszczyka szuka zawodników, którzy chcieliby spróbować swoich sił zespole. Nie jest różowo, jednak wszyscy wierzą, że w przyszłych rozgrywkach wystartuje zespół z braćmi Majewskimi w składzie.



Dlaczego zdecydowaliście się na zakrojone na szeroką skalę poszukiwanie zawodników do drużyny?

- Szukamy graczy, ponieważ, patrząc na ubiegły sezon, brakuje osób chętnych do grania. Mieliśmy w drużynie osiem czy dziewięć pewnych osób, które nie zawodziły, a do tego zawodników, którzy raz byli, a raz nie. W dalszej perspektywie nie da się tak funkcjonować. Nawet w Klasie A nie może być tak, byśmy co niedzielę rano martwili się, czy nabieramy cały skład, a do tego najlepiej, żeby ktoś usiadł na ławce. Nie tędy droga.

Pamiętam, że w minionym sezonie były podobne „jaja”...

- Dokładnie. Pojechaliśmy na wyjazd do Sielczyka czy Janowa

W Dębowej Kłodzie liczą, że Dąb nie zniknie z piłkarskiej mapy

Podlaskiego i dostaliśmy „łanie”. Mieliśmy do dyspozycji jedenaśtu zawodników, w tym tych, którzy powinni odpoczywać z powodu drobniejszych urazów. Jechali na mecz, wychodzili na boisko z grymasem na twarzy, by tylko nie było walkowera. W kolejnym sezonie nie może być takiej sytuacji.

Ogłoszenie można znaleźć na waszej stronie na portalu społecznościowym...

- Taki sposób jest ostatnią deską ratunku. Ciężko jest nam znaleźć zawodników w okolicy, więc liczymy, że może w ten sposób dotrzemy do kogoś, kto zechce nas wzmocnić.

W jaki sposób można się zgłosić?

- Najlepiej pisząc do nas wiadomość na portalu społecznościowym lub dzwoniąc do prezesa. Każdy znajdzie dane w internecie. Istnieje również możliwość skontaktowania się ze mną przez „fejsa”.

Do kiedy?

- Wyzaczyliśmy termin do 10 lipca, ponieważ drużynę trzeba zgłosić do rozgrywek do 15 lipca. Chcemy wiedzieć, na czym stoimy. Musimy mieć czas, żeby porozmawiać z tymi, którzy się do nas zgłoszą. Trzeba rozpatrzyć i zobaczyć, czy jest sens zgłoszenia się do zmagania o punkty.

Może dojść do tego, że Dąb zniknie z piłkarskiej mapy naszego okręgu?

- Może dojść do takiej sytuacji. Niestety, ale na dziś wiele na to wskazuje, że nie zagramy. Po prostu brakuje chętnych do gry.

Kogo szukacie?

- Przede wszystkim musi to być zawodnik chcący u nas grać. Musi mieć wiek umożliwiający występy w seniorach. Zależy nam na osobach odpowiedzialnych, które jeśli zadeklarują chęć gry w zespole, to będą przede wszystkim jeździły na mecze. Na pewno przydałoby się dwóch czy trzech starszych zawodników, którzy grali już trochę

choćby w Klasie A. Jeśli do tego dodamy kilku młodszych chłopaków, będziemy mogli myśleć o grze w lidze. Każdy, kto potrafi grać w piłkę, jest mile widziany, ale tak jak mówię, liczymy na znalezienie osób choćby trochę ogranych.

Co oferuje klub?

- To pytanie najlepiej skierować do prezesa. Jeśli chodzi o kwestię finansową, to za każdy wyjazd zawodnik otrzymuje dietę. Do tego klub zwraca koszty poniesione z zakupem butów. Największą radość i celem nadzłym jest radość z możliwości gry co niedzielę w meczu o ligowe punkty. Nie ma co się oszukiwać, jeśli ktoś chce zara-

biać pieniądze, to nie w tej klasie rozgrywkowej. Jeśli znaleźliby się chętni, zwiększymy częstotliwość treningów.

Ostatnio trenowaliście...

- Raz w tygodniu. Minione rozgrywki były ciężkie pod względem ilościowym w zawodnikach, więc nie było możliwości, by ćwiczyć regularnie. Wszyscy chcemy, by Dąb istniał. Na teraz mamy dziesięciu pewnych zawodników, na których możemy liczyć. Jest również kilku graczy bardzo młodych z okolicy. Czekamy na kolejnych. Wierzę, że wszyscy spotkamy się na pierwszych zajęciach i w połowie sierpnia liczymy na doju o punkty.

M.P.

Parczewianki i białczanie górą



Pamiątkowe zdjęcie nagrodzonych

13 zespołów w dwóch kategoriach walczyło w turnieju trójek siatkarskich, który odbył się w Sosnowicy. W gronie kobiet walczyły cztery drużyny, a wśród mężczyzn aż dziewięć.

Wszystkich przywitał wójt gminy Sosnowica - Sławomir Czubacki wraz z dyrektorem placówki Marzeną Waszczuk-Bancerz. Życzliwej zabawy i sportowej rywalizacji. - Turniej zapowiada się ciekawie. Było bezwzględnie i słonecznie. Mieliśmy do dyspozycji dwa boiska trawiaste oraz jedno w sali, gdzie walczyły kobiety. Później wzmagął się wiatr, który trochę przeszkadzał, ale nie przeszkodziło to dokończyć nam zmagania - mówi Wojciech Cieśliński,

ski, główny organizator. Cztery drużyny otrzymały pamiątkowe puchary, a wśród kibiców i zawodników zostały rozlosowane nagrody rzeczowe.

Parczewianki górą

Zmagania kobiet zakończyły się wygraną pierwszego składu parczewianek.

Agnieszka Przekona i spółka ograły 2:0 (15:7, 15:9) swój drugi skład, 2:0 (15:5, 15:9) ekipę z Sosnowicy oraz uległy 1:2 (12:15, 17:15, 7:10) jabłoniankom. Wicemistrzostwo wywalczył zespół Parczewa II, po wygranej 2:0 (15:12, 15:6) z reprezentacją Jabłonia i 2:0 (15:13, 15:11) z sosnowiczankami. Najniższe miejsce na podium zajęły jabłonianki, dzięki zwycięstwu 2:1 (15:11, 10:15, 10:7) z gospodyniami.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA KOBIET

1. Parczew I: Agnieszka Przekora, Paulina Grzeszczuk, Milena Tureniec
2. Parczew II: Joanna Bieńko, Julia Zadubiec, Aleksandra Mierz
3. Jabłoń: Bożena Wołos, Patrycja Rola, Martyna Kaczan
4. Sosnowica: Kinga Sobczyńska, Adrianna Klimczuk, Natalia Lipko

Białczanie najlepsi W grupie mężczyzn po rozegraniu spotkań grupowych w finale zmierzyły się trzy drużyny.

Zwyciężyli gracze z Białej Podlaskiej, którzy oegrali 2:1 (13:15, 15:10, 10:6) UKS Zodiak Sosnowica oraz 2:0 (15:11, 15:13) Parczew II. Drugie miejsce przypadło gospodarzom po triumfie 2:0 (15:10, 15:4) nad

parczewianami.

Trzy drużyny z drugich miejsc zagrały o lokaty 4-6. Zespół z Urszulina ograł 2:0 (15:12, 15:7) Jabłoń oraz 2:0 (19:17, 15:13) zespół z Sosnowicy. Gospodarze byli gościnni i o piąte miejsce ulegli 1:2 (15:13, 13:15, 8:10) jabłonianom.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYZN

1. Biała Podlaska: Grzegorz Piszcz, Patryk Sobieszczak, Maciej Bielecki
2. UKS: Artur Trochonowicz, Kuba Żelazowski, Wojciech Cieśliński
3. Parczew II: Michał Najs, Mikołaj Najs
4. Urszulin: Dominik Kotiuk, Kuba Gierliński, Dariusz Mazurkiewicz
5. Jabłoń: Mikołaj Pajdosz,



Wszystkich przywitał wójt gminy Sosnowica - Sławomir Czubacki wraz z dyrektorem placówki Marzeną Waszczuk-Bancerz oraz organizatorem zmagania - Wojciechem Cieślińskim

Jarosław Adrian
6. Sosnowica: Damian Rybak, Grzegorz Korzeniowski, Kacper Bielecki
7-9. Parczew I: Szymon Jastrzębski, Tomasz Przyczyna, Bartek Olek

UKS Zodiak II: Dominik Brzezicki, Marcel Czekalski, Łukasz Mazurek
UKS SP Sosnowica: Mikołaj Osiej, Sylwester Osiej, Damian Bielecki

M.P.



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Komarówka
Podlaska



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Piknik Rodzinny w Wólce Zdunkówce



Mieszkańcy wsi doskonale się bawili podczas zorganizowanego meczu piłki siatkowej, w którym zmagali się rodzice i młodzież

GMINA WOHYŃ Koło Gospodyń Wiejskich w Wólce Zdunkówce zorganizowało Piknik Rodzinny. Wydarzenie zgromadziło ponad sto osób.

Wspólna zabawa i wspólny grill

Mieszkańcy wsi doskonale się

bawili podczas zorganizowanego meczu piłki siatkowej, w którym zmagali się rodzice i młodzież, dzięki rozgrywkom w tenisa stołowego i zmaganiom podczas rozgrywek w gry planszowe. Najmłodsi korzystali z atrakcji zapewnionych w ramach współpracy z Młodzieżowym Centrum Kultury z Suchowoli. Dzieci ucieszyły banki mydlane, balony, malowanie buziek, konkurencje

zręcznościowe i sportowe.

Pracownik KRUS wygłosił prelekcję o bezpiecznej pracy na wsi podczas letnich prac polowych. Rolnicy i ich rodziny uświadomieni zostali na niebezpieczeństwa czyhające na wsi w czasie żniw. Dzień Rodziny zakończył wspólny grill.

mm



Dzień Rodziny zakończył wspólny grill

Delegacja z Wohynia na centralnych obchodach Unii Lubelskiej



Wójt Tomasz Jurkiewicz i sekretarz gminy Agnieszka Buch zostali zaproszeni na uroczystą Sesję Rady Miasta Lublin

GMINA WOHYŃ Delegacja z Wohynia wzięła udział w głównych obchodach jubileuszu 450 lat Unii Lubelskiej (poprzedzonej Sejmem w Wohyniu) „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”. 1 lipca wójt Tomasz Jurkiewicz i sekretarz gminy Agnieszka

Buch zostali zaproszeni na uroczystą Sesję Rady Miasta Lublin na dziedzińcu Zamku Lubelskiego. Po sesji, na schodach prowadzących do zamku została wykonana wspólna fotografia. Następnie Traktem królewskim cały orszak przeszedł pod Ratusz i odsonięto

pamiątkową tablicę. Każda z delegacji złożyła także kwiaty pod pomnikiem Unii Lubelskiej.

W imieniu marszałka samorządu województwa – kwiaty złożył samorząd z Wohynia.

mm

Dwóch radnych nie ma zaufania do wójta Demianiuka

Dwóch radnych wstrzymał się od głosowania nad wotum zaufania Ireneuszowi Demianiukowi. Absolutarium z tytułu wykonania budżetu poparli wszyscy radni.



Ireneusz Demianiuk

wójt gminy Komarówka Podlaska

Nie ma tak, że ktoś stoi z kijem i goni pana Andrzeja Bylickiego z urzędu

W debacie nad raportem o stanie gminy, poprzedzającej głosowanie nad wotum zaufania, jako jedyny z radnych głos zabrał Andrzej Bylicki. Radny pytał między innymi dlaczego wójt rozwiązał spółkę komunalną, która działała przez rok. - Kilkakrotnie pan wójt chwalił spółkę, że spółka daje dochód. Ireneusz Demianiuk rozporządzając odpowiedzią stwierdził, że spostrzeżenia radnego są błędne i fałszywe, i wynikają z niewiedzy i barku zainteresowania radnego.

Nie chwalił spółki ani prezesa

- Nigdy tej spółki nie chwaliłem i nigdy tego prezesa nie chwaliłem – powiedział Demianiuk. Wyjaśnił, że sytuacja spółki była stabilna do wejścia w życie przepisów o spółkach, które nakazały przyznanie prezesowi minimalnego wynagrodzenia około 4 tys. zł miesięcznie. Nakazały też powołanie trzyosobowej rady

nadzorczej z wynagrodzeniem 1 tysiąca na osobę plus księgową. - To daje koszty około 8 tys. miesięcznie i nie mieliśmy już możliwości takich pieniędzy wygenerować – uzasadniał decyzję o likwidacji wójta.

120 osób wykluczonych w Komarówce

Kolejna sprawa jaką poruszył Andrzej Bylicki dotyczyła domu seniora. - Ja wyczytałem, że jest 120 osób wykluczonych w Komarówce, więc gmina stara się o dom seniora. Nie wiem czy są to oddolne, czy odgórne decyzje, bo jeśli oddolne, to nie chciałbym, żeby tak się stało jak z domem dziecka, internatem, a w końcu zostało na niczym. Gmina poniosła koszty. - Nasze społeczeństwo się starzeje – zaczął odpowiedź wójt. Dodał, że usługi rehabilitacyjne, wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, modernizacja

budynku i samochód dowożący osoby starsze, będą sfinansowane w stu procentach ze środków zewnętrznych.

To jest wstyd dla gminy

Radny wspominał też o placach zabaw. - Ja zgłaszałem na sesji, że w grudniu, gdzie mróz był, malowali altanki, a do tej pory w Walinnie zerwana jest papa, już ze trzy miesiące i żeby do tej pory nie wygryzować reklamacji? – dziwił się Andrzej Bylicki. - To jest wstyd dla gminy – dodał radny. W odpowiedzi na te uwagi Ireneusz Demianiuk stwierdził, że reklamacje są zgłaszane, ale firmy, która wykonywała centra rekreacji już nie ma. - Firma została wykreślona z rejestru działalności gospodarczej. Żeby wygryzować reklamację musimy znaleźć następcę prawnego tej firmy – wyjaśniał wójt.

Andrzej Dejneka

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje Andrzej Dejneka
dejneka@24wspolnota.pl
791 186 007

Tylko w Jabłoniu wójt otrzymał absolutorium większością głosów

Wotum zaufania i absolut

**Marek Chibowski**
przewodniczący Rady Gminy Sosnowica

Ja głosuję za tym, praktycznie tu jest miesiąc pracy naszego wójta i ja oceniam go w większości z tego. Nie z tego co było wcześniej, bo mi się wcześniej dużo rzeczy nie podobało

**Krystyna Jaśkiewicz**
była wójt Gminy Sosnowica

Zapoznałam się dosyć szczegółowo z raportem o stanie gminy i proszę państwa mogę powiedzieć tyle: nie mam powodów do kompleksów

**Monika Mackiewicz-Drag**
wójt Gminy Sosnowica

Obraz, który się wyłonił z tego raportu nie jest zadowalający

**Grażyna Lamczyk**
wójt Gminy Dębowa Kłoda

Myślałam, że rozwinie nam się dyskusja. Jeśli jej nie ma to znaczy, że wszystko jest jasne i proste

**Sławomir Czubacki**
wójt Gminy Sosnowica

Życzę sobie i wszystkim tu obecnym pokory, dużo większej pokory

**Jan Cierniewski**
przewodniczący Rady Gminy Podedwórze

Tak naprawdę dyskutujemy tutaj nad 2018 r. kiedy wójtem był Krzysztof Chilczuk

POWIAT PARCZEW: Była wójt Sosnowicy starła się z obecnym włodarzem gminy podczas debaty nad raportem o stanie gminy.

Za nami pierwsze w historii istnienia samorządu terytorialnego w Polsce głosowania nad wotami zaufania dla wójtów, pierwsze raporty o stanie gminy, a także znane od lat absolutoria za działalność wójta za rok ubiegły.

W czterech z sześciu gmin wiejskich zmienili się włodarze i tak naprawdę tylko w Milanowie i Jabłoni wójtowie przygotowali raport ze swoich działań z poprzedniego roku. Reszta wójtów: z Dębowej Kłody, Podedwórze, Siemienia i Sosnowicy obejmując urząd pod koniec listopada ubiegłego roku, sporządzali raport za pracę swoich poprzedników.

Absolutorium

Rada gminy w drodze uchwały udziela absolutorium wójtowi za wykonanie budżetu za rok poprzedni.

Gdy rada nie udzieli wójtowi absolutorium, w czasie 9 miesięcy od dnia wyboru i nie później niż na 9 miesięcy przed zakończeniem kadencji, wtedy uchwała ta jest równoznaczna z podjęciem inicjatywy przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania wójta.

Rada gminy może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upły-

wie 14 dni od dnia podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia wójtowi absolutorium.

Raport o stanie gminy

Według nowelizacji Kodeksu Wyborczego z 2018 r. wójt co roku, do dnia 31 maja przedstawia radzie gminy raport o stanie gminy. Raport obejmuje podsumowanie działalności wójta w roku poprzednim, w szczególności realizację polityk, programów i strategii, uchwał rady gminy i budżetu obywatelskiego.

Rada gminy rozpatruje raport podczas sesji, na której podejmowana jest uchwała lub nieudzielenia absolutorium wójtowi. Raport rozpatrywany jest w pierwszej kolejności. Nad przedstawionym raportem o stanie gminy przeprowadza się debatę.

Po zakończeniu debaty nad raportem o stanie gminy rada gminy przeprowadza głosowanie nad udzieleniem wójtowi wotum zaufania.

Niepodjęcie uchwały o udzieleniu wójtowi wotum zaufania jest równoznaczne z podjęciem uchwały o nieudzieleniu wójtowi wotum zaufania.

W przypadku nieudzielenia wójtowi wotum zaufania w dwóch kolejnych latach rada gminy może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta.

Chwał samych siebie

W większości gmin powiatu parczewskiego nie było zbyt wielkich emocji zarówno w debatach nad raportem jak również przy absolutorium. Generalnie włodarze gmin i radni chwalili się osiągnięciami, inwestycjami dobrze

podsumowując pracę wójtów w roku ubiegłym. Najciekawiej było w Podedwórze i Sosnowicy, gdzie do dyskusji włączyły się inne osoby niż wójt i przewodniczący.

Podedwórze

Dość ciekawie raport o stanie gminy wyglądał w Gminie Podedwórze. Poprzedni wójt Krzysztof Chilczuk zostawił gminę w fatalnej sytuacji finansowej, co znalazło się w omawianym raporcie. Nowa wójt objęła urząd pod koniec listopada ubiegłego roku.

Obraz, który się wyłonił z tego raportu nie jest zadowalający – stwierdziła wójt gminy Monika Mackiewicz-Drag omawiając raport o stanie gminy za rok 2018 na sesji.

Wójt powiedziała też, że optymistyczne jest to, że mimo trudnej sytuacji podjęto działania w celu jej przezwyciężenia. Gminie udaje się zmniejszyć zadłużenie, ze wszystkich nieruchomości gminnych zdjęto już hipoteki.

Dodała, że sytuacja gminy powoli, ale systematycznie się poprawia. Jednak pewnych wieloletnich rzeczy nie da się naprawić w ciągu kilku miesięcy.

Tak naprawdę dyskutujemy tutaj nad 2018 r. kiedy wójtem był Krzysztof Chilczuk – rozpoczął dyskusję przewodniczący rady Jan Cierniewski.

Przewodniczący wyliczał plusy byłego wójta, jak droga do Zaliszcza, Rusi, przypominał wizytę premiera Morawieckiego, modernizację ujęcia wody czy projekt domu w Mostach. Zauważył też minusy w działalności byłego wójta, jak brak inwestycji w fatalny stan dróg powiatowych czy utrzymanie poboczy. Honoru poprzedniej rady

gminy próbowała bronić radna Agnieszka Michalska.

W ramach sprostowania chciałam powiedzieć, że poprzednia rada nastąpiła złą sytuację finansową gminy. To nie my spowodowaliśmy, że nic się nie działo w poprzednich latach, więc myślę, że to, że te cztery lata nie przyniosły takich efektów jak byśmy chcieli to nie jest akurat nasza wina – broniła poprzedniej radna obecna radna.

Chciałbym zwrócić uwagę na atmosferę, która była poprzednio i złą współpracę z powiatem – dodał Salwin Słyszko, sołtys Zaliszcza. Sołtys dodał, że zamiast współpracy były jedynie przepychanki z powiatem.

Sołtys Słyszko wyliczył swoje zale odnośnie traktowania jego i gminy przez starostwo i podległy mu Zarząd Dróg Powiatowych. Zaapelował o współpracę, dialog i działania dla wspólnego dobra.

Ostatecznie w wyniku głosowania wójt dostaje 12 głosami jednogłośnie wotum zaufania.

Przy punkcie o absolutorium dla wójta, głos zabrał jedynie przewodniczący rady. W wyniku głosowania wójt Mackiewicz-Drag jednogłośnie otrzymała absolutorium.

Sosnowica

Podczas debaty o raporcie o stanie gminy oprócz przewodniczącego rady Marka Chibowskiego i wójta Sławomira Czubackiego głos zabrała była wójt Krystyna Jaśkiewicz.

Zapoznałam się dosyć szczegółowo z raportem o stanie gminy i proszę państwa mogę powiedzieć tyle: nie mam powodów do kompleksów – podkreśliła była wójt.

Krystyna Jaśkiewicz wyliczyła swoje sukcesy, inwe-

stycje i inne działania, które zrealizowała w ostatnim roku swojej kadencji.

Udało się zrealizować mimo ogromnych trudności w pozyskaniu wykonawców dwie bardzo duże inwestycje, prawie na 3 mln zł. Myślę, że obydwie inwestycje były długo oczekiwane, bardzo przydatne i jest to niewątpliwie zasługą byłej rady gminy, o swojej osobie nie wspomnę – wspomniała była wójt Sosnowicy.

Do słów swojej poprzedniczki odniósł się obecny wójt Gminy Sosnowica Sławomir Czubacki.

W swojej poprzedniej rzeczywistości samorządowej, bardzo sprzeczałem się z jednym z radnych, o to, że udowadniał mi, że budżet nie może być wykonany w ponad 90 proc. – opowiadał wójt.

Wójt opowiadał dalej, że jak na ostatniej sesji budżet się wyczyści, poprzeczka się różne rzeczy tak jak w Gminie Sosnowica, to na papierze może wyjść wykonanie prawie 100 proc.

Ale takie ruchy księgowe doprowadziły do tego, że w grudniu nie było gotówki na zakup kruszywa na drogi gminne, choć na papierze w zapisach wszystko się zgadzało.

Pani skarbnik linijką po łapach mi przyłożyła i zamiast kupić 400 ton kruszywa kupiliśmy 80, może 60 ton – opowiadał dalej wójt Czubacki.

Dodał, że na budżet trzeba patrzeć w perspektywie czasu, patrzeć wstecz i do przodu i na rok obecny, bo rok ubiegły ma wpływ na rok bieżący, co się da w obecnej sytuacji zauważyć.

Zapisać można wszystko, aby to się spinało, aby wskazywać pani skarbnik grały, aby

bestia nie wyrzuciła, żeby RIO zaopiniowało. Jednak życie pisze swoje scenariusze – podsumował wójt.

Sławomir Czubacki dodał, że do wszystkiego trzeba podchodzić z wielką ostrożnością i powagą i podpisywanie umów na dofinansowania to mały kroczek, a dużym krokiem jest mądrze zrealizować i rozliczyć te inwestycje. Ważne według wójta jest to, aby wiedzieć co się chce osiągnąć realizując dane przedsięwzięcie.

Życzę sobie i wszystkim tu obecnym pokory, dużo większej pokory – zakończył swoje wystąpienie wójt Czubacki.

W odpowiedzi na słowa wójta Krystyna Jaśkiewicz powiedziała, że wójt słusznie tu tezy wygłosił, aczkolwiek czasy się na tyle zmieniły w inwestycjach, że rozstrzygnięcie przetargu budowlanego w połowie roku inwestycyjnego prowadzi donikąd. Teraz wójt powinien rozstrzygać przetargi z realizacją na przyszły rok.

Debatę zakończył przewodniczący rady.

Ja głosuję za tym, praktycznie tu jest miesiąc pracy naszego wójta i ja oceniam go w większości z tego. Nie z tego co było wcześniej, bo mi się wcześniej dużo rzeczy nie podobało – podsumował dyskusję Marek Chibowski.

Ostatecznie wójt Sławomir Czubacki uzyskał 12 głosów za od radnych i jednogłośnie rada udzieliła mu wotum zaufania. Podobnie było w przypadku uchwały w sprawie absolutorium.

Stronę redaguje Andrzej Dejneka
dejneka@24wspolnota.pl
791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



toria dla włodarzy gmin



Agnieszka Kuniszyk
przewodnicząca Rady Gminy w Jabloniu

Śmiem twierdzić, że raport jest tak dokładnie przygotowany, tak dobrze, że wszystko w nim jest zawarte, że wszystko wiadomo



Dariusz Łobejko
wójt Gminy Jabłoń

Otrzymał 11 głosów podczas głosowania w wotum zaufania i 9 głosów za i 2 wstrzymujące się podczas głosowania nad absolutorium



Jerzy Melnik
przewodniczący Rady Gminy w Milanowie

Myszę, że za darmo pan nie dostał tego absolutorium, tym bardziej jednogłośnie. Dołożymy wszelkich starań, żeby w roku bieżącym, w miarę naszych możliwości pomagać panu, żeby inni nam zazdrościli



Paweł Krępski
wójt Gminy Milanów

W głosowaniu nad wotum zaufania i absolutorium radni byli jednogłośnie. W obu głosowaniach wójt otrzymał po 14 głosów za od radnych



Czesław Adamowicz
radny Gminy Milanów

Możemy być dumni z pracy naszej rady, a raport ten przyczyni się do zapoznania się społeczeństwa, żeby wiedzieli ile gmina zrobiła dla dobra naszych miejscowości i ile zyskaliśmy z tych inwestycji, które pozyskał wójt



Tomasz Kanak
wójt Gminy Siemień

W głosowaniu nad wotum zaufania i absolutorium radni byli jednogłośnie. W obu głosowaniach wójt otrzymał po 15 głosów za od radnych

Dębowa Kłoda

Po zaprezentowaniu raportu o stanie gminy przez wójt Grażynę Lamczyk, wymaganej ustawą debaty o raporcie właściwie nie było. Po krótkiej wypowiedzi przewodniczącego rady Mieczysława Chełkiewicza, jedna z radnych wstała i serdecznie podziękowała pani wójt, sekretarzowi i pracownikom za przygotowanie raportu. Na tym dyskusja się zakończyła.

- Myślałam, że rozwinie nam się dyskusja. Jeśli jej nie ma to znaczy, że wszystko jest jasne i proste – podsumowała wójt Grażyna Lamczyk.

Radni 13 głosami za, jednogłośnie udzielili wotum zaufania wójt Gminy Dębowej Kłody za rok 2018.

Nie było też zażartej dyskusji nad absolutorium. Po przedstawieniu wymaganych prawem sprawozdań i opinii w dyskusji głos zabrali tylko wójt i przewodniczący rady. Rada jednogłośnie, 13 głosami udzieliła absolutorium wójt Grażynie Lamczyk.

- W imieniu własnym i tego, który ustąpił z urzędu wójta bardzo serdecznie dziękujemy za to głosowanie, tym bardziej, że jest ono dla nas jednogłośnie – dziękowała wójt.

Jabłoń

Nie było większej dyskusji także podczas sesji w Jabloniu. Po przedstawieniu przez wójta Dariusza Łobejko raportu o stanie gminy głos zabrala jedynie przewodnicząca rady Agnieszka Kuniszyk.

W głosowaniu jednogłośnie radni w ilości 11 głosów za udzieliли wotum zaufania wójtowi.

- Śmiem twierdzić, że raport jest tak dokładnie przygotowany, tak dobrze, że wszystko w nim jest zawarte, że wszystko wiadomo – podsumowała dyskusję, a właściwie jej brak przewodnicząca.

Nad absolutorium też nie było

większej dyskusji. Po spełnieniu punktów wymaganych przepisami głos w dyskusji zabrała tylko przewodnicząca.

W głosowaniu rada udzieliła absolutorium większością głosów. Za głosowało 9 radnych, od głosu wstrzymało się dwoje radnych: Adam Januszko i Magdalena Kamola.

Milanów

Podobna sytuacja była także w Gminie Milanów. Głos w dyskusji zarówno nad raportem o stanie gminy jak i punkcie o absolutorium zabrał głównie przewodniczący rady Jerzy Melnik.

Jedynie radny Czesław Adamowicz włączył się do dyskusji.

- Możemy być dumni z pracy naszej rady, a raport ten przyczyni się do zapoznania się społeczeństwa, żeby wiedzieli ile gmina zrobiła dla dobra naszych miejscowości i ile zyskaliśmy z tych inwestycji, które pozyskał wójt – podsumował radny.

- Myszę, że za darmo pan nie dostał tego absolutorium, tym bardziej jednogłośnie. Dołożymy wszelkich starań, żeby w roku bieżącym, w miarę naszych możliwości pomagać panu, żeby inni nam zazdrościli – podsumował przewodniczący Jerzy Melnik.

Siemień

W Siemieniu, po wysłuchaniu wystąpienia wójta oprócz przewodniczącego rady Janusza Wójcika głos w debacie o raporcie gminy zabrał jedynie radny Stanisław Teleon.

- Ja może nie tyle co w ramach debaty, ponieważ raport przedstawia efekty pracy i rady i wójta w zasadzie poprzedniego. Obecny wójt to tylko miesiąc w roku ubiegłym wykonywał budżet ubiegłoroczny - przypomniał radny Stanisław Teleon.

Ostatecznie uchwałę przyjęto jednogłośnie 15 głosami podobnie jak i absolutorium.

TD

Lepsze drogi w gminie Jabłoń

W dniu 14 czerwca nastąpił odbiór drugiego i ostatniego etapu prac budowlanych w ramach projektu „Poprawa jakości infrastruktury transportowej na obszarze przygranicznym Polski, Białorusi i Ukrainy”. W ramach tego projektu została wybudowana droga w Dawidach o długości 0,746

km, przebudowane drogi gminne w miejscowościach: Kolano, Kolonia-Kolano, Jabłoń, Geś oraz droga wybudowana w miejscowości Wantopol. Łącznie wykonano prace na odcinku 3 km. Wartość inwestycji to prawie 1,2 mln zł, a dofinansowanie ponad 700 tys. zł.

TD

Fundacja Orange pomogła uczniom z Podedwórze

Od września uczniowie szkoły będą mogli skorzystać z dwóch programów dedykowanych zdobywaniu umiejętności informatycznych.

Zespół Placówek Oświatowych w Podedwórze dostał dotację z Fundacji Orange na realizację dwóch programów. Pierwszy z nich to Mega Misja i jest przeznaczony dla uczniów klas 1-3. Od września przez 10 miesięcy uczniowie poznają zasady bezpiecznego i kreatywnego korzystania z internetu. Nauczą się m.in. jak zrobić dobre zdjęcie, legalnie skorzystać z internetowych źródeł, czy przeprowadzić kampanię spo-

łeczną. Oprócz wsparcia merytorycznego szkoła otrzymała również dotację w kwocie 2,5 tys. zł.

Super Koderzy

Dotacja na program Super Koderzy to kolejne 2,5 tys. zł dla szkoły. Program ten jest skierowany do uczniów w wieku 9-14 lat i ma na celu edukację opartą na elementach programowania. Nauczyciele biorący udział w programie, również będą mogli poszerzyć swoje kompetencje cyfrowe niezbędne do edukacji młodzieży związanej z nowymi technologiami.

Jacek Dejneka

Sukces Koła Gospodyń z Paszenek w Nałęczowie



Tak wygląda wyróżniona potrawa: udziec jagnięcy pieczony w cebuli i czosnku z sosem borowikowym, przygotowany przez KGW w Paszenkach

W sobotę 22 czerwca w Nałęczowie miał miejsce Festiwal „Na kulinarnym szlaku wschodniej Polski”. Zmagało się na nim dziesięć najlepszych w województwie lubelskim Kół Gospodyń Wiejskich w ramach konkursu kulinarnego „Bitwa Regionów”. Konkurs zorga-

nizował Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Jednym z tych najlepszych kół w województwie było Koło Gospodyń Wiejskich z Paszenek, które zostało wybrane z pośród 104 zgłoszeń konkursowych do drugiego etapu tego konkursu.



Reprezentacja KGW w Paszenkach na scenie podczas festiwalu „Na kulinarnym szlaku wschodniej Polski” w Nałęczowie, przy okazji XXXIV Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych OSP

Panie przygotowały „Udziec jagnięcy pieczony w cebuli i czosnku z sosem borowikowym”.

Mimo ekstremalnych warunków i upału gospodynie z Paszenek przygotowały wiele potraw z naszego regionu i godnie prezentowały swoje

stoisko. Chodź nie zajęły miejsca na podium, to osiągnęły ogromny sukces, bo znalazły się w pierwszej dziesiątce gospodyń wiejskich z Lubelszczyzny to naprawdę ogromne osiągnięcie.

TD

Wierzchowiny się bawiły na pikniku



OSP Wierzchowiny i OSP Stoczek zaprezentowały zgromadzonym bardzo ciekawe pokazy swoich umiejętności

Ponad 100 osób bawiło się w sobotę 29 czerwca w Wierzchowinach na Pikniku strażackim - Bezpieczne wakacje.

Głównym celem pikniku było przybliżenie najmłodszym zasad pierwszej pomocy i zachowania bezpieczeństwa w sezonie wakacyjnym. Jak wyjaśniali organizatorzy pikniku ważne też było, żeby zapoznać mieszkańców z zagrożeniami występującymi w codziennym życiu, sposobem ich unikania i zwalczania, a także podniesienie poziomu bezpieczeństwa dzieci i młodzieży wypoczywającej na wsi.

Piknik też miał na celu zintegrować lokalną społeczność i stworzyć jej okazję do wspólnego spędzenia wolnego czasu.

Podczas pikniku były pokazy sprzętu ratowniczo-gaśniczego, pokazy ratownictwa i gaszenia pożarów czy pokaz udzielania pierwszej pomocy.

Bardzo ciekawie wyglądały bitwy wodne w wykonaniu OSP z Wierzchowin i OSP ze Stoczka, gm. Czemierniki.

Najmłodsi i najstarsi mogli spełnić swoje marzenia i zostać

na chwilę prawdziwym strażakiem przebijając się w mundur strażaka.

Organizatorami pikniku były OSP i KGW w Wierzchowinach oraz GOK w Siemieniu.

Więcej
zdjęć na:

24wspolnota.pl

TD



Przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Wierzchowinach podczas Pikniku strażackiego - Bezpieczne wakacje w Wierzchowinach



Kamil Puchacz
prezes OSP Wierzchowiny

My jako OSP byliśmy współorganizatorami tego pikniku razem z Kołem Gospodyń i GOK w Siemieniu. Mało się mówi o pierwszej pomocy i postanowiliśmy przybliżyć to dzieciom, a także wszystkim, którzy byli obecni. Mamy wakacje, teraz każdemu się może taka wiedza przydać. Chcieliśmy też pokazać jak wygląda praca strażaków, bo coraz częściej brakuje strażaków ochotników. Chcieliśmy pokazać, że jest to przyjemna, ale też czasami niebezpieczna praca



Marlena Sikora
KGW Wierzchowiny

Nasze Koło Gospodyń Wiejskich powstało w grudniu 2018 r. Na początku zarejestrowało się 31 osób. Teraz jest prawie 50 osób. To po Dniu Kobiet nasza druga duża oficjalna impreza. Mamy nawet w kole trzech panów. Zawsze też możemy liczyć na pomoc naszych strażaków, którzy chętnie pomagają nam czy przy zakupach, czy ostatnio przy skręcaniu mebli



Lucyna Puchacz
KGW Wierzchowiny

Spotkaliśmy się tutaj dzisiaj, żeby przybliżyć dzieciom tematykę bezpiecznych wakacji, jak różnym rzeczom zapobiegać, czy udzielać pierwszej pomocy. Chcieliśmy też przybliżyć dzieciom jak działa straż, jak zwalczać przede wszystkim pożary i jak wygląda praca strażaka. Przy okazji kobiety z tutejszego KGW przygotowały poczęstunek dla wszystkich. Myślę, że zabawa się udała.



Karol Grochowski
OSP Wierzchowiny

Jestem zapalonym strażakiem, bardzo to lubię. To jest dla mnie najważniejsze w życiu. Chciałbym w przyszłości dołączyć do straży państwowej i być zawodowym strażakiem. To co teraz robimy na Dniach Dziecka czy innych imprezach to jest tylko utwierdzenie moich upodobań. Sprawia mi to radość, kiedy dzięki naszym działaniom, widzę uśmiech na twarzach dzieci



Dorota Kawecka
KGW Wierzchowiny

Pomysł imprezy zrodził się z potrzeby chwili. Zaczynają się wakacje i pomyślałyśmy, że dobrze by było wakacje jakoś tak fajnie zacząć, bezpiecznie dla dzieci i miło dla nas. Gości częstowałyśmy m.in. własnej produkcji pierogami, ciastem, lemoniadą czy grillowaną kiełbaską czy kaszanką

Agrotex mistrzem

Dużym sukcesem zakończył się udział w rozgrywkach okręgowych młodzików starszych graczy z Milanowa. Podopieczni Bartosza Jaszczuka wywalczyli mistrzostwo w sezonie 2018/2019.

Dwa gole i złoto

Zmagania odbyły się na boisku w Milanowie i uczestniczyli w nich mistrzowie oraz wicemistrzowie dwóch grup: Agrotex Milanów, Grom Kąkolewnica, Huragan Międzyrzec Podlaski oraz Twierdza Kobylany. Nasi gracze w półfinale ograli 1:0 zespół z Kąkolewnicy po trafieniu Karola Kamińskiego. W drugim starciu grom pokonał 3:0 Twierdzą. W najważniejszym starciu sezonu milanowianie okazali się lepsi od międzyrzeczan i odebrali nagrody dla najlepszych. Jedyne goła zdobył Sebastian Ostapiuk.



Mistrzowie Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w grupie młodzików starszych to: Mikołaj Bałaban, Julia Ilczuk, Filip Kamiński, Krzysztof Samorąński, Sebastian Ostapiuk, Gabriel Kalbarczyk, Maciej Kamiński, Karol Kamiński, Szymon Pasicz, Maksymilian Magier, Filip Kuzko, Maciej Karpiuk, Filip Karpiuk. Trener: Bartłomiej Jaszczuk

Po cichu

Radości z tytułu najlepszych nie kryje trener zespołu. - Po cichu liczyłem na wygraną. Wiedziałem, że mamy szansę. Drużyna pokazała charakter, przede wszystkim w meczu finałowym. Cieszy pierwsze miejsce w całych rozgrywkach. Widać było gołym okiem postępy z meczu na mecz - mówi Bartłomiej Jaszczuk i przyznaje, że drużyna osiągnęła sukces dzięki zaangażowaniu i pracy na treningach.

Ktoś wyżej?

Jaszczuk twierdzi, że sukces będzie dodatkową motywacją do dalszej pracy. Cieszyłbym się, gdyby któryś z nich wybił się na wyższy poziom. Jeśli tak by się nie stało, rośnie nam fajna i mocna grupa chłopców, na których będziemy mogli liczyć w seniorach - dodaje.

Grupa powstała dwa lata temu. Trenerami w przeszłości byli: Sebastian Magier i Piotr Łotys. Od pół roku ekipą opiekuje się Bartłomiej Jaszczuk.

M.P.